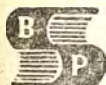


1990 4-5

Kwiecień - Maj

PB PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI – o etyce zawodu bibliotekarza
- WANDA PINDŁOWA – o Bibliotece Aleksandryjskiej
- MARIA LENARTOWICZ – o nowych normach dotyczących katalogów bibliotecznych
- Zestawienie bibliograficzne, komentarze i przepisy prawne, bibliotekarskie lektury

TREŚĆ

Jan Wróblewski	3	TAKA JEST KSIĄŻKI MOC
Zbigniew Żmigrodzki	7	BIBLIOTEKARZ WOBEC CZYTELNIKA (refleksje etyczne)
Lucjan Biliński	10	PROMOCJA POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH
Wanda Pindłowa	12	NOWY BUDYNEK STAROŻYTNEJ BIBLIOTEKI ALEKSANDRYJSKIEJ
Benedykt Ślusarczyk	14	JAK POWIEKSZAĆ ZBIORY BIBLIOTECZNE
Robert Mischuk	15	CO DALEJ Z PRZYSPOBIENIEM CZYTELNICZYM I INFORMACYJNYM W SZKOLE
Lucja Błońska,		PODSTAWOWEJ. Kilka uwag o pracy nad drugim, poprawionym wydaniem programu
Wanda Krzyżewska	18	O WYŻSZĄ RANGĘ ZAWODU NAUCZYCIELA BIBLIOTEKARZA
Grażyna Lewandowicz	20	NOWE INICJATYWY BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH ZA GRANICĄ
Danuta Kęsicka	24	MIEJSCE BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH W POPULARYZACJI NOWATORSTWA PEDAGOGICZNEGO
Wiesława Szlachta	26	OBŚŁUGA CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH PRZEZ BIBLIOTEKI PUBLICZNE WOJ. KATOWICKIEGO
Alexander	27	„MARTWY” KSIĘGOZBIÓR, KATALOG I RESTRUKTURYZACJA
Maria Lenartowicz	29	NOWE POLSKIE NORMY DOTYCZĄCE KATALOGÓW BIBLIOTECZNYCH
Jadwiga Sadowska	32	INSTRUKCJA TEMATOWANIA I KATALOGU PRZEDMIOTOWEGO (2). Analiza treściowa dokumentu
Barbara Jachimeczak	33	„CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI”. Scenariusz poetyckiego apelu poległych w realizacji dzieci i młodzieży kl. VI—VIII Szkoły Podstawowej nr 1 w Zaganańsku
Teresa Łapacz	37	AUTOMATYZACJA W BIBLIOTEKARSTWIE I INFORMACJI NAUKOWEJ. Publikacje w języku polskim za lata 1980—1988 (wybór). Zestawienie bibliograficzne
Stefan Kubów	40	BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
Barbara Góra	43	MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego. Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie
Jerzy Bednarz	45	PRAWO BIBLIOTECZNE
	46	REFERENT I SPECJALISTA W BIBLIOTECE
	46	STUDIUM, ALE NIE KAŻDE
	48	ODPOWIEDZI REDAKCJI

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, **KOLEGIUM DORADCZE:** Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący), Danuta Przemieniecka.

REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Cena zł 5000,— Prenumerata na II kwartał 1990 r. — 9600,—. Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1990 r. Nakład 18.000 egz. Ark. druk. 3.25, ark. wyd. 500.
 Papier ilustr. V kl., 70 g.

RSW „Prasa-Książka-Ruch” W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 46-90/O.

PB

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Kwiecień - Maj 1990

Taka jest książki moc...

JAN WRÓBLEWSKI

Bywają różne książki... W formie i treści. Mówione, z kamienia, ze sznurków, papirusu, pergaminu, papieru. Bywają różne księgi... Takie, które tworzą religie (*Biblia*, *Koran*). Takie, które tworzą nowe formacje społeczne (Wielka Encyklopedia Francuska, *Kapitał*). I takie, które wytyczają podboje świata (*Mein Kampf*). I wreszcie takie, które pozwalają czytelnikowi zagłębić się w świat czarownych marzeń, szlachetnych ludzi i wielkiej miłości...

Bywają księgi, które otacza się największym kultem świętości, budując im ołtarze (*Tora* u Żydów¹ czy święta księga *Adi-Granth* u sikhów²), i takie jak modlitewniki, kancjonały przechowywane z pokolenia na pokolenie. Do posiadania ksiąg przywiązywali wielką wagę dawni władcy, tworząc wspaniałe biblioteki królewskie, księgi gromadzone były przez klasztory, potężne rody zakładały biblioteki fundacyjne. Z książką do nabożeństwa i z elementarzem wędrowali w obce strony emigranci. Książki gromadzili mędrcy, pisarze, poeci i bibliofile. I zwykli zjadacze chleba.

Książki w różnych formach, poczynając od rysunków skalnych, hieroglifów, kipu czy tabliczek glinianych, są związane z historią ludzkości i ze sposobem komunikowania się ludzi. Książka bowiem jako przekazywacz myśli człowieka ma wielkie możliwości oddziaływania na jednostki i na całe społeczeństwa. Ma też możliwość wpływu na tworzenie się systemów społecznych (wymienione już: Wielka Encyklopedia Francuska, *Kapitał* Marksa).

Są też książki, które oddziałują na mentalność pokoleń. **Aleksander Hercen** o książce tak powiedział:

Książka to duchowy testament, jaki przekazuje jedno pokolenie drugiemu; jest to mądra rada, jakiej udziela starzec młodzieńcowi wstępującemu w szranki walki życiowej; jest to hasło, jakie przekazuje ustępujący żołnierz — drugiemu żołnierzowi.

Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała. Rosta ona i rozwijała się razem z postępem ludzkości.

Książka jest nie tylko drogą do poznania przeszłości. Dzięki niej możemy opanować przyszłość i całą sumę prawd, których zdobyć ludzkość opłaciła ciężkim trudem, a często oblała krwią³.

Według **Ralph Waldo Emersona** „czasem przeczytanie jakiejś książki stanowi o losie człowieka”⁴.

¹ Tora (Pięcioksiąg) — pięć pierwszych ksiąg Starego Testamentu zawierających legendarny opis świata, dziejów Izraela, zbiory praw i przepisów religijnych obowiązujących wyznawców judaizmu oraz pieśni epickie.

² Święta księga zwana „Adi Granth” (pierwsza, główna księga) lub „Granth Sahib” (Pani Księga) zawiera zasady wiary sikhów; jest przechowywana w Złotej Świątyni w Amritarze. Brak tam posągów i obrazów, a jedynym przedmiotem kultu jest święta księga.

³ Marceli Poznański: *Kto miluje książki. Antologia tekstów o książce*. Warszawa 1958, s. 237.

⁴ Jw.

Jaki wpływ ma treść książek na czytelników, świadczy chociażby lektura takich utworów jak Goethego *Cierpienia młodego Wertera*, która spowodowała serię modnych wówczas samobójstw z miłości. W IV części *Dziadów* Mickiewicza jest scena, w której Pustelnik ciskając książkę woła o „książkach zbójcekich”⁵.

Również w książkach zawarty jest duży ładunek dydaktyczny i pedagogiczny. Jan Wiktor tak o tym napisał:

Książka jest pomocą w walce, w kształtowaniu człowieka, w budowaniu nowego życia. Bohaterowie tych książek są nam wzorem, wskazują drogę, jaką mamy iść do celu⁶.

Trzeba też pamiętać, że książka odgrywała ważną rolę w historii narodów. Takim klasycznym przykładem jest naród żydowski, który mimo rozproszenia i przesładowań dzięki swoim księgom potrafił zachować tożsamość narodową. Książce w języku ojczystym zawdzięczają wiele Czesi i Litwini. Pierwsi w dowód hołdu wnieśli pomnik książce (pomnik *Biblii kralickiej*)⁷, podczas gdy Litwini wystawili w Kownie pomnik nosicielowi książek, przemytnikowi (knygneszy)⁸.

Z doceniania roli książki w życiu narodu zrodziło się amerykańskie hasło: **Naród bez bibliotek — to twierdza bez broni**.

Po pierwszej wojnie światowej wiele państw europejskich w trosce o wychowanie narodu zwróciło wielką uwagę na rozbudowę bibliotek publicznych sankcjonując to odpowiednimi ustawami (Czechosłowacja, Bułgaria, Belgia, Estonia, Finlandia, Dania, Szwecja, Hiszpania, Anglia, Łotwa). Oddziaływanie książki na społeczeństwo starają się wprząc w realizację swoich celów również powstałe wtedy totalitarne ustroje. W Rosji Sowieckiej Lenin jeszcze w ogniu rewolucji rzuca hasło-nakaz: **Książka w masy**, w faszystowskiej Italii ogłasza się apel: **Książka i kabin**, stawiając oświatę i wojsko jako

równorzędne czynniki potęgi państwa, a narodowi socjaliści w Niemczech wołają: **Książka to miecz ducha**⁹.

Również w dziejach narodu polskiego książka ma niekwestionowane zasługi. Zarówno w kraju, jak i na obczyźnie. To przecież ci, co szli za chlebem w dalekie obce strony, najczęściej zabierali ze sobą książeczkę do nabożeństwa czy elementarza, a później jednocząc się w towarzystwa religijno-oświatowe starali się mieć obok własnego sztandaru również chociażby niewielką biblioteczkę. Dla niektórych zaś sama książka była sztandarem i częścią ojczyzny.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz tak napisał:

Na emigracji, podobnie zresztą jak w kraju, znaleźli się ludzie, którzy w miejsce utraczonych pozycji militarnych i politycznych stawiali nowe, o ileż pewniejsze bastiony. Pamiętali oni, że w ciągu półtora wieku trwającej niewoli tylko pieśń i literatura ratowały Polaków od wynarodowienia czy zagłady. Podobnie rozumowali ongiś Niemcewicz, Mickiewicz, Leleweł, Kraszewski, Jeź-Miłkowski, Sienkiewicz i Żeromski, ale — trzeba stwierdzić — nigdy nie brano ich na serio w „wysokich kołach” wojskowych i politycznych¹⁰.

Szczególną misję do spełnienia miała książka polska w czasie zaborów. Znana działaczka oświatowa, prof. **Helena Radlińska**, tak napisała w *Książce wśród ludzi*:

W dziejach Polski niewolnej przez książkę szła tradycja i zjawiała się nadzieja. Polska wieszczów kształtowała dążenia młodzieży. Polska Sienkiewicza budziła otuchę w najsmutniejszych czasach ucisku i bierności. Uobozujące książeczki Lompy rozświetlały ścieżki polskości na Śląsku. Pióro Sjerpów-Polaczków i innych, szarych, nie zauważonych przez krytykę literacką pisarzy, rozszerzało wbrew zaborom granice panowania Polski¹¹.

Nikt inny w tak lapidarny i trafny sposób jak ta autorka powiedzenia, że do pojęcia ojczyzny należy książka¹², nie określił związku książki z losami narodu w okresie państwowej niewoli. To ona właśnie twierdziła:

Po klęsce — bez książki nie ma odrodzenia. W budowaniu i doskonaleniu narodu książka odgrywa rolę przez to, że jest twórczym i narzędziem wspólnych odczuwań. Bez tego na-

⁵ A. Mickiewicz: *Dziela poetyckie*. T. 3. *Utwory dramatyczne*. Warszawa 1982, s. 46–47.

⁶ M. Poznański, jw. s. 117.

⁷ Pomnik ten poświęcony twórcom, tłumaczom i drukarzom *Biblii kralickiej* wystawiono Kralickie Stowarzyszenie Muzealne w r. 1936 na pamiątkę 300 rocznicy śmierci mecenasa i opiekuna drukarni, Karola Starszego z Zerocina (zob. J. Chaloupka: *Vlastibědná práce v Kralicích nad Oslovou*. W: *Z Kralické Tverze*. T. 10. 1976–1979, s. 43–44).

⁸ Po powstaniu styczniowym władze carskie zabroniły drukowania książek litewskich czcionkami łacińskimi. Drukowano je więc w Prusach Wschodnich, skąd przerosili je przez zieloną granicę przemysłową. W r. 1939 w Kownie wystawiono pomnik „nosiela książek” jako symbol bezimiennego bohatera narodowego, który odegrał tak ważną rolę w kształtowaniu się świadomości narodowej Litwinów.

⁹ *Raport Konsula Generalnego RP w Berlinie z dnia 9 listopada 1935 r.* Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ambasada Polska w Berlinie, sygn. 435.

¹⁰ S. Strumph-Wojtkiewicz: *Książka szła za emigrantem*. Wrocław 1963, s. 363.

¹¹ H. Radlińska: *Książka wśród ludzi*. Warszawa 1946, s. 9–10.

¹² J. Korpała: *Do pojęcia ojczyzny należy książka*. „Życie Literackie” 1984 nr 50, s. 3.

rzędzia niepodobna wznieść mocnej, zwartej budowy z materiałów zapewniających trwałość współczesnej Rzeczypospolitej: z woli ludzkiej, ze świadomości potrzeb i wiedzy o trudzie czynienia im zadość¹³.

Z powyższą wypowiedzią korespondują słowa Henryka Sienkiewicza o polskiej literaturze narodowej:

Naród streszcza się w swej literaturze i żyje przez nią, gdyż inaczej żyć nie może. Politycznie może ona często błędzić, narodowo nie błądzi nigdy. Jest ona jak pochodnia, która rozświeca ciemności niewoli — i jak wielki dzwon, który nie pozwala usnąć sumieniu nie tylko polskiemu, ale i sumieniu innych ludów. Próżno ci, którym chodzi przede wszystkim o spokój, zatykają sobie uszy. Dzwon powtarza im nieubłaganie, że rozbój dokonany nad Polską jest niesłychaną w dziejach zbrodnią i że dopóty ludzkość chorzeć będzie, dopóki nie stanie się zadość sprawiedliwości. Takimi wielkimi dzwonnikami byli Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. Po nich słabsze ręce uchwyciły za sznur narodowej dzwonnicy, ale i te pracują jak mogą, by nie umilkły te dźwięki, które głoszą na cztery strony świata:

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!

W tych czterech słowach streszcza się cała literatura polska¹⁴.

Znany działacz spod znaku Rodła, Edmund Osmańczyk, bardzo doceniał znaczenie książki polskiej w walce z germanizacją, czego m.in. dowodzi jego artykuł *Książka polska polskich progów broni*, opublikowany w „Nowinach Codziennych” w r. 1933 z okazji wystawy książki polskiej w Raciborzu; pisał w nim:

Oto leżą tu przed nami przyjaciele najwerniejsi. Tam pod oknem stare książeżyny wytartymi kartkami w słońcu lyskają, jakby się uśmiechały. Okładki poplamione, wytarte. Na kartkach znać ślady palców, a i druk jakby od częstego czytania „wyczytał się” i przybladł nieco. R. 1842. Cztery zatem pokolenia na tej książeżynie polskiej ducha polskiego wzmocniały.

Cztery pokolenia! Gdyby mogła mówić, ile by nam opowiedziała! Teraz leży spokojnie, obok swoich siostrzyc, nowych nie rozciętych, czekających na przyjacielską dłoń, która się po nie wyciągnie.

Słońce lyska po przyblakłych kartkach, a stara książeżyna polska uśmiecha się do wspomnień dawnych.

Przypomina sobie, jak to ją sobie wydzierano z rąk do rąk. Czytano w gromadzie wieczorami. Chwymano każde słowo, karbowano

na dzień serca, wchłaniano te dziwne słowa, które tyle wiary z sobą i siły niosły — słowa polskie.

Ze czcią patrzył na tego przyjaciela staroego. Ileś ty książka polska serc zbudziła, ożywiła, natchnęła, wzmocniła!

Gdyś weszła do czyjejsz chaty, to się za tobą drzwi mocno, zazdrośnie zatrzaśły. Nie wszedł już w te progi nikt, obcy, podstępny, przebiegły, co skarby ukryte chciał z chaty wyrzucić.

Książka polska broniła progu polskiego.

Artykuł kończy się takimi słowami:

Wzięcie książkę polską do chaty! Niejedem z ojców zasmucone serce ma, bo mu syn czy córka daleka, obcą się stała. Dajcie im książkę polską!

Niczym nie ulecysz zatrucia duchem germanizacji polskiej duszy, jak słowem polskim, książką polską, która się niepostrzeżona do serca wkrada i budzi je.

Pamiętaj! Ducha germanizacji odegnasz, gdy będziesz w domu miał książkę polską!

[...] Książka polska w polskim domu — to obowiązek każdego Polaka!

Książka polska polskiego progu broni!¹⁵.

W roku 1939 została wydana książeczka *ABC dla działawy polskiej w Niemczech* pióra Szczęsnego Zapolskiego (Franciszka Jankowskiego), w której znalazł się taki wierszyk poświęcony książce:

Książka nasza — to skarb wielki,
W płótno oprawiony,
Droższy nad klejnoty wszelkie,
Nad złoto ceniony.

Książka polska ze krwi naszej,
Z serc naszych pochodzi
I w ojczystej mowy krasie
Nam wszystkim przewodzi.

Kiedy siedzę przy stole
I książkę swą czytam,
Bogactw żadnych nie pragnę,
O skarby nie pytam¹⁶

Gustaw Morcinek mówiąc o oddziaływaniu Trylogii stwierdził: „Gdyby nie Sienkiewicz, Śląsk nie byłby polskim Śląskiem, ale czeskim Slezkciem lub niemieckim Schlesien”¹⁷. Nasuwa się tutaj pytanie, czy to twierdzenie można by rozszerzyć? Czy tylko Śląsk zawdzięczał swą polskość książce? Przypomina się mi jeden odczyt, na którym prelegent sugero-

¹³ „Nowiny Codzienne” 1933 nr 230.

¹⁴ [Franciszek Jankowski] Szczęsny Zapolski: *ABC dla działawy polskiej w Niemczech*. Obrazki Marcina Nowaka. Olsztyn 1939, s. 16.

¹⁵ G. Morcinek: *Sienkiewicz na Śląsku*. „Tęcza” 1935 nr 3, s. 36—38.

¹³ H. Radlińska: *Książka wśród ludzi*, jw., s. 15.

¹⁴ H. Sienkiewicz: *Pisma zapomniane i niewydane*. Z polecenia rodziny wydał Ignacy Chrzanowski. Lwów 1922, s. 532.

wał, że gdyby nie nasza swoista polska kultura, nie bylibyśmy dziś narodem, ale plemieniem. Moglibyśmy też podzielić losy Prusów, bo, jak wykazały ostatnie badania, nie miecz krzyżacki, ale germańska kultura sprawiła, że naród ten rozpiął się w Niemczyźnie. Na temat roli kultury w życiu naszego narodu wypowiedział się również papież Jan Paweł II¹⁹.

A przecież książka, literatura jest częścią tej kultury. Myślę więc, że należałoby tutaj powiedzieć następująco:

Gdyby w roku 1918 nie istniał tak ukształtowany naród polski, który swoim pragnieniem i wolą zdecydował o niepodległości, ówczesne terytorium Polski byłoby nadal częścią, prowincją czy prowincjami państw ościennych. A w tym kształtowaniu się i tworzeniu narodu, przebiegającym w długim procesie i w bardzo trudnych warunkach ze względu na brak własnej państwowości i na przeciwdziałanie zaborców, ważną rolę odegrała polska książka. Przez cały okres państwowej niewoli wypełniała ona wielorakie funkcje społeczne, podporządkowane naczelnej narodotwórczej idei. Była skarbnicą narodowej kultury i inspiратorem polskiego ducha. Jednym z instrumentów narodowej edukacji. Orężem w walce z wciąż nasilającą się germanizacją i rusyfikacją. Przed obcą kulturą broniła polskich progów. Polskiej mowy i obyczajów. Wędrowała pod wieśniacze strzechy, gdzie na polu uświadomienia narodowego istniały największe ugory. Towarzyszyła emigrantom w poszukiwaniu chleba. Zesłańcom na katordze. I tym, co szli bić się o Niepodległość. Tropiona przez żandarmów i szulratów, okrawana, kaleczona przez cenzorów, stawiana przed pruskimi sądami, wieziona kibitkami nad Nową. Była pamięcią narodu i transmitującą narodowych idei. Krzepiła zwątlone

serca, budziła dusze tętentem husarii, dumą dziedzictwa i wizją zwycięstwa. Symbolem żywotności dębów. Rozświetlała ścieżki polskości na kresach i wbrew za-borcom znosiła i rozszerzała granice. Należała do pojęcia ojczyzny i z niej młode pokolenie uczyło się tej ojczyzny oraz uświadamiało sobie, „czym jest i do jakiej narodowości należy”¹⁹.

A potem kiedy nam Polska wybuchła, w wolnej ojczyźnie była wychowawczynią młodego pokolenia, któremu wkrótce przyszło zdawać niełatwy egzamin narodowy. I wtedy znów była z tymi i w tych, co krwawili pod Narwikiem, na piaskach Libii, pod Lenino i Monte Cassino...²⁰ Szła z partyzantami borem, lasem... Była z tymi, co znaleźli się za drutami obozów jemieckich i na przymusowych robotach, była w obozach koncentracyjnych i na tajnych kompletach... W polskich chatkach i na powstańczych barykadach. Niszczona i palona przez barbarzyńców spod znaku swastyki oraz innych znaków. A potem szła z repatriantem i z tymi, co znaleźli się z dala od ojczyzny, niekiedy na antypodach. Ze współczesnymi „latarnikami”. I rozmawiała z nimi ojczyzną i tchnęła dumą narodową...

Bo taka jest książki moc!

¹⁹ „Gazeta Olsztyńska“ 1899 nr 2 (Apel delegata TCL na Warmię Franciszka Szczepańskiego). Zob. również wiersz Władysława Bełzy z tomiku *Katechizm polskiego dziecka* (1900) pt. *Wyznanie wiary dziecięcia polskiego, inc.* „Kto ty jesteś? Polak mały”. Mira Zimińska-Sygietyńska pisze w swoich wspomnieniach (*Nie żyłam samotnie*. Warszawa 1985, s. 38–39) o bibliotekarce, pannie Zosi, która zbierała dzieci z podwórka — „mówiła nam o ojczyźnie, o Polsce [...], uczyła nas ojczyzny, mieliśmy być dumni, czytała nam wiersze i dawała dobre książki”.

²⁰ Jan Lechoń w swoich wykładach na ojczyźnie w latach 1940 i 1944 stwierdził, że „Sienkiewicz jest w każdym polskim lotniku, który bije w Hamburg i Berlin, w każdym żołnierzu, który szedł przez wszystkie zielone granice świata, aby dostać się do Tobruku, do Narwiku i do Szkocji” (zob. S. Papée: *Sienkiewicz wielki czy mały*. Kraków 1948, s. 97–98).

¹⁹ Spotkanie Papieża Jana Pawła II ze środowiskami twórczymi w kościele Św. Krzyża w Warszawie dnia 13 czerwca 1987 r. (zob. „Przegląd Katolicki“ 1987 nr 25, s. 2).

Bibliotekarz wobec czytelnika (refleksje etyczne)

ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI

W naszej świadomości pozostaje wciąż żywy ideał bibliotekarza przekazany przez historyczną tradycję, a ukształtowany przez zamiłowanych czytelników, ludzi poszukujących wiedzy i jej źródeł. W jego świetle bibliotekarz to przewodnik po świecie książek, dysponujący uporządkowanymi ich zbiorami oraz ujmującymi je dokładnie spisami. Dokładnie obeznany z zasobami biblioteki, nie tylko od strony formalnej, ale i treściowej. Orientujący się w piśmiennictwie i w kierunkach rozwoju nauki, spieszący z życzliwą pomocą, godny partner badacza i studiujących. Zwrocony w jednakowym stopniu ku zbiorom i czytelnikom. W wieku XIX na arenę dziejów wstępuje bibliotekarz oświatowy, przedstawiciel światłej inteligencji: szlachetny, kulturalny, ożywiony pragnieniem działalności społecznej, traktujący swój zawód jako powołanie. Jego celem jest stworzenie czytelnikom jak najlepszych warunków korzystania z książki: czytelnie i biblioteki oferują swoje usługi szerokim warstwom społeczeństwa — długie i dogodne czasy otwarcia, w godzinach wieczornych, w niedziele i święta, mają zachęcić do uczenia się w kulturze i zdobywania wiedzy.

Wiek XX przynosi doskonalenie organizacji i procesu pracy bibliotek pod hasłem zwiększenia sprawności ich działania na rzecz czytelnika. Jednak rozwój ilościowy i organizacyjny placówek i sieci bibliotecznych powoduje pierwsze, początkowo niemal niedostrzegalne zagrożenie: pojmowanie biblioteki jako instytucji samej w sobie, której formalne doskonalenie zaczynają niektórzy bibliotekarze uważać za cel najwyższy¹. Masowość bibliotekarstwa prowadzi do degradacji prestiżu zawodu — następuje rezygnacja z wymagań kwalifikacyjnych, odejście od dyscypliny i kontroli, zanik tradycyjnej bibliotekarskiej akrybii. Proletaryzacja środowiska zawodowego niesie ze sobą odchodzenie od ideału moral-

nego i intelektualnego profesji, coraz częściej mamy do czynienia z godnym pożałowania i wstyd przynoszącym bibliotekarskim partactwem. Bibliotekarze zaczynają wysuwać na pierwszy plan własne interesy i przywileje: domagają się wolnego od zajęć czasu na czytanie prasy i czasopism rozrywkowych oraz na kontakty towarzyskie. We wzajemnych stosunkach krzewią się niskie instynkty: egoizm, zawist. Konflikty utrudniają współdziałanie, którego potrzeba staje się coraz bardziej niezbędna.

Dawniej wzorce karier życiowych umacniały znaczenie książki i biblioteki — bibliotekarz zajmował poważniejszą pozycję intelektualną, a także i materialną, w społeczeństwie. „Udzielanie” książki i — za jej pośrednictwem — wiedzy odczuwano jako cenny dar. Lekceważenie kultury i nauki, szczególnie nauk humanistycznych, okazywane niekiedy ostentacyjnie przez przedstawicieli władz, działaczy politycznych, różnych ludzi z kręgów gospodarczych, a nawet przez pseudouczonych reprezentujących nauki przyrodnicze czy stosowane², stwarza niekorzystny klimat społeczny dla czytelnictwa, zwłaszcza gdy utrwalają się infrastruktury preferujące nieuctwo i wąsko pojęte wartości materialne. Wywarło to również wpływ na pomieszenie pojęć wśród samych bibliotekarzy: część z nich zaczęła głosić opinie, że bibliotekarz idealny to tylko sprawny technik. Z reguły jednak, przy tym założeniu, ani rzeczywiście sprawności zawodowej, ani pełnej satysfakcji czytelników osiągnąć się nie udaje.

Faustyn Czerwijowski, jeden z twórców współczesnego polskiego bibliotekarstwa, powiedział: „Tam, gdzie bibliotekarz pisze książki, czytelnik nie ma co czytać” (oczywiście, dotyczyło to pisania w bibliotece książek, nie związanych z pracą bibliotekarską). Dziś można sparafrazować te słowa następująco: „Tam, gdzie bibliotekarz myśli przede wszystkim o własnej wygodzie i korzyści, czytelnik nie ma czego szukać”.

Znaleźliśmy się w obliczu poważnego niebezpieczeństwa, grożącego przekreśleniem podstawowych zasad bibliotekarskiego działania. W niektórych środowiskach

¹ Bibliotekarze amerykańscy, przewidując to niebezpieczeństwo, określili w r. 1903 cztery zasady przygotowania zawodowego bibliotekarza. Czwarcią z nich, „formacja osobowa” (*personal preparation*), objęła siedem powinności: godność; uprzejmość i skromność; kompetencję; zdolność do poświęceń; poczucie solidarności zawodowej; zamiłowanie do pracy (wiarc w jej cel); opanowanie własnych skłonności indywidualnych dla dobra służby. Przedstawiła je przewodnicząca komisji ALA do spraw kształcenia bibliotekarzy, Mary Plummer na łamach czasopisma „Public Libraries” (1903 nr 5).

² Autentyczni ludzie nauki, niezależnie od dyscypliny, jaką reprezentują, cenią biblioteki i bibliotekarzy, stawiając im jednak wysokie wymagania.

bibliotekarskich, a szczególnie w bibliotekach naukowych³, szerzy się przekonanie, że organizacja pracy biblioteki powinna być podporządkowana potrzebom bibliotekarzy, wynikającym z ich przyzwyczajęń i przedsięwzięć związanych często ze sferą życia prywatnego. Ogranicza się pod różnymi pozorami udostępnianie zbiorów, zamykając okresowo czytelnie i wypożyczalnie bądź ustalając niedogodne dla czytelników pory ich otwarcia; wydłuża się czas oczekiwania na realizację zamówień, czasem w sposób wręcz absurdalny. Czytelnik staje się niepożądany, ponieważ:

- zabiera czas bibliotekarzowi,
- zmusza go do wysiłku,
- zagraża zbiorom,
- odbiera pretekst do zamknięcia biblioteki i oddania się „pracy wewnętrznej”.

„Władztwo” biblioteczne i arogancja idą w parze z przesadnym formalizmem i niekompetencją, spowodowaną zaniechaniem „odnawiania” wiedzy, rezygnacją z samokształcenia zawodowego. Jeżeli w takim zespole znajdzie się ambitny i aktywny umysłowo bibliotekarz, zacofani, ale pełni pretensji towarzysze pracy mówią o nim z pogardą, że to „teoretyk”. Sami uważają się za wielce biegłych w sztuce „praktyków” — wystarczy jednak przyjrzeć się bliżej, a można się przekonać, na czym ta „biegłość” polega i co jest w istocie warta. Atakuje się placówki kształcenia bibliotekarzy, bo rzekomo „złe uczą”; krytykując nie wiedzą przy tym w ogóle, jaki jest program nauczania. Wykwalifikowany personel unika kontaktów z czytelnikami, delegując na stanowiska w czytelniach, wypożyczalniach i oddziałach informacji młodszych bibliotekarzy, czasem nawet tych, którzy się czymś narazili zwierzchnictwu lub kolegom — „za karę”. Kierownik służby informacyjnej zapytany, jak mu się pracuje, wyznaje że wrzuszającą szerokością: „Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ci czytelnicy”. Przed świętami i z okazji imienin panie bibliotekarki obcałowują się, gorąco sobie nawzajem życząc: „Oby było jak najmniej czytelników...”

Czytelnicy nie pozostają bibliotekarzom dłużni. „Noga moja nigdy więcej w tej bibliotece nie postoji” (profesor uniwersytetu o bibliotece naukowej); „o bibliotekach mam swoje zdanie” (oczywiście jak najgorsze — rektor szkoły wyższej). „To zbiorowisko prymitywnych arogantek” (adiunkt o bibliotece instytutu, w którym pracuje). „Przestałyśmy tam chodzić; nie

ma tego, co najbardziej potrzebne, na załatwienie rewersu czeka się kilka godzin i okazuje się, że książka jest wypożyczona, panie są przy tym niechętne, a czasem wręcz niegrzeczne” — studentki o bibliotece wydłużalowej. „W katalogu systematycznym są za ogólne działy, szuka się tam z trudnością, bywają za to błędy różnego rodzaju w tytułach i inne, można się pośmiać” — student o teźże placówce.

Przełożeni bibliotek są przeważnie bezradni — lękają się niektórych bibliotekarek, pełnych tupetu. Może bowiem dojść do tego, zwłaszcza w „ciekawych” czasach, jakie przeżywamy, że panie bibliotekarki oświadczą gremialnie: „zamykamy bibliotekę od pierwszego”. I nikt nie ośmieli się dochodzić, czy rzeczywiście istnieją po temu uzasadnione powody, wszak „one się najlepiej na tym znają”. Nie skutkują wypełnione konkretnymi, krytycznymi wnioskami i uwagami petycje studentów, kierowane do uczelnianych instancji⁴ — w szufladach wysokiej zwierzchności lub przepastnych głębiach sekretariatów kończą swój żywot.

Bez wątpienia lepiej prezentują się pod względem stosunku do czytelników biblioteki publiczne. Tam, gdzie mieszczą się w pobliżu bibliotek naukowych o podobnym zakresie zbiorów, wygrywiają zdecydowanie w konkurencji z nimi. „To jest prawdziwa biblioteka, nawet jak czegoś brak, panie starają się zakupić lub sprowadzić” (studentka o bibliotece miejskiej). Zaslugują na pochwałę dobrze dobrane i uzupełniane na bieżąco księgozbiory pod-

⁴ Zażalenia studentów uniwersytetu dotyczące jednej z bibliotek wchodzących w skład uczelnianej sieci bibliotecznej (rok 1980): 1. W soboty z biblioteki mogą korzystać tylko słuchacze studiów zocznych i uczestnicy seminariów magisterskich. 2. Mimo krótkiego i nieodpowiedniego czasu otwarcia wypożyczalni (od 11⁰⁰ do 14⁰⁰, gdy odbywają się zajęcia dydaktyczne), wprowadzono przerwę od 13⁰⁰ do 13³⁰, przez co tworzą się długie kolejki. 3. Na zamówione książki, choć magazyn mieści się w tym samym budynku i winda łączy go z wypożyczalnią, czeka się do 3 godzin. 4. Na szufladkach katalogu systematycznego brak dokładniejszych oznaczeń, trzeba wyciągać szufladkę po szufladce, aby odszukać potrzebny dział piśmiennictwa. 5. Z wyjątkiem dwóch najmłodszych bibliotekarek personel jest nieuprzejmy, a w przypadku błędów i pomyłek nie szczerzy czytelnikom złościwości. 6. Jedną z pań bibliotekarek podczas swoich dyżurów w czytelni przesiaduje z koleżankami w hallu, rozmawiając albo paląc papierosy. Nieraz trzeba czekać do 20 minut, aż pojawi się w miejscu pracy. Po obstużeniu czytelników znów wychodzi. 7. W czasie sesji egzaminacyjnej czytelnia bywała zamknięta w godzinach otwarcia — panie bibliotekarki przesiadywały w swoich pokojach. Na drzwiach czytelni nie było informacji, a czytelnicy pytający, czy czytelnia funkcjonuje, spotykali się z niegrzecznymi odpowiedziami.

³ Nie każda biblioteka należąca formalnie do kategorii bibliotek naukowych rzeczywiście na tę nazwę zasługuje.

ręczne, fachowa obsługa, katalogi należyście zbudowane i oznaczone szczegółowo.

Ale i tutaj nie wszędzie jest tak, jak być powinno. Zamówienie książki znajdującej się u innego czytelnika, będące jeszcze dziewiętnastowiecznym, do dziś starannie przez biblioteki powszechne w innych krajach pielęgnowanym przywilejem użytkowników, przekreślił służący powierzchownie pojętej wygodzie bibliotekarzy, szerzący się jak epidemia „kieszonkowy” system ewidencji wypożyczeń, nie pozwalający na uzyskanie informacji, w których rękach jest książka; utrudniająca także znakomicie jej monitowanie i poszukiwanie, gdy w szczególnych przypadkach staje się pilnie potrzebna. Za ładami wypożyczalni stają nierzadko „na wszystkich i za wszystko obrażone panienki”, a na katedrach czytelników — „zimne piękności”⁵, patrzące znad przeglądanych „kolorówek” ponad głową czytelnika w nieokreśloną przestrzeń. Skarżą się czytelnicy, że najnowsze numery czasopism zbyt długo wędrują na biblioteczne półki — muszą je wszak przeczytać sami bibliotekarze. Nowe, atrakcyjne książki spotyka ten sam los: krążą w „drugim obiegu” czytelnicy wśród bibliotekarzy, członków ich rodzin i znajomych. Gdy staną się wreszcie ogólnie dostępne, nie budzą już zainteresowania.

Wysokie mniemanie o sobie i swojej pracy mają bibliotekarze szkolni. Istotnie, wielu z nich pracuje wzorowo, a odpowiedzialność i obciążenie obowiązkami, jakie na nich nałożono, są doprawdy bardzo duże. Bywają jednak wśród nich i tacy, którzy pracują byle jak, martwią się za to na potęgę; o tym, że są bibliotekarzami, zdążyli już zapomnieć; ich największą troską jest, że tzw. nauczyciele dydaktycy mają krótszy tygodniowy wymiar czasu pracy. A powinni się cieszyć, że muszą przebywać w bibliotece i tak krócej niż ich koleżanki i koledzy w bibliotekach pedagogicznych, mający identyczny status zawodowy (właściwie to nie

wiadomo dlaczego — utrudnia się przez to znalezienie kandydatów do pracy w tych nader pożytecznych placówkach). Poza tym... „Katalog w mojej bibliotece szkolnej skończył się na roku 1976” (absolwent szkoły średniej z połowy lat 80). „Do biblioteki chodziłam z przymusu, bo tylko na przerwach panie wypożyczały, a wtedy był tłok i nie można się było dopchać” (kandydatka na studia). „A jak panie piły kawę albo rozmawiały z koleżankami, to wyganiały z biblioteki” (również przyszła studentka). „Nasza biblioteka otwierała się w październiku, cały wrzesień pani układała czasopisma z wakacji i porządkowała książki” (to też przyszły student).

Cóż się zatem dzieje? Czyżby szczytne ideały zawodu bibliotekarskiego zastąpiła upowszechniająca się wizja „biblioteki dla bibliotekarza”? Czy też ogólnie odczuwane obniżenie się etosu pracy i dezintegracja społeczna przyniosły takie skutki?

Jak twierdzą dyrektorzy dużych bibliotek, stosunek czasu rzeczywiście przepracowanego do jego nominalnego wymiaru wynosi w Polsce 30—40%, w RFN około 75%, zaś w Japonii 80—85%. Jak stał się wynik, „drugiej Japonii” bibliotekarskiej w tej sytuacji z pewnością nie budujemy. Jeżeli natomiast niektóre nasze koleżanki i niektórzy koledzy nie umiający spojrzeć krytycznie na poziom własnej pracy nie opamiętają się w porę, niech nie liczą na to, że społeczeństwo, gdy trudności finansowe państwa będą w dalszym ciągu dotkliwie odczuwalne, wszystkich bibliotek będzie bronić. Nie mamy, poza nielicznymi wyjątkami, nowoczesnych budynków bibliotecznych; brakuje nam odpowiedniego wyposażenia technicznego, materiałów, pieniędzy na książki. Bądźmy przynajmniej dobrymi znawcami naszych zbiorów i piśmiennictwa, sumiennymi pośrednikami w dostępie do wiedzy, życzliwymi w stosunku do czytelników. Współpracujmy dla ich dobra, tworząc — jak w innych krajach — lokalne i regionalne związki bibliotek i nie spoglądając ze złością na tych spośród nas, którzy społeczne i moralne powinności reprezentantów zawodu bibliotekarskiego uważają niezmiennie za imperatyw swego postępowania.

⁵ Jest to określenie stosunkowo najłagodniejsze; czytelnicy mają też w zanadru inne, np. zgała, osła, zółta, Baba Jaga, Balladyna, pani Gargamel.

Od redakcji

Tekst powyższy doc. Zbigniew Zmigradzki wygłosił podczas spotkania zorganizowanego w 40-lecie „Poradnika Bibliotekarza”. Mamy nadzieję, że pobudzi Czytelników do wypowiedzi na temat etyki bibliotekarza.

Promocja polskiej literatury współczesnej w bibliotekach publicznych

Wr. 1988 zainaugurowano organizację w skali ogólnokrajowej Dni Polskiej Literatury Współczesnej. Ich głównym kordynatorem było księgarstwo współdziałające ze Związkiem Literatów Polskich. Nie określano ścisłego terminu przebiegu tej akcji, sugerowano jedynie, by większość inicjatyw przypadła na wrzesień. Chodziło bowiem o utrzymanie ustalonych tradycją a odbywających się w różnych terminach regionalnych dni literatury, propagujących głównie twórczość miejscowych pisarzy. Do działań, które miały na celu promocję polskiej literatury współczesnej, dość szeroko włączyły się biblioteki publiczne.

Rezultaty Dni Polskiej Literatury Współczesnej spotkały się z dość zróżnicowaną opinią. Ich organizatorzy z r. 1988 negatywnie ocenili współpracę z terenowymi oddziałami Związku Literatów Polskich, bowiem nie udzielały one oczekiwanej pomocy w przygotowywaniu spotkań autorskich i innych imprez. Również pisarze zgłaszali krytyczne uwagi pod adresem oddziałów Związku, m.in. z powodu opieszałego trybu rozliczeń za spotkania autorskie.

Niekorzystne opinie wypowiadano na temat źródeł informacji o nowościach polskiej literatury współczesnej. Miesięcznik krytyki literackiej i naukowej „Nowe Książki” przynosi bardzo spóźnione informacje, a nowy periodyk „Świat Książki” jeszcze wówczas nie wszedł do powszechnego obiegu (zresztą jego żywot był krótki). Zwracano również uwagę na trudności w skoordynowaniu całej akcji, prowadzonej w bardzo różnych terminach (np. w województwie koszalińskim Dni Polskiej Literatury Współczesnej zorganizowano w lipcu 1988 r., a we wrocławskim — w listopadzie). Postulowano nawet, aby w następnych latach nie kontynuować tej akcji, dopatrywano się bowiem prób lansowania w imprezach jedynie członków Związku Literatów Polskich, z pominięciem wybitnych pisarzy nie zrzeszonych w tej organizacji.

W przygotowaniach do Dni Polskiej Literatury Współczesnej w r. 1989 musiało uwzględnić krytyczne opinie o ich organizacji. Główny akcent położono na działalność upowszechnieniową bibliotek publicznych. Musiała zostać usunięta bardzo poważna bariera, jaką był dotkliwy brak środków finansowych uniemożliwiający podjęcie szerszej akcji. Przyniesienie bibliotekom publicznym dodatkowych środków na ten cel z Funduszu Literaturnego bariery tej wprawdzie nie zlikwidowało,

ale dość znacznie złagodziło trudności finansowe bibliotek, wpływające na ich działalność upowszechnieniową.

Do organizacji Dni Polskiej Literatury Współczesnej w r. 1989 biblioteki publiczne przystąpiły z dużym zaangażowaniem. W placówkach bibliotecznych odbywały się liczne przeglądy najnowszej literatury współczesnej, wieczory literackie, wystawy, kiermasze i plebiscyty czytelnicze. W kilku wojewódzkich bibliotekach publicznych zorganizowano sesje popularnonaukowe poświęcone polskiej literaturze współczesnej. Tak np. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Bielsku-Białej tematem były „Problemy literatury współczesnej”, w Gdańsku — „Druga wojna światowa w literaturze”, w Katowicach — „Tematyka rewolucyjna w polskiej literaturze współczesnej”.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie na sesję naukową zaprosiła twórców literatury związanych z Warmią i Mazurami. Imprezę jubileuszową z okazji 45-lecia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, prezentującą dorobek wydawniczy tej oficyny, przygotowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Skierkowie.

Mimo trudności finansowych biblioteki publiczne podczas Dni Polskiej Literatury Współczesnej zorganizowały ponad 400 spotkań autorskich.

Do bardzo powszechnych form prezentacji nowości wydawniczych należały liczne wystawy — łącznie biblioteki publiczne przygotowały ich blisko 1000, bądź ujmujących całość dorobku literackiego, bądź zapoznających z twórczością literacką danego regionu czy też pojedynczych autorów.

Z pierwszej grupy wymienić trzeba ekspozycje: „Polska literatura współczesna — twórcy i ich dzieła”, „Polska literatura współczesna w kraju i na emigracji”, „Polscy pisarze współcześni na łamach prasy literackiej” (wystawy w bibliotekach województwa skierniewickiego); „Krytycy o współczesnych pisarzach polskich i ich twórczości”, „Polska poezja współczesna” (w województwie olsztyńskim); „Krajobraz polskiej literatury współczesnej”, „Wojna i okupacja w polskiej literaturze”, „Polska wieś w literaturze współczesnej” (w województwie gorzowskim); „Problemy młodego pokolenia we współczesnej literaturze polskiej” (WBP w Sieradzu). Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Częstochowie na przykładzie 45-letniego dorobku Spółdzielni Wy-

dawriczej „Czytelnik” zorganizowała wystawę „Od Żeromskiego do Miłosa”.

Regionalny charakter miały wystawy: „Dorobek literacki twórców Podbeskidzia” (WBP w Bielsku-Białej), „Pisarze i poeci Warmii i Mazur” (WBP w Olsztynie). Na oddzielnych wystawach WBP w Sieradzu zaprezentowała przegląd twórczości Tadeusza Konwickiego, a WBP w Gdańsku — Stanisławy Fleszarowej-Muskat.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku wystąpiła z inicjatywą, by z okazji Dni Polskiej Literatury Współczesnej przyznawać nagrodę literacką przez dokonanie wyboru „gdańskiej książki roku”.

Najciekawsze lektury spośród nowości wybierano w czasie kilkuset plebiscytów i konkursów czytelniczych. Najbardziej osobisty pogląd na wybrane tytuły wyraził dość liczni uczestnicy konkursu na książki. Konkurs taki zorganizowały m. in. wojewódzkie biblioteki publiczne w Sieradzu, Lesznie i w Nowym Sączu.

Program Dni Polskiej Literatury Współczesnej wzbogacony został w r. 1989 o założenia odbywających się w tym czasie imprez regionalnych, takich jak np. XII Dzierżoniowskie Dni Literatury, XIX Goleniowskie Dni Pisarzy Szczecińskich, VIII Jesienne Spotkanie z Literaturą i Sztuką w Nowogardzie, Chojnie, Gryficach, Gryfinie i Stargardzie.

Obserwacje bibliotekarzy potwierdzają opinię, że polska literatura współczesna, z wyjątkiem głośnych bestsellerów, z dużymi trudnościami przebija się do czytelnika. Szczególnych zabiegów promocyjnych wymaga poezja. Toteż właśnie popularyzacji poezji poświęciły biblioteki wiele imprez. Np. Miejska Biblioteka Publiczna w Hawie we współpracy ze Stowarzyszeniem „Pojezierze” zorganizowała Hławskie Dni Poezji, z wieczorem autorskim twórców regionalnych. W Bielsku-Białej z okazji odbywającej się tam sesji popularnonaukowej na temat problemów literatury współczesnej urządzono „miting poetycki”, a w MBP w Tomaszowie Mazowieckim prowadzony był „Turniej Jednego Wiersza”. W Wojewódz-

kiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. czynna była wystawa „Polska poezja współczesna”.

Dużym wydarzeniem kulturalnym był na Opolszczyźnie udział w Dniach Polskiej Literatury Współczesnej wybitnego poety, księdza Jana Twardowskiego — 13 września 1989 r. zorganizowano mu wieczór autorski w Klubie Związków Twórczych, gdzie w przepelnionej sali młodzież szkoł opolskich recytowała jego wiersze.

W dniach 1—30 września w Księgarni Literackiej w Częstochowie odbywała się premiowa sprzedaż tomików polskiej poezji współczesnej. Każdy klient kupując cztery wybrane przez siebie publikacje, piątą otrzymywał bezpłatnie. W organizacji tej sprzedaży uczestniczyły wydawnictwa: „Czytelnik”, Państwowy Instytut Wydawniczy oraz Wydawnictwo Literackie. Ufundowały one nagrody oraz zapewniły zaopatrzenie księgarni w obfity wybór poezji.

Można z dużym przybliżeniem wyliczyć, ile biblioteki publiczne przeprowadziły imprez promujących polską literaturę współczesną, a także pokusić się o ocenę tych imprez, natomiast znacznie trudniej odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób imprezy te wpłynęły na czytelnictwo.

Imprezy mające na celu upowszechnianie literatury współczesnej nie są wyłącznie polskim fenomenem, można spotkać się ze znacznie bogatszą ich tradycją w niektórych krajach. Znane są np. ściśle powiązania współczesnych pisarzy skandynawskich z bibliotekami publicznymi — wypożyczają one bezpłatnie ich książki, co jest rekompensowane odpowiednimi honorariami.

Sprawą dyskusyjną jest, czy promocji polskiej literatury współczesnej trzeba nadawać ramy ogólnokrajowej akcji, natomiast nikt nie wątpi, że sprawie tej biblioteki powinny poświęcać bardzo dużo uwagi. Powinno to być zadanie ciągłe, prowadzone mimo nie zawsze korzystnych warunków finansowych i organizacyjnych.

LUCJAN BILIŃSKI

UWAGA PRENUMERATORZY

Przypominamy Państwu terminy zamawiania prenumeraty w PUPiK „RUCH”:

- do 20 maja — prenumerata na III kwartał
- do 20 sierpnia — prenumerata na IV kwartał

Ceny miesięczników SBP w prenumeracie na III kwartał wynoszą:

- „Poradnik Bibliotekarza” — 9 600 zł
- „Bibliotekarz” — 11 100 zł
- „Przegląd Biblioteczny” — 20 000 zł (kw. III i IV)

Nowy budynek starożytnej Biblioteki Aleksandryjskiej

WANDA PINDŁOWA

Czytelnicy „Poradnika Bibliotekarza” mogli w numerze 1/2 z r. 1989 znaleźć informacje o zamiśle odbudowy, a raczej zbudowania na nowo Biblioteki Aleksandryjskiej i o ogłoszeniu konkursu na projekt budynku. W niniejszym artykule omówiony zostanie pokrótce projekt Biblioteki Aleksandryjskiej, który uzyskał I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Architektonicznym.

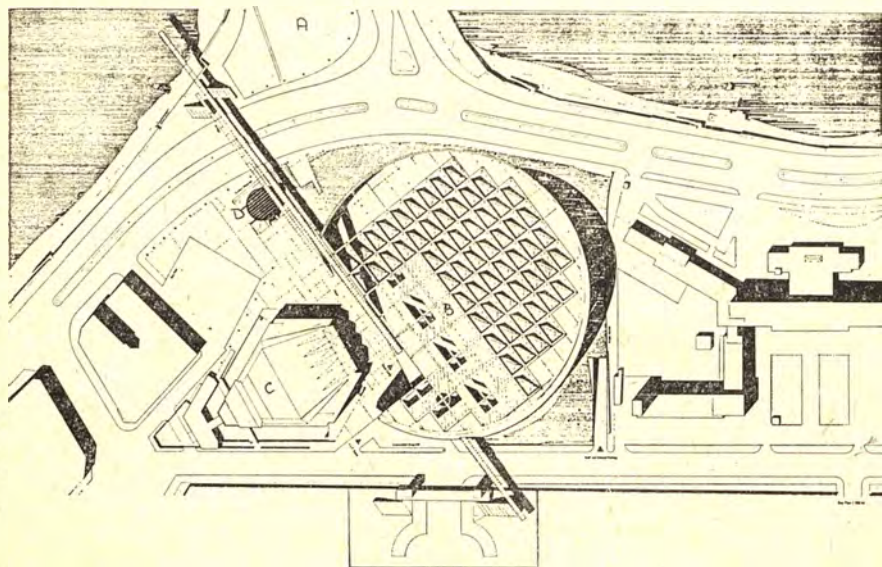
Konkurs ten, ogłoszony w r. 1988, zorganizowany był przez UNESCO oraz Międzynarodowy Związek Architektów (International Union of Architects), a finansowany przez Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych (The United Nations Developments Programme—UNDP). Wzięło w nim udział 1366 zespołów z różnych krajów świata. Międzynarodowe jury pod przewodnictwem Johna Carla Warnecke ze Stanów Zjednoczonych rozpatrzyło w dniach 17—24 września 1989 r. aż 524 projekty.

Pierwszą nagrodę otrzymał zespół architektów w składzie: Craig Dykers (Stany Zjednoczone), Per Morten Josefson

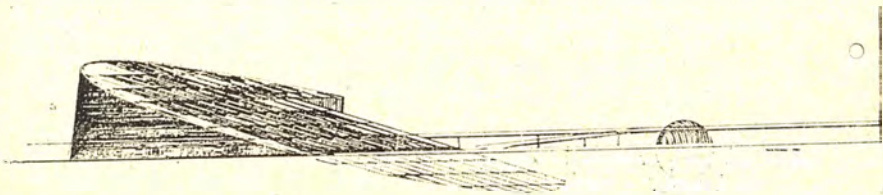
(Norwegia), Christoph Kapeller (Austria), Cyvind Mo (Norwegia), Kjetil Traedal Thorsen (Norwegia). Architektom towarzyszyło także pięciu konsultantów, wśród nich: Adriana Baillie (Argentyna), Ihab El Habbak (Egipt), Cordula Mohr (RFN), Elaine Molinar (Stany Zjednoczone) i Jorunn Sannes (Norwegia). Pierwsza nagroda wyniosła 60 000 dol. USA. Drugą i trzecią w wysokości 35 000 dol. USA uzyskały zespoły z Włoch i Brazylii.

Zwycięski zespół podjął przed przystąpieniem do projektu intensywne badania nad starożytną Biblioteką Aleksandryjską, samą Aleksandrią jako miastem, pomnikami Egiptu i kulturą śródziemnomorską. Studia te dały efekt, który jury określiło jako wydarzenie architektoniczne. Obecnie UNESCO we współpracy z UNDP i rządem Egiptu organizuje zbiórkę na fundusz budowy, gdyż potrzeba jeszcze co najmniej 100 000 dol. na sfinansowanie samego projektu (dokumentacji).

Biblioteka ma stanąć w pobliżu Uniwersytetu w Aleksandrii, na nabrzeżu, w miejscu gdzie szeroka arteria biegnie mierzeją w głąb morza (rys. 1 A).



W założeniach Biblioteka powinna spełniać wiele funkcji, ma być nie tylko ośrodkiem nauki, ale i kultury. Przewidziano zatem cały kompleks budynków, z których największy (rys. 1 B) ma pomieścić zbiory, czytelnie, katalogi i wypożyczalnię, a także różne pracownie, m.in. konserwacji, oraz księgarnię. W oddzielnym budynku (rys. 1 C) znajdzie się sala konferencyjna, w której można będzie organizować koncerty. Przewidziano też osobne pomieszczenie dla Muzeum Książki (rys. 1 D). W poszczególnych budynkach zaprojektowano wiele miejsc rekreacyjnych — kawiarnie, miejsca do dyskusji i spotkań. Długi, widoczny na rys. 1 pomost spacerowy ma pełnić funkcję symbolicznego i rzeczowego połączenia Biblioteki z nabrzeżem z jednej strony a terenem Uniwersytetu i samym miastem z drugiej.



Warto zrelacjonować, jak wizję nowego gmachu Biblioteki Aleksandryjskiej opisują twórcy* — bowiem inspiracje, które wpłynęły na przygotowanie tego interesującego projektu, staną się bardziej jasne.

Podstawową zasadą, jaką przyjęli projektanci, było przedstawienie ruchu prowadzącego ku nieskończoności i trójwymiarowej przestrzeni. W przeciwieństwie do „czasu”, który jest jednowymiarowy, „przestrzeń” ukazuje rozmiar przedmiotów, ich koegzystencję, ich położenie względem siebie i wzajemny dystans. „Ruch” w „czasie” jest nieodwracalny. Wszystkie wypadki skierowane są bowiem tylko w jednym kierunku: przeszłość — ku teraźniejszości i ku przyszłości.

Najbardziej charakterystyczną cechą budynku jest jego kolisty kształt. Kształt ten ma przypominać słońce, podobnie jak w hieroglifach egipskich, w których oznaczane jest ono zwykle jako dysk. In-

trygująco zapowiada się koncepcja rozmieszczenia budynku w przestrzeni. Jego część nadziemna przechodzi w nachylenie prowadzące budynek w głąb ziemi (rys. 2), dzięki czemu uzyskano przecięcie powierzchni dające wyobrażenie cięcia przez czas wyznaczony obrotem ziemi we wzajemnym oddziaływaniu ze słońcem. Linia przecięcia płaszczyzny reprezentuje współczesność, to co w głębi — to przeszłość, to zaś co nad powierzchnią ziemi unosi się ku górze — to przyszłość. Chciano w ten sposób uzyskać efekt spotkania tych trzech „czasów”.

Budynek usytuowany jest nad wodą i otwarty ku morzu, co ma oznaczać jego dostępność dla różnych kultur i dla tradycji śródziemnomorskich w granicach przestrzeni charakterystycznej dla Aleksandrii i dla miejsca, w którym stanie Biblioteka. Ściana naziemnej budowli na

nabrzeżu wód, odbijającej refleksy świetlne, symbolizuje odwieczny związek wody, słońca i ziemi jako głównych sił natury zatrzymanych w konstrukcji stworzonej przez człowieka.

Nachylenie budynku wyrażające ruch pozwala wyobrazić sobie, że bryła gmachu „porusza się” i powtarza ten ruch, jak ziemia obrót dookoła swej osi, gdy część budowli zanurza się w głąb. Te skojarzenia z pewnością mają korzenie w prehistorii starożytnej Biblioteki Aleksandryjskiej, w fascynacji egipską kulturą, ale także w doświadczeniach i osiągnięciach ludzkości do naszych czasów oraz w perspektywach i wyobrażeniach. Na jakie pozwala odchodzący wiek XX. Skojarzenia te są więc związane z poruszeniem się ku „Nowemu” lub ku odmiennej sekwencji „Czasu” podczas „odwrócenia się” Millenium.

Tekstura ścian i warstwowe ułożenie poziomów budynku zarówno w podziemnej, jak i naziemnej części, odpowiadać ma warstwom czasu wymodelowanym przez naturę (rys. 2). Ściany kryć będzie reliefowe pismo, część dachu — kratownica, której kształt architekci zaczerpnęli z piramid egipskich, budowli najbardziej

* Projekt omawiali dwaj architekci z nagrodzonego zespołu podczas wieczoru poświęconego Bibliotece Aleksandryjskiej, zorganizowanego przez dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Essen (RFN), Ahmeda H. Helala, na 13 Międzynarodowym Sympozjum w Essen, poświęconym stosowaniu mikrokomputerów w bibliotekach (październik 1989).

charakterystycznych dla tego kraju. Ekran dachu ma także w swej konstrukcji siatkę kwadratów, które — zainstalowane w suficie jak słoneczne żagle — pozwalają światłu słonecznemu rozprzestrzeniać się we wnętrzu budynku. Konstrukcją dachu podkreślono bezpośredni kontakt z niebem przez płaszczyznę dającą dostęp słońcu. Wydatnia to znaczenie słońca dla środowiska Aleksandrii. Słońce symbolizuje tu także rozum, władzę, wolę, wspaniałość, równowagę między świadomością i nieświadomością, równowagę między tym co fizyczne i tym co duchowe. Ten dach może więc wyrażać wszystkie te intencje.

Biblioteka będzie z pewnością zmieniać się w czasie, gdyż zapewne zmienią się wymagania stawiane jej w przyszłości przez użytkowników. Biblioteka może wywoływać i inspirować pewne nowe związki i interpretacje, pozostawiając miejsce dla kontemplacji i dyskusji.

Każdy, kto ma odrobinę wyobraźni, może dzięki projektowi urzecz Bibliotekę Aleksandryjską w nieco innym świetle i oceniać nagrodzone rozwiązanie architektoniczne wedle własnego odczucia piękna. Niezależnie jednak od indywidualnego odbioru, projekt uznać trzeba za bardzo interesujący, nadający tej budowli niepowtarzalny styl.

Listy

Jak powiększać zbiory biblioteczne

Na początku roku szkolnego w czasie apelu zwróciłem się do uczniów z prośbą o ofiarowanie bibliotece szkolnej własnych, już przez nich przeczytanych książek. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Uczniowie przynieśli 83 książeczki o łącznej wartości 10 713 zł. Książeczki te przeznaczono głównie do działu „Bw”, a więc dla dzieci młodszych, które najchętniej odwiedzają bibliotekę i najwięcej czytają. Wszystkie książki zostały zgodnie z obowiązującymi przepisami wpisane do książki inwentarzowej, po czym weszły do obiegu wypożyczeń dla całej szkoły.

Dzisiaj, kiedy książki są bardzo drogie, a szkole brak funduszy na ich kupno, dar ten był dla naszej biblioteki poważnym wsparciem. Oczywiście nie zapomnieliśmy podać na najbliższym apelu wyników zbiórki i podziękować dzieciom oraz rodzicom za tak piękny czyn i za pomoc szkole, zwłaszcza że nie był to gest jednorazowy. Rok temu w podobny sposób wzbogaciliśmy zbiory o 29 książek dla dzieci klas I i II o łącznej ówczesnej wartości 1649 zł.

Po przeczytaniu artykułu p. Gertrudy Tomczak — *Kiermasz książki za grosik* („Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 7/8/9 s. 42) nasunęła mi się wątpliwość, czy rzeczywiście kiermasz, czyli sprzedaż książek przyniesionych do biblioteki, miał efekt pozytywnie wychowawczy. Młodzież, rodzice i inne osoby, które przyniosły książki do szkoły, chyba po to ofiarowały je szkolnej bibliotece, żeby służyły innym. Przecież zadaniem biblioteki nie jest prowadzenie wyprzedaży książek, nawet darowanych i nawet gdyby przyswiewały temu cele tak szlachetne, jak choćby przeznaczenie uzyskanych pieniędzy na Centrum Zdrowia Dziecka. Biblioteki szkolne wciąż jeszcze nie są w tak dobrej sytuacji, by zbywało im dobrych książek. Jeżeli biblioteka p. Tomczak jest tak świetnie wyposażona, to można było niepotrzebne tytuły zaferować innym placówkom.

Sądzę, że koledy bibliotekarze szkolni napiszą, co o tym sądzą, a może też i wskażą jakiś jeszcze sposób na wzbogacanie w tych trudnych czasach zbiorów bibliotecznych.

BENEDYKT ŚLUSARCZYK

Co dalej z przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym w szkole podstawowej

Kilka uwag o pracy nad drugim, poprawionym wydaniem programu

ROBERT MISZCZUK
LUCJA BŁOŃSKA

Uznając ogromną wagę przygotowania uczniów do korzystania z informacji, opracowano w Instytucie Programów Szkolnych projekt drugiego, poprawionego wydania programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego dla szkół podstawowych.

Zmian dokonano na podstawie wyników badania opinii nauczycieli bibliotekarzy o programie zajęć z przysposobienia w szkole podstawowej, materiałów nadsyłanych przez nauczycieli metodyków² oraz licznych opinii krytycznych zamieszczanych w czasopiśmie metodycznych dla nauczycieli.

Oto proponowane zmiany:

— rezygnacja ze ścisłego przydziału treści do realizacji w poszczególnych klasach; proponuje się ich układ w dwóch blokach: kl. I—III i IV—VIII;

— inny przydział godzin dla poszczególnych klas: w kl. I—IV — do 3 godzin rocznie, w kl. V—VIII — po 2 godziny w ciągu roku (w klasach I—III proponowane są treści o charakterze propedeutycznym, wprowadzające dziecko do korzystania z książki, czasopisma i biblioteki, w klasach starszych — zajęcia praktyczne skorelowane z innymi przedmiotami, przy czym wiedza bibliologiczna ma charakter drugoplanowy);

— wprowadzenie w rozdziale poświęconym realizacji programu uwag na temat ściślejszego powiązania przysposobienia czytelniczego i informacyjnego z całością działalności pedagogicznej biblioteki szkolnej;

— zamieszczenie dodatkowo wykazu lektur i filmów dydaktycznych oraz rozkładu materiału (jest on propozycją realizacji programu).

¹ *Opinia nauczycieli bibliotekarzy o programie przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej. Raport z badań.* Oprac. L. Błońska, H. Szabelska. Maszynopis powiel. IPS 1986.

² m.in. materiały nadesłane przez Sekcję Bibliotek Szkolnych ZO SBP we Wrocławiu oraz zespoły samokształceniowe nauczycieli bibliotekarzy z Poznania i Olsztyna.

Cele kształcące i wychowawcze określono w programie w sposób następujący:

...Celem przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej jest stworzenie podstaw do rozwoju kultury czytelniczej, tzn. określonych dyspozycji motywacyjnych i instrumentalnych, które wpłynęłyby pozytywnie na efektywność czytelnictwa będącego nadal jedną z głównych form samokształcenia i uczestnictwa w życiu społecznym.

W toku realizacji mamy na uwadze następujące cele wychowawcze:

— kształtowanie potrzeb, upodobań i przyzwyczajzeń czytelniczych uczniów;

— kształtowanie motywacji do korzystania z książki oraz innych zbiorów bibliotecznych jako źródeł wiedzy i przeżyć emocjonalno-estetycznych;

— uświadomienie uczniom roli i miejsca słowa drukowanego w życiu jednostki oraz społeczeństwa.

Cele poznawcze w zakresie przysposobienia czytelniczego i informacyjnego to:

— zapoznanie uczniów z zasadami racjonalnego posługiwania się książką, czasopiśmie, wydawnictwami informacji pośredniej i bezpośredniej oraz techniką biblioteczno-informacyjną ułatwiającą dotarcie do potrzebnych dokumentów i informacji.

W wyniku realizacji programu uczeń powinien zdobyć umiejętności:

— poszukiwania, oceniania i wyboru potrzebnych materiałów w zbiorach bibliotek szkolnej i publicznej,

— utrwalania zdobytych informacji w formie notatki, kartoteki, zestawienia bibliograficznego, stanowiących istotny składnik warsztatu pracy umysłowej ucznia...¹

Hasła zawarte w programie stanowiąc mając pewien zarys problematyki, wokół której powinien koncentrować się proces dydaktyczno-wychowawczy. Utrzymano podział na cztery działy:

1. wiedza o dokumentacji,

¹ *Program szkoły podstawowej. Przeprosobienie czytelnicze i informacyjne.* IPS 1990 (maszynopis) 3. s. 2—3.

2. wiedza o instytucjach gromadzących dokumenty,

3. nośniki i narzędzia informacji,

4. wybrane zagadnienia techniki pracy umysłowej.

Treści kształcenia i wychowania sformułowano następująco:

Klasy I—III

Wiedza o dokumencie

Dokumenty gromadzone w bibliotece szkolnej: książki, czasopisma, ilustracje, przezrocza, nagrania.

Charakterystyczne elementy budowy książki: okładka, karta tytułowa, część główna, spis treści.

Czasopisma dla dzieci — ich budowa.

Wiedza o instytucjach gromadzących i udostępniających dokumenty

Biblioteka. Zasady zachowania się oraz korzystania z biblioteki szkolnej i publicznej dla dzieci. Obowiązek poszanowania zbiorów bibliotecznych.

Nośniki i narzędzia informacji

Słowniki i encyklopedie dziecięce.

Katalog ilustrowany jako informacja o książkach zgromadzonych w bibliotece w dziale dla najmłodszych czytelników. Elementy karty katalogowej katalogu ilustrowanego.

Wybrane zagadnienia techniki pracy umysłowej

Korzystanie z wolnego dostępu do półek w bibliotece.

Wyszukiwanie materiału na interesujący temat w książkach i czasopismach dziecięcych.

Sporządzanie teczek z wycinkami prasowymi, ilustrowanych katalogów książek domowych w postaci fiszek lub zeszytów lektur.

Korzystanie ze słowników i encyklopedii dla najmłodszych.

Klasy IV—VIII

Wiedza o dokumencie

[Dzieje książki]*. Książka a inne środki przekazu. Ich walory informacyjne.

Książka popularnonaukowa — elementy jej budowy umożliwiające szybkie odnalezienie potrzebnych informacji: tytulatura, część wprowadzająca, aparat naukowy, pozatekstowe źródła informacji (tabele, wykresy, mapy, ilustracje).

Czasopisma. Znajomość części składowych czasopisma warunkiem jego efektywnego wykorzystania (nagłówki, stałe rubryki, felietony, działy, stopka redakcyjna). Charakterystyka czasopism ze względu na ich treść, adresata i częstotliwość ukazywania się.

Wiedza o instytucjach gromadzących i udostępniających dokumenty

Biblioteka a inne instytucje gromadzące i udostępniające dokumenty (archiwa, muzea). Typy bibliotek oraz ich zadania.

Zasady korzystania z bibliotek publicznych.

* W nawiasach kwadratowych — treści o charakterze fakultatywnym.

Nośniki i narzędzia informacji

Encyklopedie i słowniki jako wybrane wydawnictwa informacji bezpośredniej. Ich przeznaczenie, wartość informacyjna, zasady posługiwania się nimi. Budowa popularnych słowników i encyklopedii (budowa hasła, układ hasel, rola wstępu, żywej paginy, odsyłaczy, indeksów, bibliografii załącznikowej). [Inne źródła informacji bezpośredniej, np. atlasy, roczniki statystyczne, książka telefoniczna, rozkład jazdy pociągów itp.].

Katalogi biblioteczne jako informacja o dokumentach zgromadzonych w bibliotece. Katalog alfabetyczny, katalogi rzeczowe. Elementy opisu katalogowego niezbędne do identyfikacji i odnalezienia książki w bibliotece. Układ kart w katalogu.

Cel i zasady tworzenia kartotek. Korzystanie z kartotek biblioteki szkolnej (kartoteka zagadnienia, tekstowa itp.).

Bibliografia zalecająca przykładem wydawnictwa informacji pośredniej. Cel i zasady jej tworzenia. [Omówienie innych wydawnictw informacji pośredniej: poradników bibliograficznych, katalogów księgarskich i wydawniczych].

Wybrane zagadnienia techniki pracy umysłowej

Metody czytania. Możliwości i potrzeba doskonalenia techniki czytania.

Cel i zasady tworzenia biblioteczki domowej, teczek z wycinkami prasowymi, kartotek, zbioru notatek. Organizacja miejsca i czasu pracy. Organizacja wycieczek.

Wyszukiwanie potrzebnych materiałów w bibliotece. Zasady korzystania z katalogów, kartotek, księgozbioru podręcznego biblioteki szkolnej i publicznej.

Posługiwanie się książką, czasopismem oraz podstawowymi wydawnictwami informacyjnymi (encyklopediami i słownikami)...

Przysposobienie czytelnice i informacyjne powinno być umieszczone w planie pracy szkoły jako obowiązkowe dla wszystkich uczniów.

Doceniając możliwości twórcze nauczycieli bibliotekarzy autorzy programu przyjęli koncepcję programu otwartego, pozwalającą na jego adaptację do konkretnych warunków materialnych i środowiskowych szkoły. Własną propozycję metodyczną realizacji programu zawarli w rozkładzie materiału.

W programie zaznacza się, że proponowany w obecnym wydaniu podstawowy zrab treści nauczania należy traktować w sposób elastyczny. Rady pedagogiczne upoważnione zostały do modyfikacji programów na mocy Zarządzenia nr 52 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 sierpnia 1989 r. w sprawie organizacji i działalności pedagogicznej. Mogą one w sposób odpowiedni dostosować program do konkretnych warunków pracy w szko-

* Program... jw., s. 3—5.

Planowy przydział godzin

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem
Przysposobienie czytelnicze i informacyjne	3	3	3	3	2	2	2	2	20

le i eliminować hasła programowe o charakterze uzupełniającym i pomocniczym, których realizacja nie ma decydującego wpływu na powodzenie szkolne uczniów.

W uwagach o realizacji programu podkreślono, że kształtowanie kultury czytelniczej ucznia wymaga podjęcia odpowiednich działań ze strony całej szkoły⁵. Propozycje w tym zakresie sformułowane są w *Programie pracy biblioteki szkolnej*⁶ następująco:

1. Do edukacji czytelniczej i informacyjnej powinien włączyć się cały zespół pedagogiczny szkoły, współpracując z rodzicami i instytucjami wychowania równoległego, zwłaszcza z bibliotekami pozaszkolnymi.

2. Dyrekcja szkoły inspirować proces edukacji oraz kontroluje jego przebieg i efekty.

3. Nauczyciele powinni w swojej pracy stosować różne formy pracy z książką, czasopiśmie i innymi dokumentami, organizować imprezy czytelnicze, włączając do współpracy

uczniów działających w samorządzie klasowym i szkolnym, w kołach zainteresowań i w organizacjach.

4. Szczególnie ważna rola przypada nauczycielowi bibliotekarzowi, którego zadaniem jest koordynacja procesu edukacji czytelniczej w szkole oraz prowadzenie biblioteki tak, by mogła ona pełnić funkcję ogólnoszkolnej pracowni w zakresie pracy z książką, czasopiśmie i innymi dokumentami bibliotecznymi.

5. Planowanie edukacji czytelniczej i informacyjnej w ramach ogólnego planowania pracy dydaktyczno-wychowawczej należy do obowiązków wszystkich członków zespołu pedagogicznego.

Autorzy mają nadzieję, że przedstawiony projekt drugiego, poprawionego wydania programu spełni oczekiwania nauczycieli bibliotekarzy w zakresie treści kształcenia i wychowania.

Od redakcji

Dowiedzieliśmy się, że nie jest to jedyny projekt nowego wydania programu, jaki zaproponowano Ministerstwu Edukacji Narodowej. O tym, która wersja została zaaprobowana, powiadomimy Czytelników w najbliższym czasie.

⁵ Por. J. Andrzejewska: *System edukacji czytelniczej i informacyjnej w szkole*. „Bibliotekarz” 1988 nr 10/11, s. 3—14.
⁶ *Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 13 maja 1983 r. w sprawie programu pracy bibliotek szkolnych w resorcie oświaty i wychowania*. „Dz. Urz. MOiW” 1983 nr 5, poz. 31.

Uprzejmie informujemy, że nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazał się zbiór

PRZEPISÓW PRAWNYCH DLA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

w opracowaniu dr. Tadeusza Zarzębskiego

Zbiór obejmuje przepisy według stanu na dzień 1 stycznia 1989 r.

SBP planuje cykliczne uzupełnianie zbioru w formie aneksów zawierających nowe lub znowelizowane przepisy.

Zamówienia na wysyłkę za zaliczeniem pocztowym prosimy kierować do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa. Informacje — tel. 27-52-96 lub 27-08-47. Cena 15 000 zł.

O wyższą rangę zawodu nauczyciela bibliotekarza

WANDA KRZYŻEWSKA

W artykule *Bibliotekarz — nauczyciel do wszystkiego* („Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 1/2) p. Bogusława Nowak zachęca bibliotekarzy do dyskusji na temat rzetelności biblioteki szkolnej. Podejmując temat kierując wypowiedź do wszystkich urzędników zarządzających oświatą. Najwyższy czas, abyśmy doczekali się zmian w bibliotekarstwie szkolnym. Władze oświatowe nie chcą dostrzegać wysiłku bibliotekarzy, którzy — mimo wielu trudności — nadal pozostają na stanowiskach. Obowiązki i odpowiedzialność bibliotekarzy szkolnych zwiększają się z roku na rok, natomiast dowartościowanie tej pracy jest daleko w tyle.

Funkcję bibliotekarza w szkole podstawowej pełnię od 26 lat. Formy pracy podejmowane dla rozwoju czytelnictwa uczniów opisałem w artykule *Kilka uwag o czytelnictwie w szkole podstawowej* („Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 10/11). Wydaje mi się, że mam obowiązek zabrania głosu w tej tak ważnej dla bibliotekarzy sprawie, a także z uwagi na dobro uczniów.

Poprawiły się, choć nieznacznie, warunki pracy nauczycieli przedmiotów. Obowiązkowy wymiar czasu pracy obniżono im z 26 do 22, a potem do 18 godzin lekcyjnych. Wprowadzono dodatki do pensji, a także dużą możliwość realizowania godzin ponadwymiarowych. Natomiast warunki pracy bibliotekarzy szkolnych jakby się uwsteczniły. Obowiązuje nas 30 godzin zegarowych w tygodniu, dopiero ostatnio ustanowiono wynagrodzenie dodatkowe wliczane do poborów miesięcznych, zarobki w postaci godzin nadliczbowych są raczej niemożliwe.

Słyszałam wielokrotnie opinie, że praca bibliotekarza nie można porównywać z wysiłkiem nauczycieli przedmiotów, gdyż jakoby nie prowadzi on lekcji, nie przydziela mu się dodatkowych czynności, nie organizuje zebrań z rodzicami itd. Wyraża się nawet wątpliwość co do konieczności wyższego wykształcenia bibliotekarzy szkolnych. Wszystko to godzi w ich status zawodowy i w pozycję na terenie szkoły. Bibliotekarz staje się jakby gorszym gatunkiem nauczyciela.

Chciałabym zdemontować te wielce krzywdzące opinie i nakreślić obraz pracy bibliotekarza w szkole dla udowodnienia, że musi on dysponować szeroką, wszechstronną wiedzą, odznaczać się określonymi cechami osobowości i zasługuje

na wyższy niż dotychczas szacunek. Uważam, że należałoby wreszcie przestać walczyć o sprawy oczywiste.

Wielofunkcyjność i wszechstronność pracy bibliotekarza nie mają sobie równych na terenie szkoły (naturalnie poza dyrekcją).

1. Bibliotekarz musi mieć szeroką wiedzę fachową i ciągle się dokształcać, aby prawidłowo organizować warsztat bibliotecznej pracy (następują zmiany np. w opisie bibliograficznym, zasadach katalogowania, klasyfikacji itd.). Do tych umiejętności trzeba dodać znajomość literatury dla dzieci i młodzieży, konieczność śledzenia rynku wydawniczego. Jest to, pomijając już inne czynności bibliotekarskie wymienione w *Programie biblioteki szkolnej*, czasochłonne i odbywa się zwykle poza godzinami pracy.

2. Nauczyciela bibliotekarza obowiązują też znajomość dydaktyki, zasad i metod nauczania oraz oceniania uczniów. Umiejętność prowadzenia lekcji jest konieczna z uwagi na realizację programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego uczniów.

3. Funkcje nauczycielskie i wychowawcze sprawuje bibliotekarz również w pracy indywidualnej z czytelnikiem oraz aktywnym bibliotecznym, a także w czasie innych zajęć ze zorganizowanymi grupami uczniów. Aby działalność ta dawała pozytywne rezultaty, konieczne jest poznanie przez bibliotekarza uczniów całej szkoły — musi on orientować się w ich zainteresowaniach, zdolnościach, trudnościach w nauce, a nawet sytuacji domowej, także w specyfice osobowości. Dopiero na podstawie tej znajomości może kierować procesem samokształcenia wychowanków proponując odpowiednią lekturę. Bibliotekarz musi wykazywać dużą kulturę pedagogiczną w pracy z uczniami, stwarzać atmosferę przyjaźni, życzliwości, zaufania, by zawsze chętnie odwiedzali bibliotekę. Te same zasady obowiązują także we współpracy z zespołem pedagogicznym oraz w kontaktach z rodzicami uczniów, którzy niejednokrotnie przychodzą do biblioteki ze swoimi pociechami.

Dodajmy tu jeszcze znajomość programów nauczania wszystkich klas ze wszystkich przedmiotów. Jest ona konieczna z uwagi na gromadzenie zbiorów i opracowywanie warsztatu informacyjnego biblioteki.

4. W pracy bibliotekarza potrzebna jest też wiedza psychologiczna, znajomość

okresów rozwojowych i związanych z nimi zainteresowań czytelniczych, możliwości uczniów w określonym wieku. W zależności od tego zwiększa on lub zmniejsza wymagania w stosunku do uczniów, doбира właściwe metody postępowania.

5. Nauczyciel bibliotekarz występuje także często w roli dekoratora wnętrza. Stara się ustawić meble w sposób jak najbardziej funkcjonalny, dopasować ich ilość do szczupłych pomieszczeń, a czasami wygospodarować jeszcze kąciak czytelniany.

6. Bibliotekarzowi bardzo potrzebne są uzdolnienia plastyczne — najczęściej sam sporządza tablice informacyjne i plakaty, organizuje wystawy, projektuje ich estetyczny wystrój. Do przytulnego i gustownie urządzonego wnętrza czytelnik przyjdzie chętniej.

7. Jednym z obowiązków bibliotekarza jest prowadzenie ewidencji zbiorów (w księgach inwentarzowych, protokołach, rejestrze ubytków i in.). Bywa on więc także rachmistrzem i księgowym. Często sam przeprowadza skontrolum. Przy wykonywaniu tych czynności obowiązuje wyjątkowo dokładność, systematyczność i staranność, inaczej niemożliwe byłoby poprawne prowadzenie dokumentacji biblioteki.

8. Tylko bardzo dobre zdrowie fizyczne gwarantuje bibliotekarzowi właściwe wykonywanie obowiązków. Często trzeba przecieć być „tragarzem” dźwigającym ciężkie paczki z książkami lub transportującym zbiory przy licznych przeprowadzkach. Praca w ciągłym pośpiechu wymaga także odporności psychicznej.

9. Bibliotekarz jest również dozorcą powierzonego mienia. Cięży na nim odpowiedzialność materialna. Przy wolnym dostępie do półek zwiększa się możliwość kradzieży, zwłaszcza gdy frekwencja w bibliotece jest duża. Gdy zepsuje się zamek czy słucze szyba, trzeba czekać do skutku na odpowiedniego pracownika.

10. Przy znanych kłopotach szkół z braku wożnych, bibliotekarz najczęściej sam sprząta pomieszczenia, sam odkurza książki.

Wynika z powyższego, że nauczyciel bibliotekarz występuje co najmniej w 10 rolach. Tylko człowiek o określonych cechach osobowości może podołać tym wszystkim obowiązkom. Powinien więc cechować się wszechstronną wiedzą i szerokimi zainteresowaniami, być czytelnym, inteligentnym i błyskotliwym, mieć dobrą pamięć, zdolności organizacyjne, podzielność uwagi, umieć pracować z ludźmi, być życzliwym i cierpliwym dla innych, w ciągłej dla nich dyspozycji, pracować w odpowiednim tempie, być zdrowym. Posiadając tyle różnych cech, wykonując tak wiele obowiązków, powinien być bibliotekarz nauczycielem wielce szanowanym i docenianym w szkole.

Trudno powiedzieć, czy mamy dużo takich osób. Według mojego skromnego rozważania na terenie Warszawy jest jeszcze wielu pasjonatów bardzo zaangażowanych w swoją pracę. Często jednak nie są oni doceniani, są nawet spychani poza nawias nie tylko przez władze własnej szkoły, ale przede wszystkim przez władze wyższego szczebla. Najbardziej krzywdzącą jest próba porównywania ich działalności z pracą bibliotekarzy innych sieci, szczególnie bibliotek publicznych.

Niedowartościowani bibliotekarze są w szkole odrywani także do innych prac, bo „bibliotekę można przecieć zamknąć”. Czynności dodatkowe przydziela się im podobnie jak pozostałym nauczycielom. Są to złe praktyki. Bibliotekarz przede wszystkim potrzebny jest dzieciom, im powinien poświęcić maksimum swojego czasu i energii. Odrywanie go od podstawowych obowiązków wyrządza uczniom wielką krzywdę.

Pożądané byłoby, aby bibliotekarz pracował jak najdłużej w jednej szkole, dużo czasu zajmuje bowiem poznanie wszystkich dzieci i nauczycieli, tradycji biblioteki, zawartości i układu zbiorów, ewentualnych założeń itd. Każda zmiana na stanowisku bibliotekarza powoduje straty dla całej szkoły, tym większe, im sumienniej wykonywał on swoje obowiązki.

Rzecznicy spraw bibliotecznych występowali o obniżkę obowiązkowego wymiaru godzin do 26 tygodniowo, podobnie jak zdecydowano w przypadku wychowawców półinternatu. Władze oświatowe nie znalazły uzasadnienia do takiej obniżki.

Jak dotąd, nie są uznane za chorobę zawodową schorzenia typowe dla ludzi pracujących w kurzu, np. przewlekłe stany zapalne tchawicy (doświadczam tej choroby).

W związku z powyższym na stanowiskach nauczycieli bibliotekarzy pozostają entuzjaści tej pracy, nie zważający na trudności, albo ludzie podejmujący nowe obowiązki ze względu na choroby strun głosowych. Zdarzają się niestety i tacy, którzy bibliotekę traktują jako miejsce odpoczynku.

Dobry bibliotekarz w szkole powinien być chroniony jak skarb, bo o takiego będzie coraz trudniej. Niedowartościowani — opuszczają miejsca pracy.

Wydaje się bezwzględnie konieczne, by jak najszybciej:

— obniżyć obowiązkowy wymiar godzin z 30 na 26 tygodniowo (z możliwością potraktowania 4 godzin jako ponadwymiarowych),

— uczulać kadre dyrektorską na potrzebę tworzenia właściwych warunków do realizacji programu biblioteki szkolnej, na nieprzeciążanie bibliotekarzy dodatkowymi obowiązkami i odpowiednie docenianie ich roli w szkole.

Nowe inicjatywy bibliotek dziecięcych za granicą

GRAŻYNA LEWANDOWICZ

Spostrzeżenia dotyczące pracy z dzieckiem w bibliotekach zachodnich opieram na znakomitej książce bibliotekarki francuskiej, Geneviève Patte — *Laissez-les lire* (Pozwólcie im czytać) oraz na *Library work with children* (Praca biblioteczna z dzieckiem) — książce bibliotekarki amerykańskiej, Dorothy Broderic.

Biblioteka znaczy swoboda

Za granicą zadają sobie pytanie: Czemu służy biblioteka dla dzieci? Odpowiedź wcale nie jest jednoznaczna, gdyż wraz z rozwojem bibliotek powstawały różne koncepcje. Oto niektóre:

- biblioteka to miejsce przeznaczone do czytania książek i czasopism;
- biblioteka to miejsce, w którym gromadzi się książki oraz prowadzi także inne formy działalności mające na celu przyciągnięcie dziecka do książki;
- biblioteka to instytucja, w której stwarza się możliwość korzystania z różnych postaci zapisu treści, a więc z książek, materiałów audiowizualnych;
- biblioteka to rodzaj domu kultury, gdzie uczestnicy mogą rozwijać się wszechstronnie, a czytanie, lektura jest jednym ze sposobów.

Uznano, że najważniejsze jest, aby biblioteka służyła jak najszerszej publiczności, również tym, którzy nie są jeszcze czytelnikami. Biblioteka powinna więc być wszędzie tam, gdzie jest dziecko. Książka, żeby mogła odkryć całe swoje bogactwo, powinna oczekiwać na dziecko w miejscach, w których ono przebywa, nawet w poczekalni u dentysty. Ta koncepcja bardzo związana jest z pojęciem swobody.

Bibliotekę często uważa się za instytucję oneśmielającą, do której mogą przyjść tylko wtajemniczeni, umiejący się w niej poruszać. Jednocześnie widzi się w niej obok rodziny i szkoły środowisko niezbędne do rozwoju osobowości.

Do tradycyjnej biblioteki przychodzą dzieci, które już w jakiś sposób zostały do odbioru książki przygotowane. Stanowią one tylko około 2—25%. Dlatego właśnie tak mocno — zwłaszcza we Francji — akcentowana jest obecność książki i działalności bibliotecznej poza murami instytucji. Roli bibliotekarza nie ogranicza się do służenia tym, którzy przy-

chodzą do placówki — powinien on wychodzić z książką na zewnątrz.

Zbadano i udowodniono, że biblioteka nie może znajdować się dalej niż 500—1000 m od miejsca zamieszkania dziecka, inaczej ono samo do niej nie przyjdzie. Postuluje się zapisywanie dzieci, zależnie od możliwości lokalowych i personalnych biblioteki, już w wieku 2—3—4 lat, chodzi bowiem o nawiązanie przez nie jak najwcześniejszego kontaktu z książką. Wiekiem końcowym jest 12—16 lat, kiedy to dojrzałość czytelnicza dziecka decyduje o jego przejściu do sekcji dorosłych.

Według nowych koncepcji zapisanie się dziecka powinno mieć charakter indywidualnego aktu. Liczba wypożyczonych książek, czas, na jaki się je wypożycza, i możliwości przedłużenia go nie mogą być w żaden sposób ograniczane, a godziny otwarcia powinny być dostosowane do potrzeb użytkowników. I oczywiście wolny dostęp do półek. Ciszka nie jest zasadą bezwzględną. Dopuszcza się szum, a nawet hałas. Istnieją wydzielone miejsca pracy, ale poza nimi cisza nie obowiązuje, zostawia się dzieciom możliwość normalnego, swobodnego zachowania. Starając się o rozszerzenie kręgu użytkowników, biblioteki zwiększają swoją ofertę o płyty, kasety, telewizję, wideo, komputery, stają się mediotekami, mediacentrami, przyjmując założenie, że nie każde dziecko jest zainteresowane książką, że są takie, które pociągają korzystanie z innych środków przekazu.

Dziecko na pierwszym planie

Przed wszystkim należy stwierdzić, że dzieci, które przychodzą do biblioteki, to jeszcze nie czytelnicy. Możemy je podzielić na dwie grupy: 1. te, które wiedzą, czego chcą, 2. te, które nie wiedzą, gdzie przyszy. Oprócz tych dwóch grup istnieje jeszcze trzecia: dzieci, które same nigdy do biblioteki nie przyjdą. Przyczyny tego mogą być różne:

- odległość biblioteki od miejsca zamieszkania,
- niechęć do wszelkiego przymusu, obowiązku, reguł, zapisu, wszystkiego, co może ograniczać swobodę,
- odrzucanie wszystkiego, co wiąże się w jakikolwiek sposób ze szkołą,
- zaniedbanie kulturalne i wyptywające z tego przeświadczenie, że biblioteka to

instytucja „nie dla mnie”, co w prostej linii prowadzi do samowylączenia się.

We Francji i w innych krajach zachodnich istnieje jeszcze problem środowisk emigranckich. W tym wypadku kontakt z książką i biblioteką jest dodatkowo utrudniony przez istniejącą w mniejszym lub większym stopniu barierę językową.

Ci, którzy przychodzą do biblioteki, orientują się szybko, że tutaj jest się wolnym, że każdy wybór jest respektowany, że każdy czymś się zajmuje, robi to, na co ma ochotę, nie jest ograniczony jak w szkole. Bardzo charakterystyczny jest tu kontakt indywidualny zarówno na płaszczyźnie dziecko — dorosły, jak i dziecko — dziecko. Nie wolno traktować dzieci jak przybyszów z innej cywilizacji, których koniecznie trzeba nauczyć, jak żyć w „dorosłym” świecie. Najważniejszą sprawą jest szacunek dla dziecka, dla jego problemów.

Uważa się, że dziecko może mieć satysfakcję z lektury nawet przed opanowaniem sztuki czytania, i stąd likwidowanie limitu wieku przy zapisie. Wyodrębnią się specjalne zestawy książek dla 2—3-latków. Z zapisywaniem tak małych dzieci związana jest akcja otwarcia się biblioteki również wobec zajmujących się nimi osób — rodziców, opiekunów, którzy nie zawsze zdają sobie sprawę, że książka może być tym, co zainteresuje ich dziecko. W Anglii istnieje specjalny serwis dla tej grupy dorosłych. W ten sposób biblioteka daje im możliwość wyjścia z izolacji, w jaką się czasem popada, zajmując się wychowaniem dziecka.

Rodzina

Rodzinę uważa się za podstawowe środowisko wychowawcze, a pracę z nią za niezbędną, choć często trudną do prowadzenia. Dostrzega się, że rodzina stanowi całość, wobec czego konieczne jest oddziaływanie zarówno na dzieci, jak i na rodziców.

Zwraca się uwagę na to, że doświadczenia rodziców w obcowaniu z książką i biblioteką mają ogromny wpływ na doświadczenia dzieci. Jeśli doświadczenia te były negatywne (np. niepowodzenia w szkole), to trudno się spodziewać, żeby zachęcali oni dziecko do czytania książek czy do korzystania z biblioteki. Ci zaś, którzy sami korzystali z biblioteki, z pewnością je do niej przyprowadzą.

Rodzice często zabraniają dziecku kontaktu z biblioteką, stosując argumenty typu: „on wszystko drze”, „on jest i tak dość roztargniony”, „bajki nie mogą mu dać nic dobrego”, „on ma dość pracy w szkole, nie może tracić czasu na czytanie”, „on dużo czyta, a to szkodzi zdro-

wiu” itp. Toteż duży nacisk kładzie się na informację dla rodziców, na wszelkiego typu poradnictwo, na informacje o książkach, które warto kupić, a nawet na organizowanie kursów z zakresu literatury dziecięcej.

Propozycje zmierzają do tego, aby rodzice brali sprawę czytelnictwa dzieci w swoje ręce. Temu celowi ma służyć również akcja „biblioteka domowa”. Chodzi w niej o stworzenie w wielkich, wielopiętrowych domach małych rodzinnych bibliotek (coś na kształt punktów bibliotecznych), które skupiałyby 20—25 dzieci wokół książek. Sprawą nadrzędną jest przybliżenie książki do dziecka, wejście z książką w jego naturalne środowisko, w rodzinę. Prowadzeniem tych bibliotek zajmują się osoby prywatne, zaś biblioteka publiczna zapewnia zmianę kompletów książek, podszycenie tych osób oraz ewentualne ich wynagrodzenie.

Celem wszystkich akcji, informacji, zabiegów jest uwrażliwienie rodziców na kontakt dziecka z książką, uświadomienie im ważności czy nawet konieczności takiego kontaktu, a jednocześnie wskazanie, jakie możliwości ma rodzina w zakresie inicjacji literackiej dziecka. Wspólna lektura, wspólne czytanie sprzyja zacieśnianiu więzi rodzinnych, wymianie poglądów, jest okazją do dyskusji.

Współpraca ze środowiskiem

Praca z rodziną jest akcentowana najsilniej. Oprócz niej autorki publikacji zwracają uwagę na współpracę z instytucjami takimi jak szkoła, organizacja emerytów, księgarnie, muzea itp. Na współpracy ze szkołą skupiają bibliotekarze dużo energii i czasu, ale bardzo często kontakt ten ogranicza się do lekcji bibliotecznych.

Sprawą podstawową w relacji biblioteka—szkoła jest ustalenie liczby szkół i liczby klas obsługiwanych przez bibliotekę publiczną oraz liczby klas, które mogą przyjąć do biblioteki w ciągu tygodnia. Należy zapraszać wszystkie klasy, nie tylko te, które zgłoszą się same. Rozróżnia się wizyty w celu zapoznania dzieci z organizacją i urządzeniem biblioteki od zajęć z określonego przedmiotu lub tematu. Organizuje się także wizyty bibliotekarzy w szkołach. Szkoła jednak, choć jest w pewien sposób uprzywilejowanym terenem spotkania z dzieckiem, niestety nie stanowi miejsca idealnego, ponieważ dzieci — o czym już była mowa — mają tendencję do odrzucania wszystkiego, co wiąże się ze szkołą. Mimo to bibliotekarze-animatory, którzy od wielu lat przychodzą do szkół, cieszą się aprobatą dzieci. Bibliotekarz postrzegany jest jako ktoś,

kto przynosi coś nowego, wielką zabawę, kto ubarwia, urozmaica monotonię szkolnych dni.

Dzieciom w zależności od wieku proponuje się różne rodzaje zajęć z książką. Dla najmłodszych jest godzina bajek. Spotkanie trwa krótko, potem następuje rozmowa z dziećmi. Są też zajęcia trwające cały tydzień. Schemat jest następujący: w piątek po południu bibliotekarz prezentuje klasie wybraną książkę, mówi o niej nie odslaniając całości problemu. Ta pierwsza rozmowa wprowadza w zagadnienie. Każdy uczeń dysponuje egzemplarzem, może go pożyczyć na weekend. W poniedziałek kolejne spotkanie. Około 85% dzieci przeczytało książkę i może teraz odpowiedzieć na konkretne pytania. Następnie sugeruje się dzieciom, aby to, co podobało się im w książce, zilustrowały w dowolny sposób. Dzieci swobodnie wybierają formy, w jakich chcą wyrazić zapamiętaną treść. Dyskusja nad ich interpretacjami zamyka całotygodniową pracę.

Nauczyciele pozytywnie oceniają taki „tydzień książki”. Wskazują na niespodziewanie aktywny udział uczniów, którzy do tej pory nie cieszyli się najlepszą opinią. Akcje tego typu przekonują dziecko, że książka może być czymś innym niż tylko szkolnym podręcznikiem, że czytanie nie ogranicza się do obowiązkowych lektur.

Biblioteki dziecięce współpracują także z organizacjami, stowarzyszeniami emerytów, klubami tzw. „złotego wieku”. Ludzie z tych kręgów zapraszani są do opowiadania dzieciom bajek, organizuje się „spotkania trzech pokoleń” — babcia — matka — córka — wokół jednej książki. Przychodzą również matki małych dzieci — proponuje się im różnego rodzaju spotkania w formie np. klubu dyskusyjnego. Ciekawie układa się współpraca z muzeami. Dzieci bywają zapraszane przy okazji konkretnej wystawy i tam, na tle przedmiotów z epoki czy eksponatów z jakiegoś kraju lub kontynentu, słuchają bajki. Często towarzyszy temu muzyka, która pomaga wejść w atmosferę wystawy; następuje więc połączenie w całość i muzyki, i eksponatów, i baśni.

Dość popularnym na zachodzie (Francja, Belgia — Liège) sposobem docierania z książką do środowiska jest bibliobus, tam zwłaszcza, gdzie nie można czy nie opłaca się założyć biblioteki. Wybrane książki prezentowane są przez 15 dni w dzielnicy lub w miasteczku. Z tej formy udostępniania korzystają także nauczyciele pracujący w szkołach, w których nie ma biblioteki. Mogą oni razem z dziećmi wybrać około 60 pozycji, które zostają w klasie przez cały rok szkolny.

Biblioteki dziecięce współpracują też z księgarniami. Udostępniane są tu listy książek, które uzyskały największą pochytyłość w bibliotece. Listy te mają ułatwić rodzicom orientację w świecie literatury dziecięcej.

Najbardziej znaną akcją jest wychodzenie biblioteki poza jej mury, czyli kontakt z dzieckiem tam, gdzie ono często przebywa: na ulicach, placach, podwórkach. Akcja ta jest kontynuacją starej tradycji bibliotek amerykańskich — gdy nauczycielki, głównie ze szkółek niedzielnych, prezentowały książki, opowiadały je na przygodnych spotkaniach, w parkach, w domach, skupiając w ten sposób zainteresowanie całej rodziny na lekturze dzieci. Do tej tradycji odwołują się bibliotekarze poszukując kontaktu z potencjalnym czytelnikiem. Odwrócono relację: nie dziecko przychodzi do biblioteki, lecz biblioteka do dziecka.

Najstynniejsza akcja — „koszyk z książkami” — prowadzona jest na jednym z przedmieść Paryża. Miała ona początkowo objąć przede wszystkim dzieci robotników, emigrantów, dzieci ze środowisk zaniedbanych kulturowo. W każdą środę o określonej porze, nawet przy złej pogodzie, bibliotekarze idą na plac zabaw dziecięcych, aby pokazać książki i opowiedzieć dzieciom ciekawą historię. Prezentuje się książki mające największe powodzenie w bibliotece: albumy, baśnie, różne wydawnictwa popularnonaukowe. Praca ta wymaga ogromnej regularności, aby dzieci miały stałe punkty odniesienia: czas, miejsce, bibliotekarza. Najważniejsza w tym eksperymencie jest spontaniczność kontaktu. Dzieci nie zainteresowane odchodzą, inne przychodzą, wolne są obie strony: dzieci, których nie zmusza się do przestrzegania żadnego regulaminu, bibliotekarze, których przestają ograniczać biblioteczne mury. W razie deszczu lub niepogody osoby prowadzące muszą chronić się w sieniach, na klatkach schodowych. Są to znowu naturalne miejsca, gdzie gromadzą się dzieci w czasie deszczu.

Akcja wzbudziła również zainteresowanie dorosłych — przechodząc widzieli swoje dzieci skupione wokół koszyka, wokół osoby opowiadającej lub czytającej. Widząc to, uświadamiali sobie istnienie biblioteki. Organizatorzy chcą, aby ten eksperyment „biblioteki pod chmurką”, związany z ideą kontaktu dziecka z książką w jego naturalnym środowisku, pozostał akcją nieformalną, pozwalającą dotrzeć do większej liczby dzieci niż liczba tych, które do biblioteki przychodzą. Możliwość jest wiele, lecz żadna biblioteka nie ma warunków do pełnej współpracy ze wszystkimi. Z kim będzie współpracować,

a z kim nie, zależy nie tylko od czasu i pieniędzy, ale i od systemu wartości, skłonności osobistych, cech charakteru osób pracujących. Każdy bibliotekarz musi sam dokonać wyboru.

Animacja — co to takiego?

W piśmiennictwie, głównie francuskim, występują terminy animować, animacja, animator. Animować to od łacińskiego *animare* — tchnąć, ożywić, pobudzić. Sam termin, pomijając łaciński rodowód, liczy około 20 lat. Animacja to przede wszystkim aktywizowanie ludzi do podejmowania określonych zadań, a jednocześnie uczenie odpowiedzialności za ich realizację. Animacja to także umiejętność tworzenia grup, prowadzenia pracy w grupie. Animator musi posiadać wiedzę praktyczną z różnych dziedzin — psychologii, socjologii, pedagogiki, technik prowadzenia grup. Musi umieć obserwować i analizować, mieć zmysł krytyczny, znajomość podstawowych form teatralnych, gier ruchowych, sportu, dekoracji, technik audiowizualnych. Ma budzić zdolności do czynnego uczestnictwa w życiu i umacniać w konsekwencyjnym dążeniu do celu.

Animacja w sferze książki dziecięcej to zespół działań, technik, form wypowiedzi, których celem jest przyciągnięcie młodych do lektury, szczególnie tych nie czytających. Do form animacji zalicza się godziny bajek, spotkania z autorem, ilustratorem, wystawy, redagowanie i drukowanie gazetki oraz własnych utworów, kluby książki, montaże audiowizualne, sztuki teatralne, wszelkiego rodzaju ilustracje plastyczne.

Są to wszystko sposoby znane i nam. Mamy na to własne określenie — formy pracy z dzieckiem. Czym więc różnią się nasze od tamtych? Chyba głównie fachowością prowadzonych zajęć, ich różnorodnością, rozpoznaniem potrzeb dzieci w konkretnym środowisku.

Jak stwierdza Geneviève Patte, na rozpoczęcie w bibliotece jakiejś formy animacji trzeba minimum roku. Powinno się poznać środowisko, dzieci, które do biblioteki przychodzą, okoliczne szkoły, nawet zasób książek, które bibliotekarz ma do dyspozycji. Dopiero po takim szczegółowym rozpoznaniu można zaproponować to, co będzie interesujące w danym środowisku. A więc nie we wszystkich bibliotekach formy pracy będą takie same. Ogromny nacisk kładzie się na ich maksymalną różnorodność, aby przyciągnąć do biblioteki jak największą liczbę dzieci i aby każde mogło znaleźć „coś” dla siebie. Stąd wiele form prowadzi się równolegle.

I jeszcze uwaga mocno podkreślana: najważniejsze to kontynuacja wszelkich akcji. Akcje okazjonalne, jednodniowe (u nas takich większość) są przydatne, gdy chodzi o start, początek, lecz nie kontynuowane mogą powodować stresy i frustracje — według autorek „nie ma nic gorszego jak rozbudzona, a nie zaspokojona później potrzeba”. Radzi się nawet, żeby bez możliwości kontynuacji nie zaczynać żadnej imprezy.

Zatem we wszystkich podejmowanych działaniach najważniejsze jest dziecko, mocno podkreślany jest szacunek dla niego, dla jego problemów. Na tym tle silnie rysuje się opozycja: szkoła — biblioteka, czyli przymus — swoboda. W bibliotece można robić wszystko. Nie rezygnuje się z żadnej formy pracy, lecz wzbogaca istniejące. Nikt nie pozbawia dziecka możliwości słuchania bajek z tego powodu, że w bibliotece jest komputer czy wideo. Patrzy się na indywidualne możliwości i potrzeby czytelnika.

Zaprezentowane tu sprawy nie są aż tak bardzo nowe. To, co nowe, to może rola animatora, wysoki stopień profesjonalizmu oraz kompleksowe ujęcie działań w triadzie: dziecko — rodzina — środowisko.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oferuje druki

REWERSU WYPOŻYCZALNI

Zamówienia prosimy kierować pod adres: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa, informacje tel. 27-52-96 lub 27-08-47.

Miejsce bibliotek pedagogicznych w popularyzacji nowatorstwa pedagogicznego

W popularyzacji nowatorstwa pedagogicznego biblioteki pedagogiczne odgrywają znaczącą rolę. Jest ich w naszym kraju 364, w tym 49 bibliotek wojewódzkich oraz 315 filii mających siedziby przeważnie w byłych miastach powiatowych.

Biblioteki te służą rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelnich nauczycieli, wychowawców oraz innych pracowników pedagogicznych i oświatowych, wspomagają proces kształcenia, doskonalenia i doskonalenia zawodowego kadr pedagogicznych, stwarzają warunki dla rozwoju życia umysłowego i kulturalnego nauczycieli oraz ich działalności naukowo-badawczej. W ostatnich latach szczególną troską otaczają młodych nauczycieli, wśród nich przede wszystkim tych, którzy nie mają kwalifikacji pedagogicznych. Organizują też pomoc dla nauczycieli zdobywających stopnie specjalizacji zawodowej.

W wielu województwach, m.in. w poznańskim, zielonogórskim, wrocławskim, legnickim, wałbrzyskim, leszczyńskim, biblioteki pedagogiczne uczestniczą w rozwijaniu postępu pedagogicznego, upowszechniając dorobek innowacyjny nauczycieli. Wychodzą przy tym z założenia, że dzięki tej działalności rozciągania metodyczne i organizacyjne trafiają do wielu środowisk nauczycieli i staną się powszechną własnością pracowników oświaty.

Rola bibliotek pedagogicznych w popularyzacji nowatorstwa zależy przede wszystkim od świadomości członków rad postępu pedagogicznego, od umiejętnego integrowania przez nich działań wszystkich organizacji i instytucji oświatowych wokół sprawy postępu pedagogicznego. Wiele też zależy od operatywności i inicjatywy samych pracowników bibliotek oraz od warunków kadrowych, lokalowych i materialnych, w jakich te biblioteki funkcjonują.

Np. w Poznaniu, gdzie wśród działaczy Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego (WRPP) są naukowcy UAM, wybitni nauczyciele, metodyści oraz pracownicy naukowo-dydaktyczni ODN, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka wraz z filią organizuje efektywną pomoc dla nowatorów w postaci materiałów bibliograficznych i bibliotecznych na zgłoszony temat. PBW wydaje czasopismo „Z Doświadczeń Nauczycieli Poznańskich”, roz-

nik poświęcony opisom działań innowacyjnych¹.

W województwie zielonogórskim w czterech siedzibach bibliotek pedagogicznych działają rejonowe ośrodki postępu pedagogicznego, które pracują na rzecz nowatorów przez powielanie materiałów, umożliwiają szerszy dostęp do informacji naukowej, świadczą usługi redakcyjne². Wy różnia się wśród nich Rejonowy Ośrodek Postępu Pedagogicznego w Wolsztynie³.

W województwie olsztyńskim filie PBW stanowią centra rejonowe dla wymiany poglądów nowatorów.

Pedagogiczna Biblioteka we Włocławku staje się bankiem informacji w zakresie postępu pedagogicznego. Prowadzi się tu różnego rodzaju kartoteki, m.in. publikacji nauczycieli województwa oraz adresów nowatorów, których otacza się indywidualną opieką. W PBW mieści się redakcja biuletynu informacyjnego WRPP, kwartalnika „Inspiracje”, który stwarza nauczycielom możliwość publikowania prac i otwiera im drogę do czasopism metodycznych.

W województwie leszczyńskim wokół sprawy nowatorstwa pedagogicznego WRPP integruje działania Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wojewódzkiego Zespołu Nauczycieli Metodyków (obecnie Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego), Leszczyńskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, w której odbywa się rocznie ok. 70 różnych spotkań nauczycielskich. Stwarza to doskonałą okazję do popularyzowania innowacji oraz ich autorów. Od r. 1982 Czytelnia PBW w Lesznie gromadzi wszystkie wyróżnione i nagrodzone opracowania. Jest ich już blisko 300, podzielonych na 22 działy:

1. Szkoła w środowisku. Monografie
2. Działalność wychowawcza szkoły

¹ J. Pielachowski: *Spoleczno-zawodowy ruch nauczycielski nowatorów w województwie poznańskim*. W: *Nowatorstwo pedagogiczne*. Warszawa 1985; J. Szambelan: *Dokumentowanie i upowszechnianie dorobku nauczycieli nowatorów*. W: *Nowatorstwo pedagogiczne*. Warszawa 1985.

² H. Baturko: *Nowatorstwo pedagogiczne*. W: *Materiały z posiedzenia Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego*. Warszawa 1984.

³ E. Laskowski: *Nasze doświadczenia i propozycje we wdrażaniu postępu pedagogicznego*. „Nowa Szkoła” 1981, nr 12.

3. Szkolnictwo specjalne
4. Szkolnictwo zawodowe
5. Podręczniki i programy szkolne
6. Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne
7. Prororientacja zawodowa
8. Nauczyciel
9. Ocenianie uczniów
10. Wychowanie przedszkolne
11. Nauczanie początkowe
12. Język polski
13. Języki obce
14. Historia
15. Biologia
16. Geografia
17. Matematyka
18. Fizyka. Chemia
19. Wychowanie muzyczne, plastyczne, techniczne
20. Wychowanie fizyczne
21. Przesposobienie obronne
22. Biblioteki szkolne i pedagogiczne

Najwięcej prac innowacyjnych jest w działach wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego.

Przy pomocy kartoteki tych prac bez trudności można dobrać materiały do tematów omawianych na konferencjach nauczycielskich. Prace prezentuje się również na spotkaniach organizowanych systematycznie 4 razy w roku szkolnym dla młodych, nowo zatrudnionych nauczycieli. Stwarza to okazję do przedstawienia przez bibliotekę bogatej oferty metodycznej. Podczas spotkań zasłużeni nauczyciele oraz nowatorzy wskazują młodym właściwy kierunek rozwoju zawodowego i zachęcają do tworzenia warsztatu przyszłego nauczyciela nowatora.

Prace innowacyjne popularyzuje się też poza biblioteką, np. na seminariach dla aktywno oświatowego, na konferencjach oddziałów ZNP.

Ze zgromadzonych w Czytelni opisów innowacji pedagogicznych najczęściej korzystają słuchaczki Studium Nauczycielskiego w Lesznie, studenci kierunków nauczycielskich oraz nauczyciele, szczególnie ci, którzy zamierzają wziąć udział w konkursie WRPP. Ostatnio użytkownicy mogą otrzymywać bezpłatnie odbitki kserograficzne żądanych fragmentów prac.

Napływające wydawnictwa i biuletyny WRPP, artykuły z czasopism oraz naj-

nowsze opracowania innowacyjne prezentowane są w Czytelni na wydzielonym regale. Ten „kącik publikacji postępu pedagogicznego” zawsze wzbudza zainteresowanie sekretarza WRPP i nauczycieli metodyków, rzadziej innych użytkowników Czytelni.

W PBW w Lesznie ma siedzibę redakcja biuletynu „Problemy Oświaty i Wychowania”, na którego łamach publikowane są wykazy nauczycieli biorących udział w konkursie WRPP oraz fragmenty najlepszych prac. Poprzednio informacje te podawał „Informator Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego”.

Dorobkiem PBW w zakresie popularyzacji nowatorstwa pedagogicznego jest *Bibliografia publikacji nauczycieli województwa leszczyńskiego*. Jej pierwszy zeszyt obejmujący opisy 437 publikacji z lat 1945—1978 ukazał się w r. 1979 (200 egz.), drugi — 533 publikacje z lat 1979—1988 — w r. 1988 (500 egz.). Niestety niskie nakłady uniemożliwiły przesłanie zeszytów do wszystkich bibliotek pedagogicznych w kraju, one też powodują, że żadna biblioteka pedagogiczna nie dysponuje pełnym kompletem publikacji krajowych na temat nowatorstwa pedagogicznego. Pełnej informacji o nowatorskich poczynaniach nauczycieli nie zgromadziła nawet Krajowa Rada Postępu Pedagogicznego, która jest organem koordynującym i wytyczającym kierunki zmian.

Jesteśmy krajem, który nie ma systemu informacji pedagogicznej, wskutek czego wielu nauczycieli w poszczególnych województwach pracuje nad tym samym problemem, wcale o tym nie wiedząc. Traci się ludzką energię, czas i środki.

Toteż godny jest poparcia zgłaszany od lat postulat dyrektorów bibliotek pedagogicznych o jak najszybsze powołanie Centralnej Biblioteki Pedagogicznej z Centrum Informacji Pedagogicznej. Przyniosłoby to korzyść całej oświacie, albowiem szybka informacja we współczesnym świecie decyduje o tempie i o jakości przemian.

DANUTA KĘSICKA

• Oprac. Danuła Kęsicka.

Obsługa chorych i niepełnosprawnych przez biblioteki publiczne woj. katowickiego

Przez sposób podejścia do ludzi chorych, niepełnosprawnych, seniorów zwykło się m.in. określać poziom kulturalny danego społeczeństwa. Obecnie w Polsce żyje około 4,5 mln osób tzw. „trzeciego wieku”, a według szacunkowych wyliczeń Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej będzie ich w r. 2000 prawie 6 mln. Świadczy to o pilnej potrzebie rozwijania i doskonalenia działalności bibliotecznej z równoczesnym wyszukiwaniem nowych form i metod pracy, które by zapewniły lepszą obsługę ludzi chorych, niepełnosprawnych i starszych.

W bibliotekach województwa katowickiego już od lat prowadzi się działania mające na celu ułatwienie osobom niepełnosprawnym korzystania z książki bądź bezpośrednio dotarcie do nich z książką.

Po wejściu w życie Zarządzenia Ministrów: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki z dnia 4 stycznia 1974 r. w województwie katowickim zaczęto organizować filie biblioteczne w szpitalach. Obecnie w sieci bibliotek publicznych funkcjonuje 21 filii (19 w miastach, 2 w miasto-gminach) zlokalizowanych w szpitalach i obsługujących osoby przebywające na leczeniu. Na koniec 1988 r. w filiach tych zgromadzono zbiory w liczbie 95 976 wol., zarejestrowano 13 694 czytelników, którzy wypożyczyli 171 695 wol. W szpitalach, w których nie ma warunków (z reguły lokalowych) na zorganizowanie filii, prowadzi się punkty biblioteczne. Do tej pory utworzono 6 takich punktów.

Większość pracowników tych placówek nie ogranicza się do wypożyczania książek w bibliotece czy do donoszenia książek do łóżka chorego, ale również podejmuje prace w zakresie typowej biblioterapii. Bibliotekarki organizują formy działalności kulturalno-oświatowej, szczególnie na oddziałach dziecięcych. Przeprowadzają tam głośne czytanie bajeczek, czasopism dziecięcych, dyskusje nad przeczytanymi książkami.

Równie wcześniej zajęto się problemem ludzi ociemniałych i niedowidzących. W r. 1972 powstała Centralna Biblioteka Polskiego Związku Niewidomych oraz Studio Nagrań PZN, które rozpoczęło produkcję książek nagranych na kasyety magnetofonowe — tzw. „książek mówionych”. W województwie katowickim już od r. 1975 prowadzi się ich zakup i udostępnianie.

Na koniec 1988 r. działało 21 agend udostępniających ten rodzaj zbiorów, z te-

go 17 w miastach i 4 w miasto-gminach. Cztery biblioteki przygotowują zbiory do udostępniania. Z reguły agendy te są usytuowane przy wypożyczalniach książki czarnodrukowej lub przy działach audiowizualnych i nie mają odrębnych pomieszczeń. Jedynie w MBP w Jaworznie i w Katowicach zbiory te są wyodrębnione w oddzielnych, przystosowanych pomieszczeniach. Tam też osiąga się najlepsze wyniki czytelnicze.

Do końca 1983 r. w agendach tych zgromadzono 174 969 kaset, zarejestrowano 698 czytelników, udostępniono 201 194 kasety. Największe zbiory posiadają: MBP Katowice, MBP Gliwice, MBP Chorzów, MBP Dąbrowa Górnicza.

Obsługą biblioteczną obejmuje się również osoby starsze, inwalidów sensomotorycznych oraz czytelników, którzy nie mogą, z uwagi na stopień kalectwa, sami przyjść do biblioteki. Osobom takim bibliotekarki po rozpoznaniu ich sytuacji donoszą książki do domu. W tej formie udostępniania biorą także udział czytelnicy skupieni w Kołach Przyjaciół Biblioteki oraz aktyw dziecięcy, który organizuje się w „koła księgonoszy”.

Miejskie biblioteki publiczne uruchamiają również punkty biblioteczne w dziennych domach pomocy społecznej. Najczęściej punkty te prowadzi pracownicy bądź pensionariusze PDPS, a biblioteki wypłacają nagrody według wytycznych Ministerstwa Kultury. Do punktów kieruje się głównie książkami beletrystyczne, z wyraźnym drukiem, o tematyce refleksyjnej. Punkty funkcjonują m.in. w Czeladzi, Jaworznie, Raciborzu, Siemianowicach, Zawierciu.

MBP w Bytomiu kładzie szczególny nacisk na pracę upowszechniową w środowisku ludzi „trzeciego wieku”. Systematycznie w okresie letnim przy akcji „wczasów w ogródku” prowadzi stałe formy pracy, np. wyświetlanie filmów, spotkania autorskie, prelekcje, konkursy, przegląd nowości, czytanie fragmentów bądź całych powieści.

Podjęto także próby dotarcia z książką do środowiska głuchoniemych skupionych w Polskim Związku Głuchych, jednak nie przyniosły one oczekiwanych efektów. Tylko MBP w Bytomiu prowadzi systematyczną współpracę ze świetlicą środowiskową PZG.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach mając świadomość, że wymienione działania na rzecz niepełnosprawnych działają jeszcze charakteru

kompleksowego i że nadal ogromna część osób niepełnosprawnych — potencjalnych czytelników — nie dociera do bibliotek (z uwagi na bariery architektoniczne — schody, brak podjazdów, wąskie otwory drzwiowe, usytuowanie agend bibliotecznych na piętrach), podejmuje inicjatywy mające na celu zaktywizowanie środowiska bibliotekarskiego.

W r. 1987 WBP przeprowadziła I etap konkursu „Biblioteka pomaga chorym i niepełnosprawnym”, w którym brały udział biblioteki publiczne. W r. 1988 konkurs kontynuowano, przeprowadzając II etap. Celem konkursu jest zwiększenie zainteresowania personelu medycznego, osób działających wśród inwalidów, a także pedagogów, bibliotekarzy z różnych sieci, prasy lokalnej oraz środków masowego przekazu problematyką czytelnictwa niepełnosprawnych. Stąd współorganizatorami konkursu są instytucje bezpośrednio związane z osobami niepełnosprawnymi lub pracujące na ich rzecz.

Trudno w tej chwili podsumować efekty konkursu, ale już wiadomo, że bardzo

znaczący i wysoko oceniany jest udział Koła PCK, głównie siostr z punktów opieki nad chorym w domu, które we współpracy z bibliotekami pośredniczą przy okazji odwiedzin swoich podopiecznych w wymianie książek.

Zorganizowano także dwa szkolenia dla bibliotekarzy pracujących z niepełnosprawnymi, które odbyły się pod hasłami: — Perspektywy pracy z czytelnikiem głuchoniemym;

— Opracowanie książek mówionych.

Podejmuje się i inne prace mając na uwadze wychodzenie naprzeciw różnorodnym potrzebom tej grupy osób. W r. 1988 wyodrębniono w WBP pomieszczenie, w którym eksponuje się prace twórców niepełnosprawnych. Działalność galerii zaistniała w maju 1988 r. W ramach wystawy prac malarstwa niedowidzącego plastyka, Józefa Franczyka z Jaworzna. W marcu 1989 r. zorganizowano wystawę malarstwa Hanny Rutkowskiej, sparaliżowanej śpiewaczki operetkowej. Wystawa była połączona ze sprzedażą obrazów.

WIEŚLAWA SZLACHTA

Między regałami

„Martwy” księgozbiór, katalog i restrukturyzacja

Ostatnio mówi się coraz częściej o nieczytanych książkach, przepelniających regały w bibliotekach publicznych. Mnożą się postulaty, aby ten „martwy” księgozbiór usunąć — wszak potrzebne jest miejsce na nowe nabytki. Nieuchronnym ponoc przedsięwzięciem, jakie proponują specjaliści, jest tzw. restrukturyzacja, tzn. ścisłe dostosowanie struktury i zawartości zbiorów do potrzeb rzeczywistych, aktualnie korzystających z biblioteki czytelników. Jednocześnie pewna pani pracująca w bibliotece chwali się bez żenady na łamach czasopisma bibliotekarskiego, że wyeliminowała całkowicie z użycia katalog: czytelnicy sami wybierają książki leżące lub stojące przed nimi, a gdy mają z tym jakiegokolwiek problemy, pani pomaga im wybierać. Ma to być godny naśladowania wzór metodyczny.

Nie można się, doprawdy, dość nadziwić, że w dobie zaawansowanego bibliotekoznawstwa i licznej kadry wykwalifikowanych bibliotekarzy praktyków można wyrażać oraz bez sprzeciwu przyjmować tak powierzchowne opinie i absurdalne sądy, zamiast najpierw zbadać, jak się sytuacja w bibliotekach rzeczywiście

przedstawia. Bibliotekarze powinni podjąć wysiłki „ożywienia” martwego księgozbioru, zanim zabiorą się do jego usuwania. Restrukturyzacja, której nie poprzedza ścisła analiza jakościowa czytelnictwa z uwzględnieniem także potencjalnych potrzeb, a przede wszystkim z ustaleniem przyczyn i zakresu „martwoży”, przyniesie więcej szkody niż pożytku. Kwestionowanie zaś przydatności katalogu, mającej wiele aspektów, to po prostu żaloszny przykład bibliotekarskiego analfabetyzmu.

Przyczyną faktu, że coraz większe połacie bibliotecznych regałów pokrywa kurz zapomnienia (i w przenośni, i faktycznie), a katalog stał się „dzieckiem niechcianym”, jest przejście wielu wypożyczalni na metodę wypożyczania książek z lady i z pobliskich regałów podręcznych. Zwalnia to bibliotekarzy od obowiązków uważanych za szczególnie uciążliwe:

- wyszukiwania książek, które czytelnik wypisał z katalogu, na odległych regałach;
- włączania zwróconych książek do półek;

— utrzymywania katalogów na odpowiednim poziomie (katalogi alfabetyczne pozbawione są niejednokrotnie szczegółowych kart rozdzielczych, a bibliotekarze nie zadają sobie nawet trudu, aby porządkować pomieszczone przez czytelników szufladki; części katalogu wynosi się — niekiedy na całe dni i tygodnie — do bibliotecznych pracowni¹, przez co czytelnicy nie mają do nich swobodnego dostępu).

Jednocześnie powoduje to cały szereg skutków ujemnych:

1. Do dyspozycji czytelników pozostaje ograniczony zestaw tytułów: jeden czytelnik zwraca książki, drugi je wypożycza. Są to przy tym przeważnie mało godne polecenia lektury, a główną ich zaletę stanowi bezkrytyczna poczytność.

2. Czytelnicy posługujący się katalogiem traktowani są niechętnie — zabierają czas i zmuszają do dłuższych poszukiwań.

3. Wiele atrakcyjnych w istocie książek pozostaje poza obiegiem „z lady”; bywają włączane do niego dopiero wtedy, gdy czytelnik „wyłowi” je z katalogu. Po przeczytaniu i zwróceniu książka „wchodzi na ladę” i odtąd do „martwego” księgozbioru już nie należy.

4. Wypożyczalnie przyjmujące metodę obsługi „z lady” utrzymują swych czytelników na niskim poziomie kultury czy-

telnicznej: odzwyczajają się oni od korzystania z pełnej oferty, jaką prezentuje katalog.

5. Rodzą się mityczne wyobrażenia o rozmiarach „martwego” księgozbioru. W znacznej części jest to przecież księgozbiór „żywy”, a tylko wskutek inercji bibliotekarzy „żywcem pogrzebany”².

Trudności kadrowe? Nie należą do wyjątków sytuacje, gdy z dwóch lub trzech bibliotekarek pracujących w wypożyczalni tylko jedna obsługuje czytelników, zaś pozostałe dwie gawędzą za zalepczu ze sobą bądź ze znajomymi. Czytelnicy nie chcą korzystać z katalogu, bo to dla nich za kłopotliwe? Wystarczy przypomnieć sobie lata powojenne, gdy katalogami posługiwali się umiejętnie nawet czytelnicy mogący się poszczycić zaledwie ukończeniem szkoły powszechnej.

Wypada się zastanowić: po cóż przez z górą sto lat, począwszy od XIX wieku, bibliotekarze oświatowi tak gorąco i obficie dyskutowali w mowie oraz w piśmie, jak propagować dobrą książkę, przecząc zdaniu, jakoby w ogóle istniały książki, które nie znajdują czytelników. Czyż nadaremnie formułowano zasady pedagogiki bibliotecznej? Można tylko powtórzyć smętną sentencję zawartą w refrenie dawnej pieśni studenckiej: „o jerum, jerum, o quae mutatio rerum...”

Alexander

¹ W dawnych bibliotekach było to niedopuszczalne: zarówno włączanie kart do katalogów ogólnie dostępnych, jak i inne czynności z tymi katalogami związane odbywały się w pomieszczeniach katalogowych.

² Prosty sposób zwrócenia uwagi czytelników na książki „z głębi regałów” polega na urzędowaniu ich zmiennych ekspozycji w pobliżu lady bądź w innym miejscu wypożyczalni.

Przepraszamy Czytelników

za wszystkie niedogodności związane z terminami ukazywania się „Poradnika Bibliotekarza” i łączeniem numerów naszego miesięcznika. Te przykre również dla redakcji posunięcia były ceną za przeprowadzenie „Poradnika” przez dramatyczne dla wszystkich periodyków czasu. Mamy nadzieję, że najgorsze jest już za nami i że od następnego numeru „Poradnik” będzie ukazywał się z częstotliwością miesięczną.

Zdajemy sobie sprawę, że nowe, z konieczności wyższe ceny „Poradnika” mogą niektórym bibliotekarzom utrudnić decyzję o kontynuowaniu prenumeraty. Tym bardziej czujemy się zobligowani do podnoszenia przydatności naszego czasopisma.

Serdecznie dziękujemy wszystkim Osobom i Instytucjom, które pozytywnie odpowiedziały na apel Zarządu Głównego SBP w sprawie dopłaty do prenumeraty „Poradnika Bibliotekarza”. Dziękujemy Ministerstwu Kultury i Sztuki oraz Ministerstwu Edukacji Narodowej za wsparcie finansowe.

Redakcja

Nowe Polskie Normy dotyczące katalogów bibliotecznych

Poradnik Bibliotekarza już dawno nie zamieszczał informacji o postępie prac nad nowymi przepisami katalogowania książek. Omawiając obecną sytuację w tym zakresie należy jednak zacząć od przedstawienia aktualnego stanu prac nad Polskimi Normami stanowiącymi bezpośrednio w całości podstawę przygotowania nowych przepisów katalogowania bądź tylko zawierającymi ustalenia, które muszą być wzięte pod uwagę przy tych pracach.

Do tej drugiej grupy Polskich Norm należą normy terminologiczne. W Polsce dopiero teraz po raz pierwszy przystąpiono do normalizacji słownictwa z zakresu bibliotekarstwa i bibliografii. Dotychczas mieliśmy tylko słowniki, które rejestrowały używane słownictwo, ale w zasadzie nie normalizowały go, tzn. nie ustalały, jakie terminy i w jakim znaczeniu powinny być stosowane. Zaplanowano przygotowanie pięciu odrębnych norm terminologicznych:

PN-87/N-09127 *Informacja naukowa. Zagadnienia organizacyjne i prawne. Terminologia* — norma obowiązuje od 1 lipca 1988 r.,

PN-89/N-01224 *Bibliotekarstwo i bibliografia. Opracowywanie zbiorów informacji o dokumentach. Terminologia* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1990 r.,

PN-89/N-01225 *Bibliotekarstwo i bibliografia. Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1990 r.,

Bibliotekarstwo i bibliografia. Działalność biblioteczna. Terminologia — norma na końcowym etapie opracowania,

Bibliotekarstwo i bibliografia. Typologia dokumentów. Terminologia — norma na początkowym etapie opracowania.

Koncepcja znormalizowania terminologii w pięciu odrębnych dokumentach była podyktowana przede wszystkim dążeniem do ułatwienia i przyspieszenia prac normalizacyjnych. W dalszym planie przewidziano ujęcie zawartości wszystkich tych norm w jednej normie terminologicznej, z której korzystanie będzie dużo łatwiejsze. Przygotowanie od razu takiego obszernego dokumentu wymagałoby dłuższego czasu i większego trudu.

Znaczenie wymienionych norm polega na tym, że terminy w nich podane muszą być stosowane we wszystkich innych Pol-

skich Normach (przy czym nie powtarza się w nich definicji tych terminów, a jedynie odsyła ogólnie do odpowiedniej normy terminologicznej) i w konsekwencji będą także przyjęte w przepisach katalogowania.

Pierwsza z omawianych tutaj norm została opracowana w Instytucie Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Ze względu na problematykę katalogowania ważne są uwzględnione w tej normie takie terminy, jak: dzieło, oryginał, fałszyfikat, plagiat, autor, współautor, ciało zbiorowe.

Następne cztery normy pochodzą z Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Z punktu widzenia potrzeb przepisów katalogowania najważniejsza jest norma dotycząca terminologii związanej z opracowywaniem zbiorów informacji o dokumentach. Warto zwrócić uwagę na tytuł tej normy: „zbiór informacji o dokumentach” — to termin obejmujący wszelkie bibliografie, katalogi i inne spisy, niezależnie od ich zawartości (od typu rejestrowanych dokumentów i sposobu ich rejestrowania) oraz postaci fizycznej (książka, czasopismo, kartoteka, baza danych komputerowych). Norma ta grupuje terminy w czterech rozdziałach:

— *Opis bibliograficzny* — tu znalazły się zarówno terminy ogólne (np. pozycja zbioru informacji o dokumentach, jednostka opisu bibliograficznego, strefa opisu bibliograficznego), jak i nazwy poszczególnych elementów opisu (np. tytuł, tytuł kluczowy, tytuł oboczny, podtytuł, oznaczenie odpowiedzialności);

— *Hasło* — są tu takie terminy jak hasło autorskie, osobowe, korporatywne, tytułowe, tytuł formalny, tytuł ujednolicony, odsyłacz, dopowiedzenie;

— *Konwersja pisma* — ten rodzaj zawiera tylko cztery terminy: konwersja, latinizacja, transkrypcja, transliteracja;

— *Zakres i zasięg zbiorów informacji o dokumentach* — uwzględnione tu terminy odnoszą się głównie do bibliografii, np. zasięg autorski, chronologiczny piśmienniczy, chronologiczny wydawniczy, językowy, terytorialny, wydawniczy;

— *Układy zbiorów informacji o dokumentach* — w tym rozdziale znalazły się terminy: układ, układ alfabetyczny, krzyżowy, przedmiotowy, rzeczowy, systematyczny.

W normie *Rodzaje i części składowe bibliografii* podano nazwy rodzajów bibliografii (np. bibliografia ogólna, powszechna, specjalna, narodowa, current contents, katalog składowy, wkładka dokumenta-

* Np. Helena Więckowska, Hanna Pliśczyńska: *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa 1955; *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. Wrocław 1979.

cyjna) i ich części składowych (abstrakt, adnotacja, indeks itp.) o mniejszym znaczeniu dla problematyki katalogowania. Natomiast następną obszerną normą poświęconą terminom związanym z działalnością biblioteczną zawiera m.in. rozdział *Katalogii i katalogowanie*, w którym znalazły się terminy: jednostka katalogowa, katalog biblioteczny, centralny, topograficzny, katalogowanie, pozycja katalogowa główna oraz pozycja katalogowa dodatkowa.

Norma *Typologia dokumentów* zawiera zespół terminów bardzo ważnych ze względu na zagadnienia opracowywania materiałów bibliotecznych. Wyróżnia ona typy tych materiałów według różnych kryteriów, np. z punktu widzenia:

- formy zapisu treści (dokument graficzny, piśmienniczy, wizualny itp.),
- zamierzenia wydawniczego (wydawnictwo zwarte, ciągłe, seria itp.),
- rodzaju uwielokrotnienia (pierwodruk, wznowienie, przedruk itp.).

Jak łatwo zauważyć, każdy z wymienionych rodzajów dokumentów wyróżnia się specyficznymi cechami, które muszą być uwzględnione przy opisywaniu dokumentu.

Przechodząc do relacjonowania stanu prac nad normalizacją opisu bibliograficznego trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę, że przewidywana zawartość normy arkuszej PN-82/N-01152 *Opis bibliograficzny* uległa dużym zmianom. Obecnie zawartość ta wygląda następująco:

Arkusze 00 *Postanowienia ogólne* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1984 r.,

Arkusze 01 *Książki* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1984 r.,

Arkusze 02 *Wydawnictwa ciągłe* — prace dopiero rozpoczęto,

Arkusze 03 *Dokumenty normalizacyjne* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1988 r., a dotyczy takich dokumentów jak Polskie Normy, normy międzynarodowe i zagraniczne, zalecenia normalizacyjne itp.

Arkusze 04 *Dokumenty ikonograficzne* — prace jeszcze nie rozpoczęto,

Arkusze 05 *Dokumenty kartograficzne* — prace w toku,

Arkusze 06 *Druki muzyczne* — norma obowiązuje od 1 stycznia 1984 r.,

Arkusze 07 *Dokumenty dźwiękowe* — norma obowiązuje od 1 lipca 1986 r.,

Arkusze 08 *Stare druki* — prace w toku,

Arkusze 09 *Dokumenty nie publikowane* — prace jeszcze nie rozpoczęto,

Arkusze 10 *Dokumenty techniczno-handlowe* — norma już gotowa, a dotyczy katalogów handlowych, instrukcji obsługi, cenników itp.,

Arkusze 11 *Dokumenty patentowe* — prace w toku,

Arkusze 12 *Dokumenty filmowe* — prace w toku,

Arkusze 13 *Mikroformy* — prace jeszcze nie rozpoczęto.

Bibliotekarze i bibliografowie najbardziej boją się nad opóźnieniem prac nad arkuszem dotyczącym wydawnictw ciągłych. Brak tego arkusza hamuje działania związane z automatyzacją katalogów bibliotecznych. W mniejszych bibliotekach brak ten daje się we znaki przede wszystkim przy opracowywaniu bibliografii, zestawień tematycznych itp. spisów rejestrujących łącznie książki i artykuły z czasopism. Powstają wtedy wątpliwości, czy opisywać książki według nowej normy a artykuły z czasopism w sposób tradycyjny (co powoduje stosowanie dwóch różnych metod opisu w jednym wykazie), czy też posługiwać się starą normą opisu bibliograficznego PN-73/N-01152 (co zmusza do powtórnego opisywania książek, zamiast przejmwania gotowych opisów z „Przewodnika Bibliograficznego”).

Natomiast autorkę arkusza 01 oraz cz. 1 *Przepisów katalogowania książek* niepokoi inna sprawa. Oba te dokumenty oparte są na międzynarodowym zaleceniu ISBD(M) z r. 1978, tymczasem w r. 1987 ukazało się następne wydanie tego zalecenia wprowadzające pewne zmiany. Aby nie dopuścić do opóźnień w tym zakresie, konieczne byłoby szybkie uwzględnienie tych zmian, tzn. znowelizowanie naszych zasad opisu bibliograficznego książek. Taką nowelizację przewidywano pierwotnie dopiero po zakończeniu prac nad wszystkimi zaplanowanymi arkuszami normy; zaistniała sytuacja skłania jednak do zmiany tej decyzji i przyspieszenia prac nad opracowaniem nowej normy dotyczącej książek.

Problematyka hasła będzie również ujęta w normie arkuszej zatytułowanej *Hasło opisu bibliograficznego*. Norma obejmie pięć arkuszy:

Arkusze 01 *Postanowienia ogólne*

Arkusze 02 *Forma nazwy osobowej*

Arkusze 03 *Forma nazwy ciała zbiorowego*

Arkusze 04 *Forma nazwy geograficznej*

Arkusze 05 *Format tytułu ujednoliconego*.

Projekt arkusza 01 skierowany został w marcu 1990 r. do ok. 40 bibliotek do ankietyzacji. Arkusz ten ma podstawowe znaczenie dla bibliotekarzy, ponieważ zawiera ogólne zasady wyboru hasła w katalogach bibliotecznych (i w innych zbiorach informacji o dokumentach) o układzie alfabetycznym. Są to zasady zgodne z ogólnymi ustaleniami międzynarodowymi, już prezentowanymi w „Poradniku Bibliotekarza” (1986 nr 1/2), a odbiegającymi od naszych dotychczasowych

obyczajów. Po ustanowieniu tego arkusza jego zawartość zostanie bardziej szczegółowo omówiona na tych łamach.

Pozostałe arkusze dotyczą formy hasła, a zawarte w nich postanowienia będą miały szerszy zakres stosowania niż postanowienia arkusza pierwszego, odnoszące się tylko do zbiorów o układzie alfabetycznym. Założono bowiem, że nazwa osobowa, nazwa instytucji lub organizacji bądź tytuł ujednolicony, jeżeli ma być podstawą umiejscowienia danej pozycji w zbiorze i jej wyszukiwania, musi mieć zawsze tę samą formę. A więc nazwa ta powinna występować w tej samej postaci w hasle zarówno w katalogu alfabetycznym, jak i w katalogu przedmiotowym czy krzyżowym.

Arkusze 02 jest już gotowy i postaram się jego postanowienia przedstawić w „Poradniku” w najbliższym czasie, nawiązując do poprzedniej publikacji na ten temat („Poradnik Bibliotekarza” 1986 nr 4). Nad arkuszem 03 i 05 prace dopiero rozpoczęto.

Nieco inaczej wygląda zakres stosowania nazw geograficznych, które są przedmiotem arkusza 04. Nazwy geograficzne występują samodzielnie tylko jako hasła przedmiotowe (w zbiorach o układach przedmiotowym lub krzyżowym). Natomiast w przypadku układu alfabetycznego nazwa taka stanowi składnik hasła korporatywnego i jest podawana, w zależności od rodzaju tego hasła, na jego początku przed nazwą ciał terytorialnego — np. „Warszawa. Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” — bądź w formie dopowiedzenia niezbędnego do identyfikacji lub lokalizacji ciała zbiorowego (np. „Akademia Medyczna [Warszawa]”).

W związku z tą normą jeszcze jedna sprawa wymaga wyjaśnienia. Otóż hasłem opisu bibliograficznego jest wyrażenie mające postać sformalizowaną, dodane przez opisującego. W przypadku braku

hasła autorskiego, hasła korporatywnego bądź tytułu ujednoliconego podstawę umiejscowienia pozycji w zbiorze i podstawę jej wyszukiwania stanowi tytuł, ale pozycja nie ma hasła.

Jest to duża zmiana w stosunku do obecnego traktowania takich pozycji. Dotychczas na karcie katalogowej w pierwszym wierszu w miejscu hasła podaje się naczelną wyraz tytułu (niekiedy pierwszy) decydujący o szeregowaniu, a następnie cytuje się cały tytuł w normalnej kolejności wyrazów. Nie było przy tym jasności, co jest hasłem: cały tytuł czy tylko jakaś jego część. Obecnie będzie się od razu podawało całość tytułu, a wszystkie problemy związane z szeregowaniem tytułów (np. traktowanie rodzajników, skrótów, liczb) zostaną ujęte w przepisach dotyczących organizowania zbiorów o układzie alfabetycznym.

Na zakończenie warto jeszcze poruszyć właśnie zagadnienia układu alfabetycznego. Obecnie porządkowanie pozycji w katalogu alfabetycznym powinno się odbywać na podstawie normy PN-80/N-01223 *Szeregowanie alfabetyczne*. Ale w latach osiemdziesiątych ukazały się dwa dokumenty międzynarodowe: norma ISO 7154 z r. 1983 oraz Raport techniczny ISO/TR 8393 z r. 1985. Oba dokumenty zawierają zasady organizowania zbiorów o układzie alfabetycznym, dużo bardziej szczegółowe od polskich przepisów. Ustalono porządek pozycji różnego rodzaju (głównych, dodatkowych, odsyłaczy) a w obrębie jednej pozycji — dokładną kolejność stref i elementów branych pod uwagę przy jej umiejscawianiu w zbiorze. Zasady te są opracowane z myślą zarówno o tradycyjnych katalogach alfabetycznych i krzyżowych, jak i o komputerowych bazach danych. Przewiduje się przygotowanie odpowiedniej Polskiej Normy na podstawie tych dokumentów ISO.

MARIA LENARTOWICZ

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego (2)

Analiza treściowa dokumentu

Dokument (książka) może być analizowany z punktu widzenia opisu formalnego lub treściowego. Efektem analizy formalnej jest opis bibliograficzny dokumentu, efektem analizy treściowej (rzeczowej, przedmiotowej) jest charakterystyka wyszukiwawcza sformułowana w jakimś języku informacyjno-wyszukiwawczym. Może to być także adnotacja. W naszym przypadku będziemy mieć do czynienia z opisem przedmiotowym złożonym z jednego lub dwóch, trzech (nie więcej niż sześciu) haseł przedmiotowych.

Analizując treść dokumentu musimy pamiętać o dwojakiego rodzaju trudnościach. Po pierwsze treść dokumentu jest bogata, często wielowątkowa, a trzeba ją wyrazić w sposób syntetyczny w postaci kilku słów (lub symboli, jak np. w UKD). Po drugie treść każdego dokumentu jest różnicowana pod względem ważności. Trzeba wybrać to, co jest najważniejsze, ale ocena tego z kolei jest oceną subiektywną uzależnioną od naszej wiedzy, przygotowania fachowego, doświadczenia, a nawet od naszego stanu psychicznego w momencie analizowania. Czynniki te sprawiają, że czasami opisy przedmiotowe tej samej książki, ale innych wydań różnią się, ponieważ zostały wykonane przez różne osoby i w różnym czasie. Potwierdzeniem prawidłowej analizy treściowej dokumentu jest ocena osoby wykonującej korektę i następnie ocena czytelnika, który odnajduje dokument w katalogu lub nie.

Analiza treściowa jest czynnością dosyć trudną, ponieważ z jednej strony jest to czynność indywidualna, z drugiej zaś ma spełniać oczekiwania możliwie największej grupy czytelników.

Powiedzieliśmy, że analiza dokumentu ma prowadzić do wskazania rzeczy najważniejszych przedstawionych w treści. Te rzeczy najważniejsze nazwijmy umownie przedmiotami, mając na myśli zarówno osoby, jak i zjawiska, wydarzenia, pojęcia abstrakcyjne. Przedmioty te należy następnie nazwać nadając im najbardziej trafne nazwy lub trafne symbole. Uświadamiając sobie te przedmioty trzeba wziąć pod uwagę sposób ich przedstawienia: szczegółowy, ogólny, teoretyczny, praktyczny, historyczny, porównawczy itd. Trzeba też określić wzajemne relacje między nimi, ustalić ich miejsce,

czas, zwrócić uwagę na formę. Zatem analiza treściowa dokumentu ma doprowadzić do wyodrębnienia wszystkich ważnych przedmiotów, scharakteryzowania ich oraz odpowiedniego ich nazwania.

Informacje pełne zawarte są w całym dokumencie. Informacje skrócone, zsyntetyzowane zawarte są w treści przedmowy, wprowadzenia, na jaskółce, na skrzydełku, w streszczeniu, wreszcie w spisie treści i w tytule. Analiza tych elementów zwykle wystarcza, aby ustalić przedmioty, ale czasami jest to nawet mylące; dotyczy to zwłaszcza tytułu, który sam w żadnym wypadku nie może być podstawą ustalania przedmiotów dokumentu.

Treść dokumentu możemy zdefiniować jako przedmioty oraz konteksty, w jakich one występują (związki między nimi, ich otoczenie, sposoby przedstawienia). Treść dokumentu może dotyczyć wielu przedmiotów. Ilu? Nie możemy podać jednoznacznej odpowiedzi. Na pewno jednak intuicyjnie (jeśli nie wyraźnie) dostrzec można, że przedmioty w dokumencie są różnej wagi, że poświęca się im niejednakową ilość miejsca, że jedne omawia się szczegółowo, a inne pobieżnie. Tak więc treść dokumentu zawiera informacje o przedmiotach uznanych przez autora za ważne i mniej ważne. Pierwsze nazywamy przedmiotami głównymi, drugie — pobocznymi. Ile może być przedmiotów głównych? Na pytanie to także nie można dać jednoznacznej odpowiedzi. Czasem tylko jeden. Czasem więcej. Podział na przedmioty główne i poboczne ma znaczenie raczej teoretyczne. Gdy zdecydowaliśmy się jakies przedmioty wybrać, nazwać i umieścić w opisie przedmiotowym, mają one jednakową wagę.

Zacznijmy od przykładu prostego: Maria Bojarska — *Mieczysława Cwiklińska*. Treścią tej książki jest życie i działalność artystyczna Mieczysławy Cwiklińskiej. Ona jest przedmiotem głównym. To ze względu na ten przedmiot powstała książka. Działalność aktorki pokazana jest na tle życia teatralnego Polski, szczególnie Warszawy, od początku naszego stulecia do końca lat sześćdziesiątych. Omówiono też początki filmu polskiego, a także działalność artystyczną rodziny Trapszów oraz współpracę aktorki z różnymi reżyserami. Ogólnie na treść tej książki składają się przynajmniej cztery

wątki. Biografia aktorki, życie teatralne w Polsce w I poł. XX w., film w okresie międzywojennym, dzieje aktorskiej rodziny Trapszów. Możemy więc powiedzieć, że są tu cztery przedmioty: Mieczysława Ćwiklińska, teatr polski, film polski, Trapszowie. Jeden z nich (Ćwiklińska) jest główny, pozostałe są przedmiotami pobocznymi. Mamy obowiązek wyeksponować przedmiot główny. Przedmioty poboczne możemy również uwzględnić, jeśli uznamy, że warto to zrobić. Np. możemy to zrobić w stosunku do rodziny Trapszów (bo brak jest innych pełniejszych materiałów), natomiast nie warto uwzględniać filmu (ponieważ potraktowano go marginesowo, a przy tym jest wiele pełniejszych opracowań). Ostatecznie opis przedmiotowy tej książki będzie się składał z haseł: 1. Ćwiklińska Mieczysława, 2. Teatr polski — 20 w., 3. Trapszowie.

Tytuły dokumentów często wskazują przedmioty główne. Np. *Koniec Atlanty-*

dy, Wstęp do psychoanalizy, Rzym, przewodnik itp. Nie można jednak opierać się na samym tytule.

Zdarza się czasami, że dokument dotyczy kilkunastu przedmiotów, których nie możemy podzielić na główne i poboczne, nie możemy wskazać mniej lub bardziej ważnych. Np. tak jest w treści książki Tadeusza Kotarbińskiego *Medytacje o życiu godziwym*, gdzie omawia się: radość, smutek, pracę, wychowanie, przyjaźń, sprawiedliwość, cel oraz sens życia, wartość, odpowiedzialność. Czy te wszystkie przedmioty należy wyeksponować w postaci samodzielnych tematów? Raczej nie. Należy je pogrupować i nadać im wspólną nazwę. W przypadku omawianej książki wszystkie te przedmioty mieszczą się w grupie zagadnień etycznych, norm postępowania. Możemy więc uznać, że przedmiotem tej książki jest etyka i takie przydzielimy jej hasło przedmiotowe.

JADWIGA SADOWSKA

„Cześć Ich pamięci”

Scenariusz poetyckiego apelu poległych w realizacji dzieci i młodzieży kl. VI-VIII Szkoły Podstawowej nr 1 w Zagnańsku

W scenariuszu wykorzystano następujące teksty:

Tadeusz Kubiak — *Dialogi o ojczyźnie, O matce polskiej, Żołnierze i robotnicy.*

Lucjan Szenwald — *Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej.*

Tadeusz Sliwiak — *Narodziny.*

(Wiersze powyższe wybrano z publikacji *Czas powierzony nam. Materiały repertuarowe dla amatorskiego ruchu artystycznego w wojsku.* Warszawa 1978, s. 225, 209 i dalsze).

O *żołnierzu tułaczku* (autor nieznany). W: *Niepodległa.* Materiały repertuarowe dla amatorskiego ruchu artystycznego w wojsku oprac. z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości. Warszawa 1978, s. 105.

Ryszard Liskowacki — *Na tym i na tamtym brzegu, Ballada o żołnierskim szczęściu, które jest czasami smutne.* (W: *Ludowe Wojsko Polskie.* Materiały repertuarowe. Warszawa 1973, s. 49 i dalsze).

Aleksander Bem — *Nam nie wolno zapomnieć, Ojciec nasz* (W: *Drut opasał w krag.* Antologia poezji jenieckiej z lat 1939—1945. Wybór, opracowanie i wstęp Róża Bednorz. Muzeum Martyrologii w Łambinowicach 1985, s. 13—14).

Józefa Radzymińska — *...Jest jeden czas miłości...* (Z książki tejże autorki *Nie zniszczent przez grom.* Warszawa 1981, s. 343).

Fragmety *Apelu Poległych*, zmienione w dwóch miejscach na str. 34 i 35, zaczerpnięto z książki: *Polska i Polacy.* Wybór i wstęp Bogdana Suchodolskiego. Warszawa 1981, s. 114—117.

PIOTR:

Rodacy, Koledzy, Towarzysze broni! Synowie i córki narodu polskiego, którzyście w mundurach czy w stroju cywilnym jednak toczyli śmiertelną walkę o życie i wolność narodu, o godność i honor Ojczyzny naszej — Polski.

Rodacy, którzyście wierni umiłowanej Ojczyźnie i hasłu ojców naszych „Za wolność Waszą i naszą” krwią swoją w walce z faszyzmem zrosili pola Polski i Rosji, Francji i Białorusi, Anglii i Ukrainy, Libii i Norwegii, Belgii i Włoch, Holandii i Jugosławii.

Żołnierze polscy — bojownicy wszystkich frontów wielkiej antyfaszystowskiej wojny ludów. Bracia, którzyście Ojczyźnie naszej oddali to, co najdroższe — życie swoje...

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Polegli na polu chwały. Cześć Ich
pamięci!

MONIKA:

Kłamią, kłamią, kiedy mówią
ze śmiechem,
żeś we wrześniu dzieje skończył,
obszarpany żołnierzu spod Kutna.
Zaczerpnąłeś jedynie oddechu,
Maginot i Tobruku obrońco,
rycerzu naszego jutra!

Krew twa kwitnie równinach
Flandrii,
poplamiała biały piach libijski.
Wszystkie ziemie święty smak jej
znają...

PIOTR:

Wzywam Was, którzyście we wrześniu
1939 roku trwali do końca na straconych
placówkach. [...] Bohaterowie Westerplatte,
obrońcy Gdyni i Katowic, żołnierze bit-
wy w Borach Tucholskich i nad Bzurą,
żołnierze spod Kocka, obrońcy Warsza-
wy, Modlina i Helu, Brześcia, Wilna i
Lwowa.

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Cześć Ich pamięci!

ANNA:

Wyśpiewaj, poeto — sławę ludzi
niezlomnych i twardych
I ani słowa — poeto — dodać
nie możesz ni ująć.
Prawda jest piękna i czysta. Prawdę
ci śpiewać należy,
Wędrowkę, bój i postoję, smutek i sen
— dwóch żołnierzy.
Wyśpiewaj — poeto — drogę ludzi
niezlomnych i twardych.
Wyśpiewaj płótno namiotu wiatrem
szarpane jak żagiel.
Wyśpiewaj wozy z rannymi ciężko
grzęznące wśród piachu.
I blachę czołgu w kolorze —
lasu, ogrodu, jeziora.

ROBERT:

Kim był twój ojciec?

ARTUR:

Mój ojciec był żołnierzem.

ROBERT:

Opowiedz nam coś o nim.

ARTUR:

Nie znałem go, poległ na wojnie.

ROBERT:

Gdzie się urodziłeś?

ARTUR:

Urodziłem się na Westerplatte
i pod Kutnem i pod Omskiem,
w Warszawie i nad rzeką Oką,
w Narwiku, w Tobruku,
pod Monte Cassino,
w Kołobrzegu i nad rzeką Odrą.

ROBERT:

Kim jesteś?

ARTUR:

Jestem polskim żołnierzem,
jestem tym, który bronił,
aby nikt krwi przelanej
za ten kraj — nie roztrwonil.

Aby nikt się nie ważył
pod nasz dom przyjąć z pożarem,
by tej ziemi nie dawił
obcy, broni ciężarem.

MARIUSZ:

Ja — zbolełego polskiego narodu
Syn bolejący, wierny, szczery,
Polską mową karmiony od młodu,
Pojanya światłem polskiej litery —
Wierząc, że Polska nie zginęła,
Lecz w blasku nowej chwały wstanie,
Chcąc włożyć swój wkład do tego dzieła,
Piszę oto niniejsze podanie.

Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska...

PIOTR:

Wzywam Was, którzyście tu w kraju
odważnie podnieśli sztandar bezkompromisowej walki z najeźdźcą hitlerowskim,
żołnierze Armii Krajowej, Gwardii i Ar-
mii Ludowej, Batalionów Chłopskich, har-
cerze, obrońcy straconych barykad —
powstańcy Warszawy, Was wzywam...

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Cześć Ich pamięci!

DOROTA:

Naucz mnie wierzyć żołnierzu
w słowa o świecie bez wojen,
w szczęście, którego ty strzeżesz,
w przyszłość radosną, spokojną.
Naucz mnie wierzyć w prawdę
tych słów,
że nie obudzi nas strzałów huk,
że dola ojców nam nie pisana.
Naucz mnie wierzyć kochany... kochany.

MATYŁDA:

Jestem matką żołnierza...
Ja was uczę miłości
ciszy, szepców wśród nocy,
ja was uczę radości,
kwiatów wiotkich i miękkich,
ja was uczę tej ziemi,

ziemi czarnej i ciężkiej,
którą z westchnieniem, niby
chleb bierzecie do ręki...

GRZEGORZ:

Myśmy byli wszędzie — dla Ciebie,
nie dla grosza i nie dla sławy:
myśmy byli na Westerplatte,
myśmy bili się w okopach Warszawy,
na barykadzie,
my pod Kutnem i pod Narwikiem,
pod Tobrukiem myśmy krwawili,
chadzaliśmy tam i sam światem.
W obłokach nad Londynem
i pod stalowym gradem,
staliśmy:
pod Monte Cassino,
pod Stalingradem.

PIOTR:

Wzywam Was — powstańcy Treblinki i
warszawskiego Getta, żołnierze Ostaszko-
wa, Starobielska i Kozielska, konspirato-
rzy Oświęcimia i Buchenwaldu, wszy-
stkich obozów jenieckich.

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Cześć Ich pamięci!

TOMASZ:

Od świata odgrodziły nas kolczaste
druty,
Mrok niewoli zasłonił świat pełen
kolorów,
Ciemne noce, chłostane błyskiem
reflektorów
Powoli obliczają dni naszej pokuty...

Korzymy się przed Tobą

Wiekuiasty Boże,
Któryś ongi świat wywiódł
z odmętów nicości,
Oświeć dni nasze szare blaskiem
Twejej miłości,
Jako kwiat opromienia chwasty
na ugorze...

Do Ciebie w noc bezseną z serc
naszych głębin
Płyną skargi bezgłośnie, bezsłowne
pacierze...
Jeśli zechcesz, o Panie — odpuść
nasze winy,
Jako... lecz rany nasze zbyt
jeszcze są świeże...

ELŻBIETA:

Czy wolno nam zapomnieć, czy wolno
przebaczyć.
Czy nie przekląń litości ojców
przyszłe syny?
Czy znów ofiarnym kozłem mają być
Polacy,
Czy znów męczeństwa tylko mają
wziąć wawrzyny?

Kto wróci synom ojców, lzy matek
zapłaci,
Odbuduje zniszczenia wojennej maszyny?
Więc nie wolno zapomnieć, nie wolno
wybaczyć
Tych krzywd i upokorzeń, które dziś
cierpimy.

PIOTR:

Was wzywam, żołnierze-tułacze, coście
przez Apeniny, czy La Manche szukali
drogi do wolności. Wzywam Was, którzy-
ście na lądzie, morzach i w przestrze-
niach powietrznych rozslawili imię Pol-
ski, obrońcy Tobruku i Londynu, zdobyw-
cy Monte Cassino, Ancony, Bolonii. Was
— bohaterowie Falaise i Chambois.

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Cześć Ich pamięci!

JAKUB:

— Ach, te nasze zwycięstwa, ach te
nasze pochody
I te noce w ziemiankach i te dni
na biwakach
I ten gorzki smak chleba i ten słony
smak wody
I te listy, które trzeba wypłakać.

RAFAŁ:

Ach, te nasze zwycięstwa, ach te
płytkie mogiły
I marzenia skromniutkie: aby dojść,
aby przeżyć —
I ten strach, co nam zabrał resztki
marzeń i siły,
Ludzki strach udręczonych żołnierzy.

MARIUSZ:

Ach, legendo żołnierska, któż cię tak
wyglansował
I skąd w tobie te różne piękne
rymy i wdzięki
I na jakim to szlaku pogubiły się słowa
Tej prawdziwej naszej, gorzkiej piosenki.

PIOTR:

Was wzywam — żołnierze I i II Armii
Wojska Polskiego, którzyście przywraca-
li Ojczyźnie historyczne granice na Odrze
i Nysie, bohaterowie Wału Pomorskiego
i Odry, zdobywcy Kołobrzegu, uczestnicy
walk na ulicach Berlina.

WSZYSCY:

Wzywamy Was!

MACIEJ:

Cześć Ich pamięci!

RENATA:

Kwaternami, rzędami, cement w cement,
krzyż w krzyż,
ktoś cię woła żołnierzu, a ty milczysz,
ty śpisz.

Kto ci wyda dziś rozkaz?
Kto liśćmi grób okryje?
Spisz pod sosną, jak sosna —
I nie ma Cię.
I żyjesz.

Ojciec nasz, matko nasza, zostań chwilę
z nami...

JUSTYNA:

Któryś jest z ziemi swojej między
Polakami,
Któryś jest... proch z twej kości,
rdza z twej krwi, to ziemia,
bo nie było tu liłości
ani przebaczenia,
bo tu gniew jak pies
przywarł
do tej chłodnej rzeki,
któryś jest
w ziemi swojej
w naszej... i na wieki.

MAGDA:

Święć się imię twoje zawsze
i bądź twoja wola —
przynieśliśmy cię na płaszczu
z bitewnego pola:

... podporucznik Albin Fedorowicz
... podporucznik Stanisław Gregorek
4 Nieznanych
5 Nieznanych
9 Nieznanych
... kanonier Tadeusz Kozłowski
... szeregowiec Józef Piszczyk
... chorąży Jan Zieliński.

VIOLETTA:

Już nam słowa potruchały,
spokorniały myśli —
skądżeście tu, chłopcy moi, do tej
ziemi przyszli?
Czy z Warszawy, czy z Lublina, czy
spod Wilna może?
Kto z was pierwszy na tym brzegu
głowę swą położył?
Jakie słowa dopowiedzieć i pieśni
dośpiewać?
Jak wam oddać ten ostatni błysk
jasnego nieba?
Jak wam oddać wiersz ten, dla was,
a przecież nie dla was,
bo się całkiem wypełniła wasza
ludzka sprawa.

AGNIESZKA:

Spoza gór tu z wami przyszła,
„spoza gór i rzek”...
I wyszliście na ten polski, na ostatni
brzeg.
... szeregowiec Edward Chruszczyk
... szeregowiec Bronisław Dąbrowski
2 Nieznanych
7 Nieznanych

... szeregowiec Jan Gajcy
... kapitan Leonard Jarosz...

MARTA:

A jeśli tu będziesz, mój synu,
to na tej ziemi uklękniij
i weź tę ziemię do ręki:
i pochyl głowę nisko...
biegli łędy żołnierze
i umierali żołnierze
i tu zostali żołnierze.
I weź tę ziemię do ręki —
Ziemia
To wszystko.

PIOTR:

Wzywam Was — żołnierze polscy, żoł-
nierze drugiej wojny światowej. Los wo-
jenny rozproszył braci naszych po łąkach
i morzach świata. Mogiły najlepszych sy-
nów Ojczyzny znaczą szlaki polskich węc-
drówek, walk i czynów bohaterskich w
krajach Zachodu i Wschodu, Północy i
Południa. Ale serca ich na zawsze pozos-
tały w Ojczyźnie. Niech spoczywają w
pokoju.

WSZYSCY:

Cześć Ich pamięci!

DOROTA:

Biało-czerwona ziemię, coś z siebie
wydała
pokolenie żołnierskie w walce
niepodległe.
niech się przed tobą chyli sztandar
wiecznej chwały
BO WALNOŚĆ TO JEST TYLE, ILU
NAS POLEGŁO.

Jest jeden czas miłości, jest jeden
czas wiary,
dla tych, którzy odeszli, dla tych,
co zostają.
Wszystko staje się jednym: żywe
i umarłe,
wszystko spleta się w jedyną
NARODOWĄ PAMIĘĆ
Ona przeszłości i przyszłości sięga
przez serce żywe, co w piersiach
nam bije.

WSZYSCY:

BO WALNOŚĆ TO JEST TYLE, ILU
NAS POLEGŁO.
I WOLNOŚĆ TO JEST TYLE, ILU NAS
DZIŚ ŻYJE.

BARBARA JACHIMCZAK

OD AUTORKI

Podkreślam w niektórych scenariuszach, że realizują je uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1, gdyż jest to dla nich niebываła nagroda. Są tak z tego dumni, że w ogóle nie trzeba ich zachęcać do udziału w imprezach. Pracujemy w bardzo trudnych warunkach i fakt, że ujrzą w czasopiśmie swoje imiona lub szkołę, stanowi wydarzenie w ich rodzinach. To przecież wiejskie środowisko i dla nich jest to sukces podwójny. Dlatego pozwalam sobie na te uwagi.

Automatyzacja w bibliotekarstwie i informacji naukowej

Publikacje w języku polskim za lata 1980-1988 (wybór)

- ANTONOV VALENTIN: Nowe elementy automatyzacji procesu informacyjnego w Wyższym Instytucie Finansowo-Gospodarczym w Swisztow. (Bulgaria). *Tł. — Zesz. Nauk. WSI Radom Ekon.* 1986 nr 11, s. 225—229.
- ARTOWICZ ELŻBIETA: Etapy tworzenia języka informacyjnego dla zautomatyzowanych systemów informacji. *Zag. Inf. Nauk.* 1984 nr 2, s. 3—24.
- ARTOWICZ ELŻBIETA: Metodyka analityczno-syntetycznego opracowania dokumentów wprowadzanych do systemów informacyjnych (na przykładzie systemu AWION). *Zag. Inf. Nauk.* 1979 nr 1, s. 27—53.
- BADON STANISŁAW: Automatyzacja udostępniania zbiorów w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej. *Ebibliotekarz* 1985 nr 4, s. 10—16.
- BADON STANISŁAW: Komputerowy System Informacyjno-Wyszukiwawczy w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej (cz. 2). *Bibliotekarz* 1988 nr 9, s. 12—21.
- BARGIELSKI MACIEJ: Sprzęt informacyjny w systemach informacyjnych. *Pr. Nauk. U. Śl. Pr. Wydz. Tech.* 1980 t. 13, s. 40—54.
- BEKISZ STANISŁAW, SIEMIŃSKI ANDRZEJ: Wybrane aspekty wdrożeń SDI w Politechnice Wrocławskiej z uwzględnieniem bazy danych ASSISTENT. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1980 nr 5/6, s. 37—40.
- BERNATOWICZ KRYSZTYN: Uwarunkowanie społeczne i organizacyjne komputeryzacji SINTO. Uwagi na tle koncepcji rozwoju SINTO do roku 1990. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1985 nr 5, s. 3—7.
- BIELICKA LUCYNA ANNA: Języki informacyjne typu obiekt-atrybut prostych systemów faktograficznych. Warszawa 1984 — 41 s. — (Prace IINTE ; 49).
- BOBIATYŃSKI ZDZISŁAW, DRYZEK HELENA, TURZYNA JAN: Wybrane problemy organizacji i funkcjonowania systemów informacji naukowej i technicznej. Warszawa 1987 — 68 s. — (Materiały Szkoleniowe Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej ; 57).
- BOBROWSKI JAN: Wybrane zagadnienia efektywności zautomatyzowanych systemów wyszukiwania dokumentów. Warszawa 1981 — 90 s. — (Materiały Szkole- niowe Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej ; 20).
- BOGDAN GRZEGORZ: Mechanizacja i automatyzacja procesów informacyjnych. Warszawa 1981 — 63 s.
- CHMIELEWSKA-GORCZYCA EWA: Program rozwoju metod i technik wyszukiwania rzeczowego w USA. *Zag. Inf. Nauk.* 1986 nr 1, s. 170—180.
- CHMIELEWSKA-GORCZYCA EWA: Videotex i teletext — nowe środki przekazu informacji. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1987 nr 5, s. 27—35.
- CIGANIK MAREK: Systemy informacyjne w nauce, technice i ekonomice. *Tł. Aleksander Czapurko.* Warszawa: Państw. Wydaw. Ekon. 1984 — 624 s.
- CYBULSKI RADOŚLAW: Problemy automatyzacji bibliotek (oraz) Wykaz konferencji poświęconych mechanizacji i automatyzacji prac w bibliotekach w Polsce w latach 1970—1979. *Rocz. Bibl. Nar.* t. 16 : 1980, s. 19—45.
- CZERNI JÓZEF: Komputeryzacja bibliotek. Wybrane zagadnienia. *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1982 nr 158, s. 59—78.
- DOBOSZ JAROSŁAW: Badanie i ocena skomputeryzowanych systemów wyszukiwania dokumentów w inte. Warszawa 1985 — 68 s. — (SINTO. Materiały metodyczne ; 22).
- DOBOSZ JAROSŁAW, SZYMAŃSKI BOLESŁAW, WOJEWODA ANDRZEJ: Wprowadzenie do relacyjnego modelu danych i możliwości jego zastosowania w informacji naukowej. Warszawa 1981 — 96 s. — (Prace IINTE ; 38).
- DRYZEK HELENA: Automatyczne indeksowanie dokumentów w systemie MSIS NIR. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1985 nr 6, s. 19—23.
- FABER ROMAN: Stan informatyzacji SINTO. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1984 nr 3, s. 7—14.
- FABER ROMAN, MURASZKIEWICZ MIECZYSLAW, NOWICKI ZBIGNIEW: Automatyzacja przygotowywania danych dla systemów informacyjnych. *Org. Met.* 1980 R. 24 nr 6, s. 43—45.
- FALKIEWICZ PIOTR, KALBARCZYK WŁODZIMIERZ, ZAKRZEWSKA ANNA: System mikrokomputerowy w bibliotece naukowej. *Prz. Wojsk Ląd.* 1987 nr 2, s. 112—115.

FALKIEWICZ PIOTR, KALBARCZYK WŁODZIMIERZ, ZAKRZEWSKA ANNA: Wykorzystanie systemu mikrokomputerowego w bibliotece naukowej na przykładzie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1987 nr 2, s. 22—26.

FLAJTERSKA GENOWEFA: Możliwości zastosowania informatyki w pracy biblioteczno-informacyjnej (na przykładzie Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej). *Bibl. Zach. Pom.* 1984 nr 4, s. 50—58.

GAŁCZYŃSKI JULIAN, STEFAŃSKA BARBARA: Przewodnik po morskich systemach informacji. Szczecin 1986 — 224 s. Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie. Biblioteka Główna.

GOBAN-KLAS TOMASZ: Komputer wśród regałów. (Amerykańskie biblioteki uczelniane). *Polityka* 1986 nr 46, s. 18.

GOLĄB WŁODZIMIERZ, LEHMANN KRYSZYNA: Wykorzystanie pakietu mikro-ISIS w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczej w Poznaniu. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1988 nr 3, s. 29—32.

GONET KRZYSZTOF: Metoda opisu warsztatu bibliotecznego dla potrzeb automatyzacji. *Prz. Bibl.* 1986 z. 2, s. 147—179.

GRABOWSKA MARTA: Wprowadzanie opisów dokumentów do zautomatyzowanego katalogu centralnego bibliotek amerykańskich — OCLC. *Zag. Inf. Nauk.* 1985 nr 2, s. 105—116.

GRABOWSKA MARTA: Zautomatyzowane katalogi centralne w bibliotekach USA. *Zag. Inf. Nauk.* 1987 nr 2, s. 103—119.

GRABOWSKA MARTA: Sieć zautomatyzowanych systemów informacji Syberyjskiego Oddziału AN ZSRR. Tł. z ros. Jan Lenart. *Zag. Inf. Nauk.* 1988 nr 1, s. 101—110.

GRABOWSKA MARTA: Zautomatyzowany katalog centralny bibliotek amerykańskich — OCLC. *Zag. Inf. Nauk.* 1984 nr 2, s. 81—100.

HO SI DAM: Modele systemów ochrony baz danych. Warszawa 1984. — (Prace IPI PAN; 542). Cz. 1. Modele strukturalne — 50 s.

HUDZIK KRYSZYNA: Koncepcja budowy bazy danych z nauk pomocniczych historii. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1988 nr 1, s. 19—25.

JASCHKE ALFRED: Automatyzacja prac biblioteczno-bibliograficznych w Wyższej Szkole Technicznej w Lipsku. Tł. Mariusz Polarczyk. *Bibliotekarz* 1988 nr 3, s. 12—13.

JANKOWSKI L.: Zastosowanie komputeryzacji przy zaopatrzeniu w literaturę dziedzinowych systemów informacyjnych. Tł. Hanna Ordega-Hessenmüller. *Zag. Inf. Nauk.* 1983 nr 1, s. 69—82.

JARZĄBEK TERESA: Problemy mechanizacji i automatyzacji w pracy biblio-

tecznej. (Zestawienie bibliograficzne. Wybór). — *Pomag. Sobie w Pr.* 1980 R. 26 nr 2, s. 45—52. Układ dział. Zakres chronologiczny 1968—1979, 77 poz.

JASIŃSKA TERESA: Nowe narzędzia w technologii biblioteczno-informacyjnej. *Rocz. Bibl.* 1985 R. 29 z. 1/2, s. 511—529.

JELEPOV BORIS: Sieć zautomatyzowanych systemów informacji Syberyjskiego Oddziału AN ZSRR. Tł. z ros. Jan Lenart. *Zag. Inf. Nauk.* 1988 nr 1, s. 101—110.

Katalog baz danych na maszynowych nośnikach informacji eksploatowanych w sieci inte. Warszawa 1985 — 156 s. — (SINTO. Materiały metodyczne; 24).

KŁODNICKA HANNA: Normalizacja formatu do wymiany informacji bibliograficznych na taśmie magnetycznej. *Normalizacja* 1979 R. 47 nr 6, s. 11—12.

KORCZAK JERZY: Skorowidze dużych baz tekstowych. Wrocław 1985 — 172 s. — (Prace Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu; nr 294).

KRASUSKI HENRYK, ROWIŃSKI JAROSŁAW: Automatyzacja procesów biblioteczno-informacyjnych. — *Mysł Wojs.* 1987 nr 5, s. 60—72.

KUBARSKI ZYGMUNT: System informacyjny o pracach naukowych Uniwersytetu Śląskiego PRANUS. *Pr. Nauk. U. Śl. Pr. Wyzd. Tech.* 1980 t. 13, s. 95—109.

KWEJT JERZY: Prognozowanie systemu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w Polsce. Warszawa 1985 (Prace IINTE; 57) (1) Etap 1: Scenariusz prognozy — 74 s.

ŁABĘDA ANNA: Prace wdrożeniowe systemu CBS-SI w Centralnej Bibliotece Statystycznej. *Wiad. Statyst.* 1986 nr 8, s. 40—42.

MAJ JERZY: Technika mikrokomputerowa w bibliotecznych warsztatach informacyjnych. Potrzeby, możliwości i uwarunkowania zastosowań. *Prz. Bibl.* 1988 z. 3/4, s. 436—446.

MARCINIAK ROMAN: Zautomatyzowany system rolniczej informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej na przykładzie Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie. *Zag. Inf. Nauk.* 1985 nr 1, s. 139—147.

Międzynarodowa Konferencja naukowa „Komputeryzacja prac w bibliotece”. (Referaty). *Bibliotekarz* 1987 nr 10/11, s. 18—66.

MOSZCZYŃSKA-PĘTKOWSKA ZOFIA: Opis dokumentów w zautomatyzowanych systemach informacji. Warszawa 1982 — 63 s. — (SINTO. Materiały metodyczne; 8).

MOSZCZYŃSKA-PĘTKOWSKA ZOFIA: System SABINA, opis wydawnictw ciągłych. Warszawa 1983 — 62 s. — Biblioteka Narodowa. Ośrodek Przetwarzania Danych. (Materiały. Analizy. Informacje).

MOSZCZYŃSKA-PĘTKOWSKA ZOFIA: System SABINA, opis wydawnictw zwartych. (Warszawa) 1982 — 70 s. — Biblio-

teka Narodowa. Ośrodek Przetwarzania Danych. (Materiały. Analizy. Informacje).

MURASIK PIOTR: Porównanie wybranych cech pakietów ISIS i dBASE z punktu widzenia projektowania i użytkowania mikrokomputerowych systemów wyszukiwania informacji. *Zag. Inf. Nauk.* 1988 nr 1, s. 33—51, tab.

MURASZKIEWICZ MIECZYŚLAW, NOWICKI ZBIGNIEW: Przydatność komputerów bazy danych do obsługi procesów informacyjnych. W: *Informacja Naukowa* — wybrane problemy badawcze Instytutu INTE za lata 1978—1979. Warszawa 1980. — s. 43—50.

MURASZKIEWICZ MIECZYŚLAW, PAWLAK ZDZISŁAW, RYBINSKI HENRYK: Elementy teorii systemów informacyjnych. Warszawa 1985 — 90 s. — (Prace INTE ; 56).

NOWAK ELŻBIETA: Czy można automatycznie konstruować profile użytkowników? *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1983 nr 5, s. 29—36.

NOWICKI ZBIGNIEW M.: Zasady działania zautomatyzowanych sieci informacyjnych. Warszawa 1985 — 121 s. — (SINTO. Materiały metodyczne ; 23).

PAWLAK MAŁGORZATA: Relacyjny model bazy danych na maszynie relacyjnej Bednarka i Ulama. Warszawa 1984 — 45 s. — (Prace IIITE ; 48).

PAWLAK ZDZISŁAW: Systemy informacyjne. Warszawa 1983. Rec. Artowicz Elżbieta. *Zag. Inf. Nauk.* 1984 nr 2, s. 131—137.

PISCALNIKOV SERGEJ: Problemy automatyzacji i mechanizacji procesów bibliotecznych i bibliograficznych. Tł. z ros. Barbara Krygier. *Zag. Inf. Nauk.* 1984 nr 2, s. 101—117.

POPOWSKA HANNA: Zautomatyzowane systemy gromadzenia i wyszukiwania informacji faktograficznej. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1984 nr 1, s. 3—11.

Przegląd zautomatyzowanych systemów biblioteczno-informacyjnych Politechniki Wrocławskiej. Praca zbiorowa pod red. S. Bekisza. Warszawa 1984 — 123 s. — (Materiały Szkoleniowe Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej ; 35).

ROGAŁA MARIAN: BRIOLIS — spotkanie użytkowników. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1984 nr 5/6, s. 54—56.

SACHARNYJ LEONID W.: Środki lingwistyczne systemu RASPIR. Tł. Jadwiga Sadowska. *Zag. Inf. Nauk.* 1987 nr 2, s. 121—129. Zautomatyzowany system informacyjny Państwowej Biblioteki Publicznej w Leningradzie.

SADOWSKA JADWIGA: Komputerowa edycja Słownika haseł przedmiotowych. *Zag. Inf. Nauk.* 1987 nr 1, s. 67—73.

SADOWSKA JADWIGA: Z problemów automatycznego wyszukiwania przedmiotowego (w bibliotekach radzieckich). *Zag. Inf. Nauk.* 1985 nr 2, s. 95—104.

SADOWSKA JADWIGA: Zautomatyzowane systemy biblioteczno-informacyjne Politechniki Wrocławskiej. *Zag. Inf. Nauk.* 1985 nr 1, s. 162—165.

Selektywna dystrybucja informacji. Organizacja i funkcjonowanie SDI w Polsce. Red. Barbara Stępniać. Warszawa 1979 — 119 s. — (Prace IIITE ; 20).

SESTOPALOVA IRINA: Kierunki rozwoju zautomatyzowanego systemu informacji biblioteczno-bibliograficznej o wydawnictwach zagranicznych w ZSRR. Tł. z ros. Helena Dryzek. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1987 nr 1, s. 30—32.

SITARSKA ANNA: Automatyzacja bibliotek w aspekcie organizacji i zarządzania. Komunikat. *Prz. Bibl.* 1988 z. 3/4, s. 426—436.

STĘPNIĄK JOLANTA: Charakterystyka procesów i danych bibliotecznych w aspekcie automatyzacji ich przetwarzania. *Prz. Bibl.* 1985 z. 1, s. 29—44.

[System Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej — Selektywna Dystrybucja Informacji] SINTO — SDI — instrukcja. Wrocław 1981 — 44 s. — Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej.

System selektywnej dystrybucji informacji na MC serii RIAD SDI/R. Wrocław: Wyd. P. Wr. 1980 — 28 s. — Centrum Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów MERA-ELWRO, Zakład Systemów Użytkowych. Dokumentacja Informacyjna.

Systemy informacji naukowo-technicznej. Katowice 1986 — 386 s. — (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ; 839).

Systemy informacyjno-wyszukiawcze w bibliotekach i ośrodkach inte. Informator. Zespół red. Julian Gałęzyński (i in.). Szczecin 1981 — VIII, 130 s. — Ośrodek Informacji Naukowej i Postępu Techniczno-Organizacyjnego INTORG Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

SZARSKI HENRYK: Komputery a problemy automatyzacji procesów biblioteczno-informacyjnych. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1987 nr 1, s. 23—29.

SZCZEPANEK WIESŁAW: ISIS w Ośrodku INTE Instytutu Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr. Doświadczenia eksploatacyjne. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1980 nr 2, s. 25—33.

SZCZĘCH WŁADYSŁAW: Międzynarodowe programy, sieci i systemy informacji naukowej. Przewodnik. Warszawa 1984 — 204 s. — (SINTO. Materiały metodyczne ; 17).

SZYMAŃSKI BOLESŁAW: Dostęp do baz danych systemu ISIS w kategoriach modelu relacyjnego. *Aktual. Probl. Inf. Dok.* 1980 nr 5/6, s. 22—28.

Użytkowanie Międzuczelnianej Sieci Komputerowej. Oprac. Stanisław Góral (i in.). *Informatyka* 1987 nr 3, s. 15—18.

WOŁOSZ JAN: Z wizyty w zautomatyzowanej bibliotece publicznej pod dyktando. *Bibliotekarz* 1987 nr 12, s. 15—17.

WRZESIEŃ CZESŁAW JANUSZ: Organizacja bibliograficznego opracowywania dokumentów w systemie informatycznym Biblioteki Narodowej. Warszawa 1980 — 9 s. — Ośrodek Przetwarzania Danych BN. Maszyn. powiel. na Sympozjum o Automatyzacji narodnych bibliografii. Praha 14—16 X 1980.

WRZESIEŃ CZESŁAW JANUSZ, JEŹCZYK JANUSZ: System informatyczny Biblioteki Narodowej SABINA. *Prasa Tech.* 1986 nr 1, s. 5—8.

Wstępne zasady przepływu informacji i zasilania SINTO. Oprac. zespół pod red.

Bolesława Szymańskiego. Warszawa 1981 — 49 s. — (SINTO. Materiały metodyczne ; 5).

Z problemów organizacji pracy bibliotecznej. Pod red. Adama Jarosza i Zbigniewa Zmigrodzkiego. Katowice 1979—1983. T. 1. 1979 — 166 s. T. 2. Pod red. Adama Jarosza i Henryka Kota. 1983 — 108 s. — (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ; nr 293, 625).

ZIEBORAK LECH, BOHDANOWICZ ANTONI: APIS — S — system gromadzenia i wyszukiwania informacji bibliograficznych z zastosowaniem tezaury. *Bud. Okręt.* 1980 R. 25, nr 4, s. 130—133.

Oprac. TERESA ŁAPACZ

Bibliotekarskie lektury

W 35-lecie powołania na Uniwersytecie Warszawskim studiów bibliotekoznawczych, w październiku 1986 r. odbyła się konferencja naukowa poświęcona przeszłości, terażniejszości i przyszłości kształcenia akademickiego w zakresie bibliotekarstwa, informacji naukowej i księgoznawstwa. Materiały tej konferencji ukazały się w druku w r. 1989.

Kształcenie akademickie w zakresie księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej : przeszłość, terażniejszość i przyszłość : praca zbiorowa / pod red. nauk. Józefa Wojakowskiego. — Warszawa : Wydaw. UW, 1989. — 129 s. ; 24 cm. — Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. — Streszcz. w jęz. ang. — ISBN 83-230-0216-9.

Historii poświęcony jest referat Barbary Bienkowskiej, która zwięźle omówiła dzieje Katedry Bibliotekoznawstwa, przekształconej w r. 1969 w Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Uzupełniają go wspomnienia znamienitszych absolwentów studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim.

Zasadniczy zręb książki wypełniają referaty poświęcone kształceniu akademickiemu w zakresie bibliologii, księgarstwa

i edytorstwa, bibliotekarstwa i informacji naukowej. W większości zawierają one krytyczną ocenę stanu rzeczy. Przebija ona zwłaszcza w opracowaniach na temat kształcenia w dziedzinie bibliotekarstwa. Zdaniem autorów (Halina Chamerańska i Henryk Dubowik) jest ono zanadto zwrócone w przeszłość, w zbyt nikłym stopniu zaś daje wiedzę i umiejętności specjalistyczne. H. Dubowik zwraca przy tym uwagę na niedostatek polskiej literatury fachowej, szczególnie podręczników przydatnych w dydaktyce akademickiej. Janina Papuzińska z kolei pisze o pomijaniu problematyki bibliotekarstwa dziecięcego. Specjalizacja z zakresu bibliotek szkolnych i pedagogicznych ujmuje ją jednostronnie.

Pisząc o kształceniu w dziedzinie informacji naukowej Wanda Pindłowa twierdzi, że program ramowy studiów bibliotekoznawczych daje możliwości stałego unowocześniania i aktualizowania treści kształcenia. Nie czyni się tego jednak ze względu na brak specjalistów i nieznamość zapotrzebowania na absolwentów. Na wszelki wypadek słuchacze wyposażani są w wiedzę ogólną, umożliwiającą specjalizację przez wykonywanie pracy zawodowej i samokształcenie.

Zdecydowanie pozytywnie ocenił program i wyniki akademickiego kształcenia księgarzy i edytorów Radosław Cybulski. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego ma rzeczywiście w tej dziedzinie pokaźny dorobek.

Osobnego omówienia wymaga sztandarowy niejako w tym tomie referat Krzysztofa Migonia o potrzebie bibliologii w akademickim kształceniu bibliotekarzy. Za tezę zawartą w tytule przemawia, zdaniem Autora, znaczenie książki w społecznym systemie komunikowania — zarówno w przeszłości, jak i w dobie współczes-

snej. Bibliologia zaś jako nauka humanistyczna umożliwia poznanie reguł, którymi rządzi się świat książki w różnych formacjach rozwoju społecznego. Z tego też powodu jest ona przydatna do pracy nad dawną książką.

„Tak jak historyk powinien znać przeszłość nauki historycznej, tj. historiografii, a polonista dzieje historiografii literatury polskiej, tak też bibliologowi nie może być obojętna historia dyscypliny, którą uprawia” — pisze Migoń. Niby tak... Ale Autor nie wziął pod uwagę, że historyk po ukończeniu studiów wykonuje na ogół zawód historyka, polonista — polonisty (w szkole lub na uczelni), a bibliolog musi zdecydować się na wykonywanie zawodu bibliotekarza, pracownika informacji, księgarza lub wydawcy. I nierzadko do wykonywania tych profesji nie staje mu zdobytych w czasie studiów wiadomości i umiejętności praktycznych. Tylko nieliczni jako bibliolodzy znajdują zatrudnienie w akademickich szkołach bibliotekarskich.

Migoń przywołuje opinię J. Feathera, który słusznie twierdzi, że bibliotekarz pracujący z dawną książką musi rozumieć miejsce książki w dawnym społeczeństwie. Ale nie zauważył, że musi przede wszystkim umieć tę książkę zidentyfikować, skatalogować i wiedzieć, jak ją przechowywać. Dla brytyjskiego autora jest to natomiast oczywiste. Prędzej czy później będą musieli uswiadomić to sobie uczestnicy kolejnej konferencji na temat akademickiego kształcenia bibliotekarzy.

Sześć lat spędzonych w Warszawie stanowiło istotny okres w pracowitym życiu Karola Estreichera. Zdecydował się osiaść w tym mieście w r. 1862, gdy Szkoła Główna (dzisiejszy Uniwersytet) zaproponowała mu posadę dyrektora biblioteki i wykłady z zakresu bibliografii. Ostatecznie został wicedyrektorem i adiunktem bibliografii. Ponad dwa lata przygotowywał wykłady, a szło mu to niesporo z powodu choroby. Wykład inauguracyjny *O bibliografii* odbył się 22 marca 1865 r. Od tej pory przez ponad 3 lata każdego wtorku i piątku słuchacze zbierali się w jednej z sal bibliotecznych, dzięki czemu mogli przy okazji wykładów oglądać przygotowane eksponaty. W dwa lata od rozpoczęcia wykładów Estreicher przygotował rozprawę *Günther Zainer i Świętopełk Fiol*, na podstawie której otrzymał stopień doktora filozofii.

W r. 1868 zniechęcony postępującą szybko rusyfikacją uczelni Estreicher zdecydował się opuścić Warszawę i przeniósł się do Krakowa, gdzie objął kierownictwo Biblioteki Jagiellońskiej oraz stano-

wisko profesora bibliografii. W grodzie Kraką mógł też drukować *Bibliografię polską XIX stulecia*, której kilka tomów miał gotowe.

Przeważająca część tekstu wykładów Estreichera wygłoszonych w Warszawie, spisane jego ręką, znalazła się po wojnie w zbiorach wrocławskiego Ossolineum. Jego szczegółową egzegezę opracowała M.M. Biernacka, a trudu jej wydania podjęła się Biblioteka Narodowa.

Wykłady Karola Estreichera w Szkole Głównej w Warszawie : 1865—1868 : studium bibliologiczne / Maria Magdalena Biernacka. — Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1989. — 245 s., il.; 21 cm. — ISBN 83-7009-024-9.

Kurs przewidziany był na 5 semestrów poświęconych kolejno dziedzinom języków i pism, rękopisoznawstwu, drukarstwu oraz bibliografii, bibliotekarstwu i systematologii, przez co rozumieć należy klasyfikację nauk i piśmiennictwa. W ciągu ponad trzech lat pracy w Szkole Głównej Estreicher zrealizował cały kurs, a pierwsze dwa semestry zdołał jeszcze powtórzyć, zanim przeniósł się do Krakowa.

Autorka monografii omówiła bardzo szczegółowo treść wykładów i ustaliła lektury, które posłużyły twórcy *Bibliografii polskiej* za punkt wyjściowy. Były nimi przede wszystkim prace F.A. Eberta i E.G. Peignota w odniesieniu do teorii bibliografii, a wykłady z bibliotekarstwa oparte zostały na pracach J.A. Schmidta, J. Potzholdta, G. Seinzingera i M. Schrettingera. Estreicher korzystał też z dorobku polskich autorów: Joachima Lelewela, Stanisława Dunin-Borkowskiego, Franciszka Sobieszczańskiego i innych. Do wykładów z zakresu dziejów drukarstwa posłużyły mu w dużym stopniu własne dociekania, czemu sprzyjał bogaty księgozbiór biblioteki Szkoły Głównej.

Książka jest ciekawie napisana, opatrzona ilustracjami, obszernym wykazem źródeł i literatury przedmiotu, indeksem nazwisk i streszczeniem w języku angielskim. Powinni po nią sięgać nie tylko historycy, lecz także bibliotekarze, którzy chcą poznać tradycje polskiego bibliotekarstwa.

Warsztat zawodowy bibliotekarzy szkolnych wzbogacony został o publikację, która może oddać poważne usługi w prowadzeniu zajęć z zakresu przysposobienia czytelniczego w

szkołach ponadpodstawowych. Książka Krystyny Chaciewicz zawiera niezbędne informacje przydatne młodzieży w poruszaniu się w świecie książki i informacji.

Przysposobienie czytelnicze i informacyjne w szkole średniej : materiały pomocnicze dla nauczycieli bibliotekarzy / Krystyna Chaciewicz. — Warszawa : Wydaw. Szk. i Pedagog., 1989. — 148 s., 12 s. tabl.; 21 cm. — ISBN 83-02-03600-5.

Otwiera ją niewielki objętościowo rozdział poświęcony bibliotekom, ośrodkom informacji naukowej, archiwom i muzeom. Autorka osobno omówiła zadania bibliotek naukowych (wśród których wyróżniona została Biblioteka Narodowa), publicznych, fachowych, związkowych, pedagogicznych i szkolnych. Muzeom i archiwom poświęcono jednak zaledwie po kilkanaście zdań zawierających bardzo ogólne informacje, które można znaleźć w encyklopediach.

Rozdział o źródłach informacji podzielony został na cztery części, w których omówiono kolejno dokumenty pierwotne, wtórne i pochodne, w części czwartej zaś mowa jest o metodyce sporządzania tematycznych zestawień bibliograficznych, uznanych widać za podstawową umiejętność w korzystaniu ze źródeł informacji.

Krótki rys rozwoju piśmiennictwa naukowego wprowadza czytelnika w krótki rozdział poświęcony informacji naukowej, w którym obok szeregu definicji znajduje on klasyfikację informacji, uwagi o działalności informacyjnej oraz dane o systemach informacji naukowej i organizacji służb informacji w Polsce.

W rozdziale o kulturze czytelniczej mniej więcej tyle samo miejsca zajmują uwagi dotyczące psychofizycznego procesu czytania, jak i zagadnienia czytelnictwa jako procesu społecznego, zwłaszcza czytelnictwa młodzieży szkolnej.

Nauczyciele-bibliotekarze korzystając będą jednak przede wszystkim z treści zawartych w rozdziale, w którym mowa jest o pracy z czytelnikiem w bibliotece szkolnej oraz o metodyce zajęć z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego. Trzeba przyznać, że jest to najlepsza część książki, w najszerszym zakresie samodzielnie przeżyta przez Autorkę i przemyślana. Jej atrakcyjność podnoszą przykłady konspektów zajęć z uczniami, które niewątpliwie nauczyciele skwapliwie wykorzystają w praktyce.

Pierwsze cztery rozdziały grzeszą zaś brakiem oryginalności, nierzadko przestarzałymi, nieaktualnymi już w połowie lat osiemdziesiątych danymi (biblioteki związane np. już na początku minionej dekady przestały być utrzymywane przez związki zawodowe, wobec czego zaczęto je nazywać zakładowymi), a przede wszystkim schematycznością. Autorka całkowicie uległa pokusie podzielenia i poklasyfikowania wszystkiego, o czym pisała. W rezultacie książka pełna jest wyliczanek. Aż strach pomyśleć, co się stanie, gdy jakiś gorliwy nauczyciel zechce z tych schematów skorzystać w pracy dydaktycznej. Poddany takiej nauce nowopilniejszy nawet uczeń, zmuszony np. do wyliczenia dokumentów piśmienniczych nie publikowanych, zacznie od tego czasu omijać bibliotekę szkolną szerokim łukiem.

Dobrym pomysłem było opatrzenie każdego rozdziału bibliografią przedmiotu.

STEFAN KUBÓW

Nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Biblioteki Narodowej ukazała się książka

OPRACOWANIE RZECZOWE ZBIORÓW W DUŻYCH BIBLIOTEKACH UNIWERSALNYCH

zawierająca materiały (referaty i omówienie dyskusji) z ogólnopolskiej konferencji nt. opracowania rzeczowego zbiorów (maj 1986 r.). Cena 7 500 zł.

Zamówienia na wysyłkę za zaliczeniem pocztowym prosimy kierować do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa.

Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego

W r. 1957 ukazał się „Biuletyn Służby Informacyjno-Bibliograficznej” wydany przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Lublinie. Od połowy 1961 r. wydawnictwo to zmieniło tytuł na „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego” i od tej pory do r. 1976 ukazywało się z częstotliwością kwartalną. Początkowo redagowaniem periodyku zajmowała się Jadwiga Kołłątajowa, a od r. 1964 — Jan Smolarz, przy współpracy zespołu pracowników zatrudnionych w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym, a następnie też w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.

Czasopismo ukazywało się w formie powielanej (drukowany był jedynie nr 1 z r. 1959). Powielaniem zajmowały się kolejno Spółdzielnia Pracy „Intrograf” w Lublinie, Spółdzielnia Pracy „Uniwersal” w Lublinie, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Czasopismo wydawane było w formacie 29 cm (4°). Objętość pierwszych numerów kształtowała się w granicach ok. 30 stron, w latach 70 wzrosła do ok. 80 stron. Nie publikowano ilustracji, kilkakrotnie zamieszczono rysunki. Nakład periodyku był zmienny. Początkowo wynosił 500 egzemplarzy, w latach 60 zmalał do 300, a od r. 1968 wzrósł do 600 egzemplarzy. Od r. 1967 wprowadzono kolorowe okładki.

Czasopismo to poświęcone jest regionowi Lubelszczyzny, a zwłaszcza bibliotekom publicznym działającym na jego terenie.

W jego rozwoju wydzielić można trzy okresy: I — roczniki 1, 2, II — roczniki 3—12, III — od rocznika 13.

W początkowym okresie materiał zamieszczany w biuletynie służyć miał głównie doraźną pomocą bibliotekom w organizowaniu warsztatu informacyjnego, toteż w kolejnych numerach publikowane były opracowania o charakterze instrukcyjno-metodycznym, materiały poświęcone literaturze współczesnej i życiu literackiemu, a także przeznaczone do kartotek.

Później (rocz. 3—12) nastąpiła znaczna regionalizacja materiału, co zaznaczyło się w publikowaniu wielu opracowań dotyczących Lubelszczyzny, wśród nich o-

pracowań biograficznych ukazujących związki znanych postaci z tym regionem. Obok publikacji wiążących się z obchodami i rocznicami politycznymi, kulturalnymi i literackimi, uwzględniających głównie problematykę regionalną, na łamach biuletynu publikowane były opracowania metodyczne na temat organizacji warsztatu oraz źródeł informacji, techniki bibliotecznej, przeglądy wydawnictw regionalnych i czasopism, omówienia poradników bibliograficznych, informatów szkolnictwa wyższego, przepisów prawnych oraz analiz lektur szkolnych w serii wydawniczej Biblioteka Analiz Literackich. Liczne były też adnotowane materiały bibliograficzne przeznaczone do kartotek, wykazy książek, które należało przeczytać przed przystąpieniem do udziału w konkursach czytelnich. Drukowano również wykazy książek proponowanych do zakupu.

Od r. 1963 redakcja wprowadziła zasadę, że w pierwszej części numeru zamieszczane będą teksty pogadanki oraz wskazówki instrukcyjno-metodyczne, w drugiej — zestawienia bibliograficzne. W tej drugiej części informowano o nowościach wydawniczych tematycznie związanych z Lubelszczyzną, podawano propozycje wydawnictw do księgozbioru podręcznego, zestawienia tematyczne przeznaczone do uzupełniania kartoteki osobowej. Były one drukowane na zwięzłej szpalcie, odpowiadającej wymiarom kart katalogowych. Od nru 4 z r. 1965 wprowadzono cykl „Aktywizacja kulturalna środowiska”.

Trzeci okres charakteryzuje się głównie zwiększeniem ilości materiału metodycznego z zakresu form pracy oświatowej z czytelnikiem (np. scenariusze imprez bibliotecznych, konkursów, konspekty lekcji bibliotecznych itp.). W pracy z czytelnikiem i w działalności informacyjnej przydatne mogły być materiały biograficzne dotyczące wybitnych postaci świata nauki, polityki, kultury i literatury. Organizację imprez bibliotecznych mogły też ułatwić zbiory wierszy wybitnych poetów polskich, niejednokrotnie poświęcone Lubelszczyźnie.

Kontynuowano również publikację zestawień do kartoteki osobowej, kalendarium rocznic regionalnych, przegląd nowości do księgozbioru podręcznego. Wprowadzono nową rubrykę „Biblioteczna służba informacyjna w praktyce”. W okresie tym wzrosła liczba artykułów na temat bibliotek publicznych. Pojawiła się kronika działalności bibliotek terenowych.

W r. 1971 zaczęto zamieszczać materiały do kartoteki regionalnej drukowanej wcześniej w „Bibliotekarzu Lubelskim”.

Dziewięć numerów miało charakter monotematyczny. Oto ich problematyka:

1959 nr 1 — poświęcony tematyce regionalnej z okazji 15-lecia PRL,

1959 nr 2 — Juliusz Słowacki — 150 rocznica urodzin,
1962 nr 1 — Bolesław Prus — 50 rocznica śmierci,
1963 nr 1 — 20 rocznica powstania ZMW,
1963 nr 4 — 20 lat PRL. Rok Ziemi Lubelskiej,
1967 nr 1 — 50 rocznica Rewolucji Październikowej,
1969 nr 2/3 — 100 rocznica urodzin W. I. Lenina,
1972 nr 2 — Zagadnienia warsztatowe bibliotecznej służby informacyjnej.

Odbiorcami czasopisma są wszystkie biblioteki powiatowe, miejskie, gromadzkie oraz duża część ich filii, a także biblioteki związkowe i zakładowe województwa lubelskiego. W ramach wymiany wydawnictw metodycznych trafia ono również do niektórych bibliotek w kraju.



Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie

„Informator” będący powielanym kwartalnikiem ukazywał się w latach 1958—1962. Wydawcą jego była WiMBP w Olsztynie. Funkcję redaktora naczelnego sprawował Jan Burakowski.

W 1958 r. powielaniem kolejnych zeszytów zajął się Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych w Warszawie, a w latach 1959—1962 Zakłady Graficzne „Pojezierze” w Olsztynie. Format czasopisma wynosił 29 cm (4°). Objętość zeszytów wahała się od 18 do 52 stron. Sporadycznie dopełnienie tekstów stanowiły tabele. Nakład pisma kształtował się w granicach 200 do 410 egzemplarzy.

Zadaniem kwartalnika było dostarczanie informacji o działalności WiMBP w Olsztynie, a także o innych bibliotekach publicznych tego województwa. Część artykułów na ten temat przygotowana była na podstawie sprawozdań GUS-u i w

związku z tym ma charakter opisowo-statystyczny. Przedstawiono również działalność bibliotek olsztyńskich w ujęciu historycznym, jak też ich dzień dzisiejszy. Wiele uwagi poświęcono pracy punktów bibliotecznych w mieście i na wsi.

W oddzielnym zespole artykułów poddano analizie pracę różnych działów biblioteki. Wiele uwagi poświęcono technice bibliotecznej, zwłaszcza w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów bibliotecznych.

Często prezentowano sylwetki znanych postaci z kręgu literatury, kultury, nauki i polityki, a zwłaszcza osób życiem i działalnością związanych z Warmią i Mazurami, jak np. Michał Kajka, Wojciech Kętrzyński, Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer i in. Równoległe z biogramami drukowano zestawienia bibliograficzne, zwłaszcza o charakterze przedmiotowo-podmiotowych bibliografii osobowych. Wśród pozostałych na uwagę zasługuje cykl bibliograficzny zatytułowany „Przegląd wydawnictw popularnonaukowych o początkach państwa polskiego” oraz spisy związane z regionem, w tym zestaw książek wydawnictwa „Pojezierze” oraz najnowszych publikacji regionalnych.

Prezentacji na łamach „Informatora” doczekali się niektórzy pracownicy bibliotek województwa olsztyńskiego.

W biuletynie tym zamieszczano też wiadomości o aktualnych wydarzeniach kulturalnych i gospodarczych ziemi olsztyńskiej.

Osobną grupę stanowią artykuły i opracowania poświęcone czytelnictwu, jego propagandzie i pracy z czytelnikiem. Wśród nich znajdują się m.in. propozycje lekcji bibliotecznych, konspekty wieczorów dla dzieci i młodzieży, tematy konkursów itp.

Sporadycznie pisano na temat kształcenia bibliotekarzy i działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

„Informator” mimo regionalnego charakteru spełnia też ważną rolę społeczną i patriotyczną, gdyż w materiałach zamieszczonych na jego łamach podkreślana jest polskość Warmii i Mazur.

BARBARA GÓRA

JERZY BEDNARZ

**Prawo
biblioteczne**



I TY ZOSTANIESZ MILIONEREM

Tak, tak proszę Państwa. To nie propaganda sukcesu, czy też inny przykład manipulacji. Bibliotekarze stają się milionerami. Najpierw, od pierwszego stycznia br., status milionerów osiągnie generalicja bibliotekarska. W połowie roku należy się spodziewać, że zaszczyt ten przypadnie w udziale bibliotekarskiej piechocie. Podwyżki wynagrodzeń w sieci bibliotek publicznych następują tak szybko, że Ministerstwo nie nadąza z wydawaniem stosownych zarządzeń. Kolejna podwyżka została obwieszczona w piśmie Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Kultury i Sztuki (1. dz. DE IV-10/31/15/90) z dnia 23 marca 1990 r. z zastosowaniem od 1 stycznia br.

Oto nowa tabela wynagrodzeń zasadniczych pracowników działalności podstawowej:

Kategoria zasze- regowania	Miesięczna stawka w złotyach
1	2
IV	252 000 — 300 000
V	273 000 — 325 000
VI	294 000 — 350 000
VII	315 000 — 380 000
VIII	3338 000 — 410 000
IX	361 000 — 440 000
X	385 000 — 473 000
XI	426 000 — 510 000
XII	463 000 — 552 000
XIII	499 000 — 595 000
XIV	536 000 — 638 000
XV	569 000 — 681 000
XVI	597 000 — 724 000
XVII	633 000 — 767 000
XVIII	667 000 — 810 000

Tabele podane wyżej pomimo formy ich wprowadzenia posiadają moc wiążącą. Oczywiście Ministerstwo zapowiada, że podane tu tabele zostaną potwierdzone w stosownym zarządzeniu Ministra. Jednocześnie MKiS wprowadza radykalne zmiany w zakresie dodatków funkcyjnych. Podstawą obliczania tych dodatków było dotychczas najniższe wynagrodzenie mie-

abela wynagrodzeń zasadniczych pracowników administracji i obsługi przedstawia się następująco:

Kategoria zasze- regowania	Miesięczna stawka w zł.
1	2
I	160 000 — 210 000
II	200 000 — 233 000
III	220 000 — 256 000
IV	240 000 — 304 000
V	261 000 — 328 000
VI	277 000 — 328 000
VII	305 000 — 352 000
IX	328 000 — 376 000
VIII	350 000 — 400 000
X	372 000 — 426 000
XI	398 000 — 457 000
XII	424 000 — 488 000
XIII	451 000 — 521 000
XIV	478 000 — 554 000
XV	506 000 — 588 000
XVI	534 000 — 627 000
XVII	563 000 — 666 000

sięczne w gospodarce uspołecznionej, tj. w I kwartale br. — 120 000 zł. Obecnie podstawą będzie najniższe miesięczne wynagrodzenie zasadnicze w najniższej kategorii zaszerogowania w tabeli pracowników administracji i obsługi, tj. według nowych ustaleń 160 000 zł.

Tabela procentowych stawek dodatków funkcyjnych

Stawka dodatku funkcyjnego	Procent od podstawy*
1	2
1	10— 40
2	12— 50
3	14— 60
4	16— 70
5	18— 80
6	20— 90
7	22—100
8	25—110
9	26—120
10	28—130
11	30—140
12	35—155
13	40—170
14	45—185
15	50—200

* podstawa jest najniższe wynagrodzenie zasadnicze w najniższej kategorii zaszerogowania w tabeli stawek wynagrodzenia zasadniczego pracowników administracyjnych i obsługi.

Referent i specjalista w bibliotece

WYJAŚNIENIE

w związku ze zdarzającymi się w bibliotekach przypadkami zastępowania stanowisk bibliotekarskich stanowiskami referentów, specjalistów.

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach ustaliła, że pracownicy zatrudnieni na stanowiskach bibliotekarskich tworzą zawodową grupę bibliotekarzy. Wykaz stanowisk bibliotekarskich oraz skorelowane ze stanowiskami wymagania kwalifikacyjne zostały przedstawione w dokumencie mającym rozstrzygające znaczenie dla tych spraw, mianowicie w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, zasad i trybu stwierdzania kwalifikacji oraz dokonywania ocen kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury („Dziennik Ustaw” nr 56 poz. 291).

W Uchwale nr 51 Rady Ministrów z dnia 22 marca 1989 r. ustalającej sprawy płacowe zostały zestawione w jednej tabeli stanowiska zawodowe występujące w bibliotekach, domach kultury, w galeriach sztuki, ośrodkach doskonalenia kadr. Znajdująca się pod tabelą uwaga (mają-

ca moc prawną) ustala, że kategorie zaszerzegowania określone w tabeli stosuje się we wszystkich jednostkach wymienionych w § 1 Uchwały Rady Ministrów nr 158 (z 14 października 1985 r. — „Monitor Polski” nr 36), jeżeli stanowiska takie zostaną w nich utworzone. I możliwość taką należy w razie potrzeby wykorzystać, zatrudniając w bibliotekach specjalistów — informatyków, prawników, ekonomistów, plastyków itd. — w zależności od stopnia organizacyjnego, funkcji i zadań biblioteki.

Natomiast zatrudnianie na stanowiskach bibliotekarskich (np. na stanowisku kierownika filii czy czytelni) referentów lub specjalistów nie jest właściwe, oznacza ucieczkę od wymagań kwalifikacyjnych stawianych bibliotekarzom. Co więcej, ustanowienie wynagrodzenia starszego referenta niemal na równi z wynagrodzeniem bibliotekarza jest wysoce krzywdzące np. dla pracownika, który w przygotowanie zawodowe włożył niemały wysiłek, pracując i ucząc się jednocześnie.

Pracowników mających wykształcenie średnie, którzy uzupełniają wykształcenie specjalistyczne, można zatrudniać na stanowisku młodszego bibliotekarza, zamiast stwarzać sztuczne stanowiska nie mające uzasadnienia w danym typie biblioteki. (K.K.)

Studium, ale nie każde

Z dużym zadowoleniem mogliśmy donieść Czytelnikom w numerze 11/12 1989, że ukończenie Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego uznane zostało przez resort edukacji dla celów ustalenia stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli za wykształcenie równorzędne studium nauczycielskiemu. Spełnili się tym samym oczekiwania nauczycieli bibliotekarzy — minister edukacji przychylił się do ich postulatów (informowaliśmy o możliwości takiego rozstrzygnięcia w numerze 12/88) i przeniósł na tę grupę zawodową ustalenie zawarte w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 w sprawie wymagań kwalifikacyjnych... („Dziennik Ustaw” nr 56 poz. 291), ujednolicając w ten sposób status absolwentów studium bibliotekarskiego, zatrudnionych w bibliotekach publicznych i szkolnych. Przed wprowadzeniem tego przepisu absolwent był w bibliotece publicznej traktowany jako pracownik z wykształceniem na poziomie studium, po zatrudnieniu się zaś w szko-

le uzyskiwał zaszerogowanie przysługujące osobom z wykształceniem średnim. Nie stanowi ono wprowadzie dla nikogo ujemny, lecz w przypadku nierówności w sposobie oceny bywa odczuwane jako krzywda, zwłaszcza gdy łączy się z niższą o szczebel stawką wynagrodzenia. Po wejściu w życie nowej normy taka sytuacja zdarzyć się już nie może.

Okazuje się jednak, że problem obrata ostatnio w wiele znaków zapytania — tak przynajmniej można wnosić z nadsyłanych do redakcji listów. Nie zostawiają one wątpliwości o to, że interpretacje zainteresowanych nauczycieli bibliotekarzy idą znacznie dalej, niż dopuszcza decyzja resortu edukacji — kto tylko kiedykolwiek był uczestnikiem form kształcenia mających w nazwie wyraz „studium”, a pracuje w szkole, widzi obecnie stosowną okazję do zdyskontowania tego i pretenduje do podniesienia swego statusu.

Tymczasem rzecz cała w tym, że szkoła szkole nierówna. Wymienione na po-

czątku rozporządzenie MKiS w sprawie wymagań kwalifikacyjnych zalicza do wykształcenia określonego jako studium m.in.:

- Państwowe Studium Bibliotekarskie w Jarocinie,
- Policealne Studium Bibliotekarskie z dwuletnim cyklem nauczania,
- państwowe studium kulturalno-oświatowe i bibliotekarskie.

Wynika z tego, że nie można automatycznie podciągać do poziomu studium nauczycielskiego tych form kształcenia, które — mimo że mają nazwę studium — resort kultury określa jako dające wykształcenie średnie bibliotekarskie. Należą tu m.in.:

- Roczne Studium Bibliotekarskie,
- Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne z półtorarocznym cyklem nauczania,
- pedagogiczne studium bibliotekarskie.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Ministerstwa Edukacji Narodowej z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie, sygnalizujemy jednak już teraz, na podstawie analizy wspomnianego rozporządzenia MKiS (załącznik nr 9 — „Określenie wykształcenia uznanego za bibliotekarskie”), że władze oświatowe będą musiały pozostać obojętne wobec argumentów tych bibliotekarzy szkolnych, którzy legitymują się np. ukończeniem Roczego Studium Bibliotekarskiego i liczą na to, że nowe postanowienie ich obejmie. Bowiem byłoby w sprzeczności nie tylko z prawem, ale i ze zdrowym rozsądkiem, gdyby osoba ze średnim wykształceniem bibliotekarskim stawała się nagle, jedynie przez fakt podjęcia pracy w szkole, osobą mającą uznanie wykształcenie na poziomie studium nauczycielskiego, a co za tym idzie również wynikające z takiego statusu uprawnienia płacowe. (W.)

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE

PUBLIKACJE

„Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji” 1989 nr 4. W numerze m.in. artykuły: A. Szewca — „Kilka uwag w związku z postulatami komercjalizacji info”, J. Sadowskiej — „Ogólnopolski format opisu dokumentów. Utopia czy realna potrzeba?”, L. Michalskiego, R. Szpakowskiego — „Program obsługi bibliograficznej bazy danych IWET”. W specjalnym dodatku — Biuletyn Informacyjny Klubu użytkowników pakietu Mikro CDS ISIS.

„Bibliotekarz Olsztyński” 1989 nr 2 zawiera m.in. artykuł K. Hałun o materialnych podstawach działalności bibliotek wiejskich w województwie olsztyńskim, rozmowę dyrektora WBP Romana Ławrynowicza z dyrektorem olsztyńskiego Domu Książki — Jerzym Okuniewskim.

„Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” MBP w Krakowie. W numerze 4/1989 znajduje się m.in. dokumentacja kursu dla bibliografów opracowujących bibliografie terytorialne (kurs zorganizowany w marcu 1989 przez Zespół ds. Bibliografii Terytorialnych ZG SBP i MBP w Krakowie. Drugą część numeru poświęcono biblioterapii, a zwłaszcza osobie Danuty Gostyńskiej.

„Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1988 nr 1/2. W opóźnionym nu-

merze m.in. relacje z obchodów 60-lecia BN, artykuły: J. Sadowskiej — „Automatyzacja a dojrzałość organizacyjna biblioteki”, A. Nowak — „Główne kierunki działalności i aktualne problemy Zakładu Bibliografii Zalecającej”, J. Wołosza — „Biblioteki narodowe a powszechny dostęp do publikacji; sprawozdania z narady przedstawicieli krajów socjalistycznych w sprawie współpracy z IFLA (luty 1988), seminarium IFLA nt. konserwacji materiałów bibliotecznych (maj 1988), III sympozjum „Kultura skupisk polonijnych” (maj 1988), ogólnopolskiej konferencji nt. opracowania przedmiotowego zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych (maj 1988).

„Biuletyn Informacyjny Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA” nr 3 zawiera m.in.: relację z pobytu prezydenta IFLA, H-P Geh'a w Polsce z okazji Krajowego Zjazdu Delegatów SBP, sprawozdanie D. Liszkowskiej i S. Kubowa z konferencji nt. powszechnej dostępności do publikacji (24—25 IV 1989), artykuł F. Czajkowskiego „IFLA a niepełnosprawni”.

„Mól Dyrektorski” — wyhodowany przez dr. Stefana Kubowa mutant „Mola Bibliotecznego” (Biuletyn Informacyjny Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu). Mutant zawiera m.in. sprawozdanie z 55 konferencji IFLA w Paryżu.

Odpowiedzi redakcji

BEZ LICEUM — MŁODSZY BIBLIOTEKARZ

Czy rzeczywiście, mając ukończone 2 klasy liceum, nie mogę mimo wieloletniego stażu pracy w bibliotece uzyskać stanowiska wyższego niż stanowisko młodszego bibliotekarza?

Podzielamy Pani rozżalenie, że po 25 latach pracy, będąc przed decyzją przejścia na emeryturę, zajmując Pani stanowisko młodszego bibliotekarza. Niestety, nie tu pomóc nie można. Z pewnością wie Pani, że dla określonych stanowisk bibliotekarskich zostały ustalone wymogi związane z wykształceniem ogólnym i specjalistycznym oraz ze stażem pracy. Bibliotekarz (podobnie jak przedstawiciele innych zawodów, np. nauczyciele) zobowiązany jest do wykazania się minimum średnim wykształceniem specjalistycznym bibliotekarskim lub wyższym innego kierunku, zgodnego z wykonywaną specjalnością. Nie można wyobrazić sobie, że Pani nie wiedziała o tych wymaganiach i przeczekala okres aktywności zawodowej, kiedy można było zgromadzić kapitał wykształcenia.

Obowiązujące w sprawie wymogów kwalifikacyjnych przepisy (Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 14 listopada 1985 r. — „Dziennik Ustaw” nr 56, poz. 291) i skorolowane z nimi przepisy płacowe nie stwarzają możliwości awansowania Pani na wyższe stanowisko. Uprawnieni takich nie ma ani pracodawca, ani kierownik resortu kultury. Wspomniany przez Panią przypadek zatrudnienia pracownika na stanowisko niezgodnym z jego kwalifikacjami wiąże się albo z nieznaną przepisów, albo z ich łamaniem. Zwolnienia pracowników od wymagań kwalifikacyjnych były w określonych sytuacjach możliwe do roku 1974. (K.K.)

WYKSZTAŁCENIE W BIBLIOTECE SZKOLNEJ

Pracując w bibliotece szkoły podstawowej. Ukończyłam, mając maturę, dwuletni kurs korespondencyjny bibliotekarski zorganizowany przez Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy. Czy jest zgodne z przepisami, że uznano mnie za osobę bez kwalifikacji i ustalono wynagrodzenie według najniższej stawki?

Przepisy regulujące sprawę wynagradzania nauczycieli nie dotyczą ich kwalifikacji — określają poziom wykształcenia dla celów ustalenia stawki wynagrodzenia zasadniczego. Takich poziomów ustanowiono 8:

1. stopień naukowy doktora,
2. wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym,
3. wyższe magisterskie bez przygotowania pedagogicznego,
4. wyższe zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym,
5. wyższe zawodowe bez przygotowania pedagogicznego,
6. studium nauczycielskie,
7. średnie pedagogiczne,
8. średnie.

Ukończenie wymienionego przez Panią kursu nie jest równorzędne z uzyskaniem wykształcenia średniego pedagogicznego, nie może więc stanowić podstawy do przeszerokowania o szczebel wyżej w stawkach wynagrodzenia. Przepis dotyczący poziomu wykształcenia dla celów ustalenia stawki wynagrodzenia zasadniczego zawarty jest w Zarządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 lipca 1989 r.

w sprawie wynagradzania nauczycieli — „Dziennik Ustaw” 1989 nr 29, poz. 222. (W.)

W BIBLIOTECE SZKOLNEJ GODZINY ZEGAROWE

Pracując na etacie w świetlicy szkolnej, a uzupełnieniem mojego etatu jest 15 godzin w bibliotece (1/2 etatu). Proszę o informację, czy godziny w świetlicy i w bibliotece liczy się jako lekcyjne czy zegarowe.

Nauczycieli zatrudnionych zarówno w świetlicy, jak i w bibliotece szkolnej obowiązują godziny zegarowe. Prowadzą oni głównie zajęcia wychowawcze, a nie dydaktyczne (lekcyjne). Tabelę tygodniowej liczby godzin obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych (wychowawczych) zawiera Karta Nauczyciela („Dziennik Ustaw” 1982 nr 3, poz. 19, § 42).

GODZINY PONADWYMIAROWE W SZKOLE

W jaki sposób oblicza się wynagrodzenie za pracę bibliotekarza szkolnego w godzinach ponadwymiarowych?

Za pracę w bibliotece szkolnej w godzinach ponadwymiarowych przydzielonych w planie organizacyjnym szkoły wypłaca się wynagrodzenie według stawki osobistego zaszerokowania. Wynagrodzenie za jedną godzinę ustala się dzieląc stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkami za trudne i uciążliwe warunki pracy oraz za warunki szkodliwe dla zdrowia, jeśli praca odbywa się w takich warunkach) przez miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych. Stawkę za godzinę zaokrągla się do pełnych złotych. Miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć uzyskuje się mnożąc tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin przez 4,16 z zaokrągleniem do pełnych godzin (czas zajęć do 0,5 godz. pomija się, powyżej 0,5 liczy się za pełną godzinę).

Tygodniowy wymiar czasu pracy bibliotekarsza = 30 godzin. Miesięczna liczba godzin = 125 (30 × 4,16 = 124,8, z zaokrągleniem = 125). Podstawą prawną jest Uchwała nr 97 Rady Ministrów z 8 sierpnia 1983 r., w sprawie wynagradzania nauczycieli — jej tekst jednolity zob.: „Monitor Polski” 1983 nr 33, poz. 303. Zob. też Zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 21 lipca 1989 r., w sprawie wynagradzania nauczycieli („Monitor Polski” nr 29, poz. 222, § 6).

PRACA W NIEPEŁNYM WYMIARZE

Pracując w filii biblioteki publicznej w niepełnym wymiarze godzin (150 miesięcznie) — przychodzę o 9.30, kończę pracę o 16.30. W związku z tym, że pani kierownik zatrudniła na pełnym etacie zaczyna o 10, a wychodzi o 17, zastanawiam się, czy nie pracuję za długo. Nie mogę zrozumieć, na czym polega różnica wymiaru.

Pytanie Pani, czy mając umowę na niepełny wymiar godzin, tj. 150, i pobierając za te 150 godzin wynagrodzenie nie pracując Pani za długo, jest tak zdumiewające, że nie znajdujemy na nie odpowiedzi.

WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE NIEBIBLIOTEKOZNAWCZE

Pracując w bibliotece fachowej resortu zdrowia, mam wykształcenie wyższe (filologia słowiańska), znam kilka języków, w tym łacinę, w związku z czym powierzono mi prowadze-

nie Działu Historii Medycyny, w którym praca wiąże się ze studiowaniem i tłumaczeniem tekstów obcojęzycznych. Nie było problemów z wynagrodzaniem mnie do czasu wydania przez ministra zdrowia i opieki społecznej zarządzenia w sprawie wynagradzania pracowników zatrudnionych w bibliotekach jednostek organizacyjnych resortu (1986). W myśl tego aktu zastosowanie mają tu przepisy „Uchwały nr 158 Rady Ministrów z 14 października 1985 r.” oraz „Rozporządzenie ministra kultury i sztuki z 14 listopada 1985 r.”, czyli te same co w bibliotekach publicznych. Wobec nieugiętego stanowiska administracji, że moje wykształcenie nie może być uznane za odpowiadające wykonywanej specjalności i że zatrudnienie mnie na stanowisku „bibliotekarz” oraz na wyższych jest z przyczyn formalnych niemożliwe, proszę o wykładnię przepisów. Wymyślono dla mnie stanowisko „P.O. bibliotekarza”.

Zgadamy się całkowicie z Pani argumentacją dotyczącą zatrudniania na stanowiskach bibliotekarskich pracowników z wykształceniem innych kierunków niż bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, o ile ich wykształcenie odpowiada wykonywanej specjalności. Trudno było w stosownych dokumentach prawnych wymienić wszystkie rodzaje wykształcenia, które są przydatne przy wykonywaniu czynności zawodowych bibliotekarskich. Zresztą i zakres tych czynności zmienia się, pojawiają się w bibliotekach nowe stanowiska. Na pewno kryterium tym odpowiada wykształcenie filologiczne. Na studiach tego kierunku obowiązywały Panią takie przedmioty jak podstawy wiedzy o bibliografii, wiedzy o książce i bibliotece i, oczywiście, znajomość piśmiennictwa. Przedmioty te zbieżne są z programem kształcenia bibliotekoznawców.

Zestawienie wykształcenia i stażu pracy, w Pani przypadku 9-letniej pracy bibliotekarskiej, powinno decydować o zatrudnieniu na stanowisku starszego bibliotekarza czy nawet kustozia. Pracodawca kwestionując Pani uprawnie- nia do stanowiska bibliotekarza nie ma racji, ponieważ wprowadza własną, zawężoną interpretację przepisów. Przy takich nastawieniach długoletni pracownicy bibliotek, którzy byli zatrudnieni przed uruchomieniem studiów bibliotekoznawczych, mając wykształcenie wyższe innych kierunków nie mieliby szansy awansu, mimo osiągnięć organizacyjnych, dydaktycznych czy nawet dorobku badawczego.

Sądźmy, że w argumentacji może Pani pomóc konsultacja z Wojewódzką Biblioteką Publiczną czy wreszcie zwrócenie się o interpretację przepisów kwalifikacyjnych do własnego resortu. (K.K.)

ABSOLWENCI TECHNIKUM KSIĘGARSKIEGO

Czy ukończenie Technikum Księgarskiego daje wykształcenie równorzędne średniemu bibliotekarskiemu? Mam 20-letni staż pracy w bibliotece, przez ostatnie 13 lat byłam kierowniczką biblioteki zakładowej, zajmowałam stanowisko starszego bibliotekarza. W nowym miejscu pracy przyjęto mnie na stanowisko młodszego bibliotekarza, twierdząc że nie ma podstaw do uznania mojego wykształcenia za średnie bibliotekarskie.

Podstawą do ustalenia poziomu wykształcenia bibliotekarskiego dla celów zakwalifikowania na określone stanowisko w bibliotece jest *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, zasad i trybu stwierdzania kwalifikacji oraz dokonywania ocen kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury* („Dziennik Ustaw” 1985 nr 56, poz. 291). W załączniku nr 9 — „Określenie wykształcenia uznanego za bibliotekarskie” — nie zostało wymienione wykształ-

cenie uzyskane w wyniku ukończenia Technikum Księgarskiego jako równorzędne z wykształceniem bibliotekarskim czy tym bardziej ze studium bibliotekarskim. Do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza wymagane jest wykształcenie równorzędne ze studium bibliotekarskim. Tak więc mimo wieloletniego stażu pracy w bibliotekarstwie nie można uznać Pani kwalifikacji za wystarczające do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza. Przepisy kwalifikacyjne nie przewidują możliwości zwalniania pracownika od posiadania odpowiedniego wykształcenia ani przez organ zatrudniający, ani przez Ministra Kultury i Sztuki. Pod naporem opinii środowiska bibliotekarskiego rozważane jest wyposażenie organu zatrudniającego w uprawnienie do podwyższenia pracownika stanowiska o jeden stopień na 5 lat przed emeryturą, jeżeli pracował w bibliotekarstwie co najmniej 10 lat. Przepis taki, po uzgodnieniach, znalazłby się w nowym dokumencie placowym.

Dodajemy, że pracownicy, którzy nie przekroczyli 45 roku życia, zobowiązani są do uzupełnienia wykształcenia bibliotekarskiego w jednej ze szkół bibliotekarskich zaocznych.

WYKSZTAŁCENIE PODSTAWOWE

Czy osoby z wykształceniem podstawowym (staż 28 i 38 lat) mogą być awansowane na stanowisko starszego bibliotekarza lub bibliotekarza?

Na stanowiskach merytorycznych, a takimi są stanowiska począwszy od młodszego bibliotekarza, wyklucza się zatrudnianie osób z wykształceniem podstawowym. *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, zasad i trybu stwierdzania kwalifikacji oraz dokonywania ocen kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury* („Dziennik Ustaw” 1985 nr 56 poz. 287) obowiązuje nadal, nie wyróżnia szczególnymi przywilejami osób w wieku przedemerytalnym. Mówi ono jednak (§ 8.1), że pracownicy, którzy w dniu wejścia rozporządzenia w życie, tj. przed 1 września 1985, nie mieli wymaganych kwalifikacji zawodowych przewidzianych dla danych stanowisk, a ukończyli 45 lat życia i uzyskali pozytywną ocenę kwalifikacyjną, mogą być zwolnieni przez zatrudniającą instytucję od uzupełniania tych kwalifikacji. Pracownicy ci nie mogą awansować na stanowiska wyższe od zajmowanych przed 1 września 1985 (§ 8.2).

OCHRONA KOBIET W CIĄŻY A PRACA DODATKOWA

Karta Nauczyciela mówi wyraźnie, że kobiet w ciąży nie należy zatrudniać poza godzinami pracy bez ich zgody. Czy wobec tego jestem zobowiązana do wykonywania takich dodatkowych prac jak udział w konferencjach metodycznych oraz w trwałych czasach do późnego wieczoru posiedzeniach Rady Pedagogicznej? Czy fakt, że kobieta w ciąży musi „odsiedzieć” w dusznym, przepelnionym pomieszczeniu, nie dowodzi, że przepisy sobie, a życie sobie?

Istotnie, zarówno postanowienia Karty Nauczyciela, jak i kodeksu pracy mówią, że kobiet w ciąży oraz wychowujących dzieci do lat 4 nie wolno bez ich zgody zatrudniać poza godzinami pracy (w godzinach nadliczbowych). W Pani przypadku powołanie się na te przepisy nie ma uzasadnienia, gdyż nie dotyczy pracy w godzinach ponadwymiarowych, a wymienione czynności nie należą do prac rozumianych jako zatrudnienie poza godzinami pracy. Poza tym konferencje metodyczne będące jedną z form doskonalenia zawodowego nauczycieli odbywają się zaledwie 2—3 razy w roku, w godzinach pracy, nie są więc dodatkowym obciążeniem czasowym, zaś ucze-

śnictwo w posiedzeniach Rady Pedagogicznej wchodzi w zakres obowiązków jej członków, tj. wszystkich nauczycieli pracujących w szkole, o czym na ogół wiedzą i z czym muszą się liczyć osoby decydujące się na wybór tego zawodu. (W.)

JAK TO JEST Z DYŻUROWANIEM NA PRZERWACH?

Mam etat nauczyciela bibliotekarza i 4 godziny tygodniowo zajęć z kołami. Wszyscy znajomi bibliotekarze, łącznie z metodykiem, twierdzą, że bibliotekarz jest zwolniony z pełnienia dyżurów, tymczasem mnie obarczono tym obowiązkiem (20 minut w tygodniu). W czasie przerwy jest nawał pracy w bibliotece, a ja muszę ją zamykać, by dyżur „odrobić”.

W sprawie dyżurów na przerwach głos decydujący ma dyrektor jako osoba odpowiedzialna za całość funkcji dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych szkoły. Bibliotekarz z natury swych zadań i zatrudnienia nie pełni dyżurów — obowiązuje go tygodniowo 30 godzin pracy bibliotecznej, a nie innej, wyjąwszy prace sporadycznie czy doraźnie zlecone przez dyrekcję w celu zapewnienia normalnego rytmu życia szkoły. Dyrektor odpowiada również za prawidłową działalność biblioteki, niełatwo więc byłoby znaleźć szkołę, w której by nakazywano bibliotekarzowi pełnienie dyżuru kosztem zamykania uczniom dostępu do książki. Czy to przypadkiem nie Pani wybiera taki model rozwiązania? Dyżur przecież nie wynika w Pani przypadku z tytułu zatrudnienia na stanowisku bibliotekarza — jeśli prowadzi Pani zajęcia z kołami w godzinach ponadwymiarowych, to i dyżur stanowi obowiązek pozaetatowy, a łączy się z koniecznością zapewnienia dzieciom opieki. (W.)

ODZIEŻ OCHRONNA

Czy bibliotekarz szkolny ma prawo do odzieży ochronnej?

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 7 sierpnia 1984 r. („Dziennik Urzędowy MOiW” nr 9, poz. 53/54) bibliotekarzowi szkolnemu przysługują: fartuch szary lub stylonowy, półbuty tekstylne profilaktyczne, w lokalu niedogrzany kamizelka drelichowa ocieplana. (W.)

DODATKOWE CZYNNOŚCI — DODATKOWA UMOWA

Prowadzę bibliotekę szkolną w ramach 8 godzin ponadwymiarowych. Nikt z nauczycieli nie chciał się tego podjąć. Teraz poza pracą bibliotekarską sprzątam, myję okna, odkurzam książki, pierę firanki, ale dotąd nie otrzymałam za to ani grosza. Czy nie ma żadnych stawek za sprzątanie?

Czynności wymienione przez Panią nie należą do obowiązków nauczyciela. Powinna je wykonywać obsługa administracyjna. Za Pani zgodą dyrekcja szkoły może też zlecić Pani te czynności odrębną umową. Żadnych obowiązkowych stawek już nie ma, rzecz roz-

strzygają strony w trybie umowy co do wysokości wynagrodzenia za zleczone prace. (W.)

DODATEK FUNKCYJNY DLA KIEROWNIKA FILII

Pracując na stanowisku starszego pomocnika bibliotecznego w jednoosobowej filii bibliotecznej, którą kieruję. Nie pobieram z tego tytułu żadnego dodatku.

Z tytułu kierowania filią przysługuje Pani dodatek funkcyjny w stawkach 2—4, ustalony w załączniku nr 3 (poz. 15) do Uchwały nr 158 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. w sprawie określenia wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury („Monitor Polski” nr 36, poz. 240). W Uchwale nr 51 z dnia 22 marca 1989 r., która przynosi kolejną nowelizację przepisów płacowych, wysokość dodatków funkcyjnych została określona w procentach najniższego wynagrodzenia pracowników społecznych zakładów pracy („Monitor Polski” nr 8, poz. 72). Kierownik filii jest uprawniony do dodatku w wysokości 12—45% wspomnianego najniższego wynagrodzenia (od stycznia 1990 wynosi ono 120 000 zł).

UWAGA: W zasadzie nie ma Pani kwalifikacji do kierowania filią, skoro jednak organ zatrudniający uznał, że może Pani to zadanie powierzyć (i je powierzył), uznał tym samym Pani prawo do dodatku („Pracownikom z tytułu pełnienia funkcji przysługują dodatki funkcyjne”). (K.K.)

ZAKUP OPAŁU — OBOWIĄZEK BIBLIOTEKARZA?

Pracuję w jednoosobowej filii Biblioteki Gminnej. Czy mam obowiązek zaopatrywania filii w opał? Węgiel kupuję się w odległym o kilka kilometrów GS-ie, a kosztów podróży nikt mi nie zwraca, ponieważ na terenie gminy delegacje nie są rozliczane.

Zaopatrzenie biblioteki w opał, palenie w piecach, sprzątanie to sprawy, których rozwiązanie należy do obowiązków właściwego urzędu gminy (miasta i gminy). Zostało to wyrażone w ustawie o bibliotekach z r. 1968:

„Organ sprawujący bezpośredni nadzór nad biblioteką obowiązany jest zapewnić bibliotece odpowiednie warunki działania i rozwoju”.

Obowiązki te mogą być — na zasadzie odrębnej umowy o dzieło — przyjęte przez Panią, oczywiście za dodatkowym wynagrodzeniem. Ponieważ nie ma obecnie ustalonych stawek na wymienione czynności, wynagrodzenie można obliczać na podstawie stawek godzinowych pracownika wykonującego analogiczne czynności, zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy, odpowiednio podwyższone w zależności od stopnia trudności i warunków, w jakich praca jest wykonywana. W przypadku poniesienia przez Panią kosztów transportu opału Urząd Gminy powinien je po przedstawieniu rachunku zrefundować, mimo że na terenie gminy nie są realizowane koszty delegacji służbowych (to zupełnie odrębna sprawa!). (K.K.)

REALIZACJA NATYCHMIASTOWA!

U NAS
ZAWSZE TANIEJ

LASKI

WARSZTATY SZKOŁĄCE OFERUJĄ

- ⊙ REGAŁY JEDNOSTRONNE I DWUSTRONNE
O WYSOKOŚCI 1-4 m
- ⊙ BLOKI KATALOGOWE O RÓŻNICOWANEJ
ILOŚCI SZUFLAD
- ⊙ WÓZKI BIBLIOTECZNE

- ⊙ ZASTAWKI DO KSIĄZEK

- ⊙ ROZDZIELACZE ALFABETYCZNE

- ⊙ ROZDZIELACZE DZIAŁOWE

- ⊙ SKRZYNKI NA KARTY CZYTELNIKA

- ⊙ SKRZYNKI NA KARTY KSIĄŻKI

ZAMÓWIENIA NALEŻY KIEROWAĆ NA ADRES:

ZAKŁADY DLA NIEWIDOMYCH
WARSZTATY SZKOŁĄCE
05-081 LASKI WARSZAWSKIE

TEL. CENTRALI 34-54-04
34-82-08
34-82-09
WEWN. 322, 324

REGAŁY WYS. 2 m 10% RABATU!!

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE

Mniej pieniędzy dla bibliotek? Ponad 3 biliony zł (o 460% więcej niż w ubiegłym roku) ma być na koncie Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury w r. 1990. Wśród podstawowych dziedzin kultury największy planowany przyrost środków zanotuje kinematografia (ok. 400%), najmniejszy... biblioteki (ok. 82%). Źródła zbliżone do minister Cywińskiej informują, że w rezerwie znajduje się spory fundusz interwencyjny na zakup książek. Jego uruchomienie powinno znacznie poprawić notowania bibliotek.

Bibliotekarze dla Rzeczypospolitej. Wielki bal karnawałowy dla dzieci zorganizowali pracownicy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu przy współpracy kilkunastu wrocławskich instytucji i przedsiębiorstw. Oprócz tańców zaferowano dzieciom gry komputerowe, pokazy filmów wideo, konkursy, loterie. Rodzicom zaś ułatwiono wydanie pieniędzy na aukcjach. Dochód z balu (1 mln 200 tys. zł) przekazano na Fundusz Daru Narodowego.

Zaczynamy płacić w Klubach MPiK. Kluby MPiK w niektórych miastach wprowadzają odpłatność przy korzystaniu z czytelni, szukając w ten sposób środków na zakup coraz droższej prasy.

Informacje medyczne z satelity. Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie otrzymała w darze od Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego urządzenie do korzystania (przez satelitę) z systemu informacji biblioteki Towarzystwa. Sponsorzy zobowiązali się opłacać przez trzy lata koszty związane z użytkowaniem systemu, przeszkolić personel.

Biblioteka Publiczna im. Kierbedziów? Dobiega końca remont starego gmachu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, ufundowanego w r. 1914 przez Eugenię Kierbedziową, wdowę po inżynierze Stanisławie Kierbedziu. Prawdopodobnie już w maju gmach zostanie udostępniony czytelnikom. Do stylowej czytelni (140 miejsc) powrócą stare stylowe meble pamiętające czasy II Rzeczypospolitej. Dyrekcja biblioteki zamierza wystąpić do władz miasta z wnioskiem o przywrócenie placówce imienia rodziny Kierbedziów.

Gazeta z biblioteki. MBP w Kutnie przymierza się do uruchomienia własnej drukarni, w której drukowane byłyby własne wydawnictwa fachowe oraz zawieszona z braku funduszy „Gazeta Kutnowska”. Część urządzeń zostanie zakupiona dzięki otrzymanej od jednej z firm polonijnych subwencji.

Pamięci zmarłych w r. 1989 wybitnych krakowskich bibliotekarzy — Danuty Gościńskiej (teoretyk i praktyk biblioterapii), Marii Bielawskiej (dyr. MBP w Boczni, zasłużona działaczka oświatowa), doc. Józefa Korpały (organizator i wieloletni dyrektor MBP w Krakowie), Krystyny Blamowskiej (dyr. Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie), dr. Mariana Górkiewicza (dyr. Biblioteki Głównej AGH), Tadeusza Rzepki (kustosz Biblioteki Jagiellońskiej), prof. Jana Baumgarta (dyr. Biblioteki Jagiellońskiej), Zofii Gaberle (kustosz Biblioteki Jagiellońskiej) — poświęcony był wieczór wspomnień zorganizowany w listopadzie 1989 r. przez Zarząd Okręgu SBP (A. J.).

LOKALE DLA BIBLIOTEK

Z prywatnych funduszy księdza dr. Jana Piekoszewskiego (obywatel USA polskiego pochodzenia) w podkrakowskiej wsi Gołcza wznoszony jest od podstaw nowoczesny budynek przeznaczony na siedzibę biblioteki publicznej.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie przejęła lokal po Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego przy ul. Bednarskiej 24.

Biblioteka Śląska w gmachu po KW? Akcją o przekazanie Bibliotece Śląskiej gmachu katowickiego KW PZPR zainicjowała KPN.

JUBILEUSZE BIBLIOTEK

Łódź-Polesie. 40-lecie 2 Rejonowej Biblioteki Publicznej dla Dzieci i Młodzieży upamiętniono oryginalnym druczkiem bibliofilskim (I. N.).

NAGRODY

Teresa Bakalarska (Gminna Biblioteka Publiczna w Potęgowie) otrzymała do roczną nagrodę wojewody ślupskiego za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury.

Michał Kuna, st. kustosz dyplomowany, pracownik Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, bibliotekoznawca, bibliofil, edytor, przewodniczący (1958—1968) Klubu Miłośników Książki przy Okręgu Łódzkim SBP, długoletni prezes Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki — został laureatem Nagrody Miasta Łodzi (I. N.).

Jadwiga Krajewska — dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała Nagrodę m.st. Warszawy.